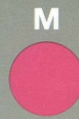




Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

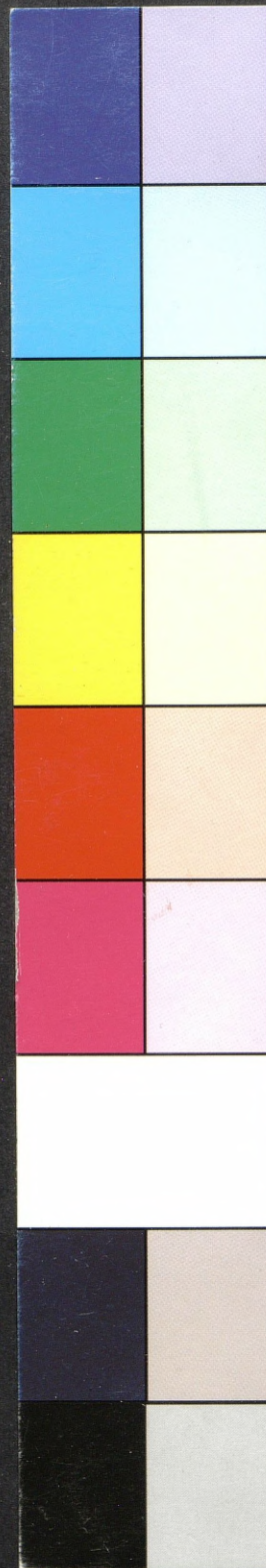
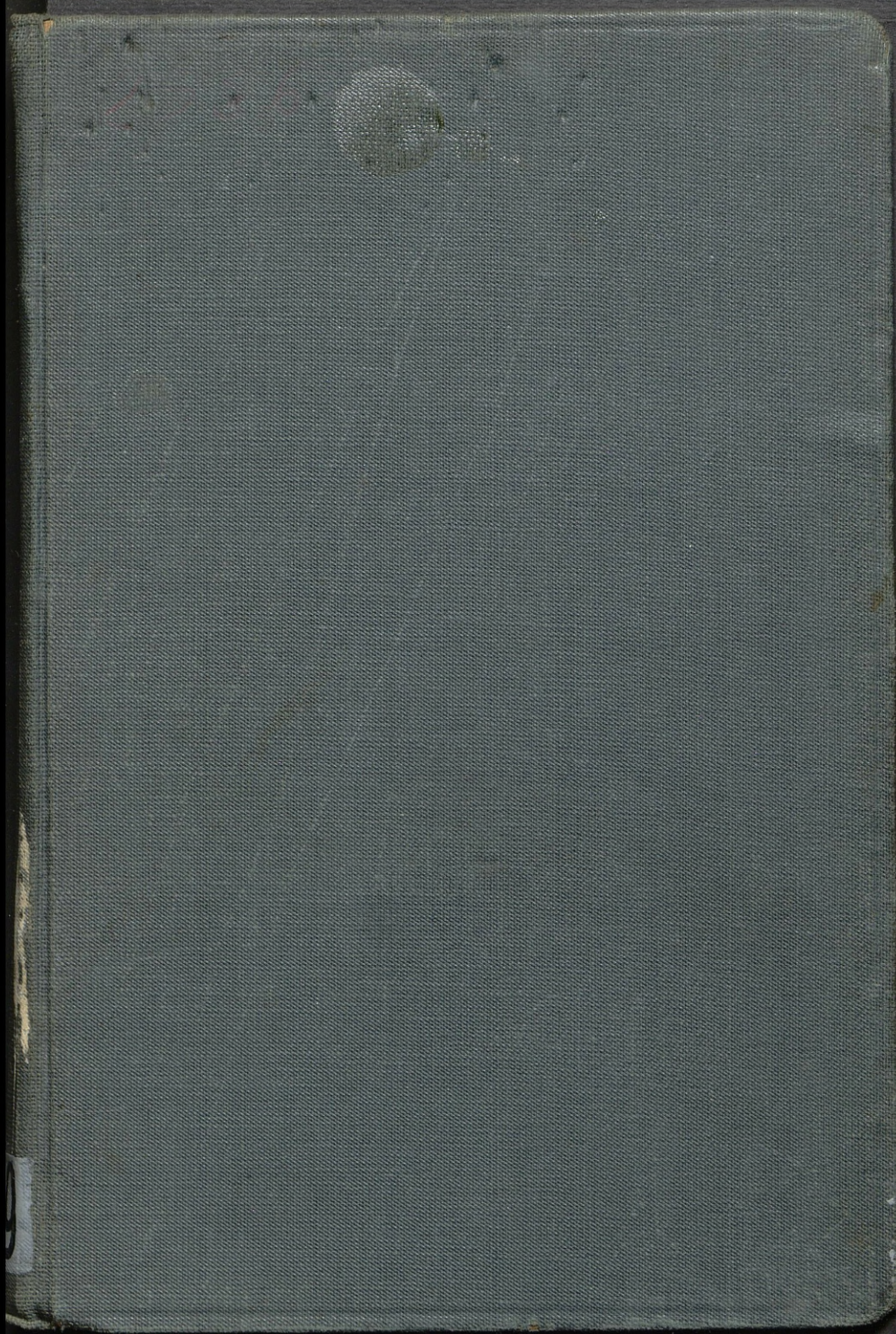
15

B

17

18

19



Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13

Centimetres

Inches

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

1

2

3

4

5

6

7

8

9

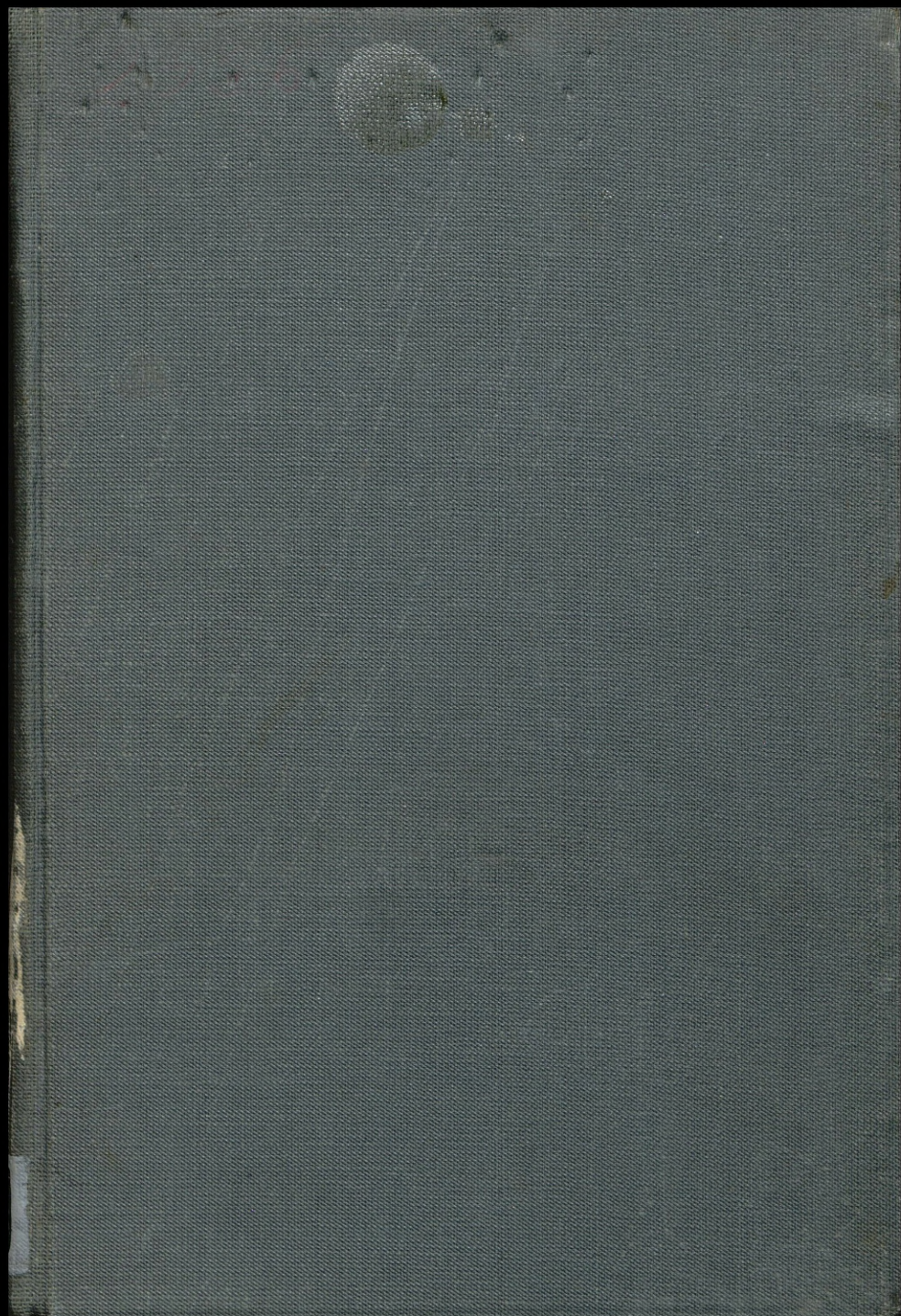
10

11

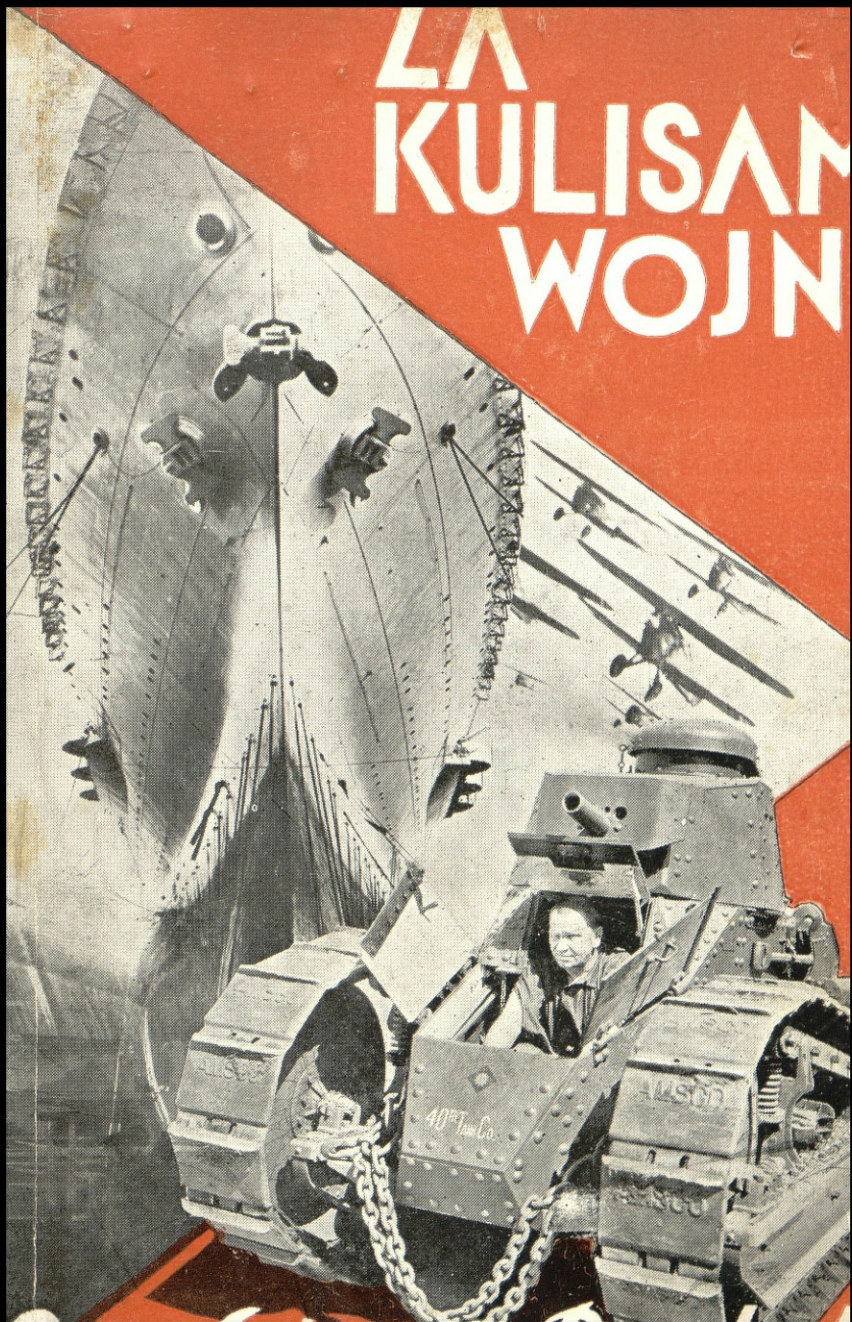
12

13





LA KULISAN WOJN



ZA KULISAMI WOJNY

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

OTTO LEHMANN-RUSSBÜLDT

A KULISAMI WOJNY

PRZEKŁAD POD REDAKCJĄ
D-RA JULJANA MALINIAKA
DOKONANY Z TEKSTU NIEMIECKIEGO, OPRACOWANEGO
SPECJALNIE PRZEZ AUTORA DLA WYDANIA POLSKIEGO

PRZEDMOWA
HENRI LA FONTAINE'A
PRZEWODNICZĄCEGO MIĘDZYNARODOWEGO
BIURA POKOJU

BIBLIOTEKA

Wyższe Szkoły Politechniczne

WYDAWNICTWO WYDAWNICZE „ŚWIATŁO”

A R S Z A W A — 1 9 3 2

327; 327.2

TYTUŁ PRACY NINIEJSZEJ BRZMI W ORYGINALE NIEMIECKIM:
„DIE BLUTIGE INTERNATIONALE
DER RÜSTUNGSINDUSTRIE”

6203/1



lin. 4079

BIBLIOTEKA

Wyższa Szkoła Polityczno-Wych.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.

PRZEDMOWA

Książka Ottona Lehmana-Russbültta, sekretarza generalnego Niemieckiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela, uchyla rąbek zasłony, spowijającej międzynarodowe machinacje przemysłu uzbrojenia. Przemysł ten pcha narody do starć zbrojnych, aby tuczyć się na rozlewie krwi ludzkiej.

Jako lekarz wojskowy, autor brał udział w wojnie światowej i na własne oczy widział wszystkie jej okropności. Przewiduje on i ostrzega, że przyszła wojna będzie stokroć okropniejsza, gdyż z dwuwymiarowej płaszczyzny przeniesie się w przestrzeń trójwymiarową; podział na armję walczącą i ludność cywilną, ustalony przez prawo międzynarodowe, zatrze się całkowicie, albowiem obie walczące strony będą dążyć do zupełnego zniszczenia przeciwnika; hekatombi wielkiej wojny błędną wobec niebezpieczeństwa przyszłego starcia narodów,

które grozi zagładą cywilizacji współczesnej. Bez afektacji, ze spokojem badacza, autor wskazuje niektóre sposoby praktyczne, mogące zapobiec rozpętaniu się nad światem nowego, nieobliczalnego w skutkach kataklizmu.

Lehmann - Russbüldt kontynuuje rozpoczętą akcję. W marcu r. b. wystosował list otwarty do Artura Hendersona, przewodniczącego obradującej w Genewie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

W liście tym Lehmann wytyka konferencji, że z dotychczasowych jej obrad nie widać wcale, w jaki sposób zamierza ona sparaliżować zgubny wpływ, wywierany przez p r z e m y ś ł, wytwarzający uzbrojenie.

Wojna współczesna — pisze Lehmann-Russbüldt — nie ma nic wspólnego z „obroną kraju“ i „bezpieczeństwem“. Zakłady przemysłowe, fabrykujące broń i amunicję, mają rzekomo służyć do celów obrony własnego kraju. Akurat podczas obrad konferencji rozbrojeniowej widzimy tymczasem, że „całe ładunki okrętowe broni i amunicji, których wartość równa się setkom milionów, wędrują z Europy do Azji Wschodniej. Jaki związek istnieje pomiędzy tą bronią i chemikaljami, pochodzącymi z wielkich krajów przemysłowych Europy, a „obroną krajową“ Anglii, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgii, Szwajcarji i wszystkich krajów, sprzedających Japonji artykuły wojenne? W jakiej mie-

rze transakcje te sprzyjają bezpieczeństwu i „obronie“ owych krajów?

„W pracy, wydanej niedawno przez Unję Międzyparlamentarną, a zatytułowanej „Jak będzie wyglądać wojna nowoczesna?“, wojskowi wszystkich wielkich narodów uzasadniają naukowo tezę, w myśl której żaden kraj nie zdoła się obecnie obronić zapomocą środków wojskowych.

„Wojna nie jest już dziś dalszym ciągiem polityki z zastosowaniem innych środków, jak to nauczał Clausewitz, lecz stanowi w najszerszym zakresie politykę kontynuowania interesów, robionych na wojnie“.

Dlaczego więc pomija się sprawę „złych skutków“, jakie wywołuje istnienie prywatnej produkcji sprzętu wojennego? Dlaczego toleruje się szatańskie zyski, osiągane nietylko z krwi żołnierzy, lecz również i z krwi kobiet i dzieci chińskich? Toć już nie sami tylko socjaliści, lecz i przedstawiciele klas posiadających wskazują na główne przyczyny tego zła. Uczynił to w końcu lutego r. b. jeden z czołowych bankierów, wiceprezydent banku Brytyjsko-Węgierskiego w Budapeszcie, Aleksander Fleisig. Oświadczył on, że „rzetelne tendencje pokojowe rozbijają się dzisiaj o sprzeciw przemysłu wojennego, który w czasach zatargów zbrojnych zarabia miljardy. W państwach military-

stycznych właśnie potężne interesy przemysłu wojennego prą do wojny. Można temu zaradzić w ten sposób, że p r z e m y s ł w o j e n n y przestanie być przemysłem przyw a t n y m. Musi stać się przemysłem państwowym. Przejście to nie jest rzeczą niemożliwą, a chodzi przecież o jedną z najpilniejszych spraw życiowych ludzkości“.

Lehmann-Russbüldt uskarża się, że konferencja rozbrojeniowa przywiązuje zbyt małą wagę do sprawy prywatnego przemysłu wojennego, mimo, że prezydent Wilson podczas konferencji pokojowej wskazywał na przemysł wojenny, jako na największą przeszkodę ku utrwaleniu pokoju, ten przemysł, który podczas wojny zarobił około 12.000 dolarów na każdym poległym „obrońcy ojczyzny“.

W memorjale, złożonym w maju r. b. Konferencji Rozbrojeniowej (z ramienia Niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela), Lehmann-Russbüldt, uwzględniając w budżetach kilku przodujących państw świata nie tylko bezpośrednie wydatki na uzbrojenie, lecz i pozycje, będące skutkiem ostatniej wojny (renty i pensje inwalidzkie), ukryte wydatki wojskowe, nieobjęte budżetem ministerstw wojny, inwestycje o charakterze strategicznym, procenty od długów wojennych i t. p., dochodzi do wniosku, że w wydatkach owych państw na „rachunek wojny“ przypada rocznie z górą 100 miliardów

złotych, czyli sto tysięcy milionów! W każdym poszczególnem państwie, nie wyłączając Związku Sowieckiego, „rachunek wojny“ znacznie przewyższa „rachunek szkolnictwa i oświaty“.

Po wojnie światowej, która miała być przecież ostatnią, ludzkość stacza się w jakąś bezdenną otchłań. Boć nowoczesna technika wojskowa przypomina żądło pszczoły, którego zastosowanie staje się przyczyną śmierci nie tylko zaatakowanego, lecz i atakującego. Przeświadczenie o konieczności rozbrojenia stało się już dziś nieomal komunałem. Ale przewlekłe obrady Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie świadczą najlepiej o tem, że prawdziwe i rzetelne rozbrojenie można łatwo utopić w scholastycznych dociekaniach o różnicy pomiędzy bronią zaczepną a obronną. Z „dociekań“ tych wyziera częstokroć obnażony interes.

Zmniejszenie niebezpieczeństwa wojny łączy się ściśle ze sprawą produkcji broni, jak to stwierdził już art. 8 paktu Ligi Narodów.

Wyraźne stanowisko w tej sprawie zajęła wspólna konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, która obradowała d. 22 i 23 maja r. b. w Zurychu.

Uznała ona za konieczne wprowadzenie zupełnego zakazu prywatnej produkcji broni. Upaństwowiona wytwórczość broni winna być poddana kontroli publicznej. Ze sprawą tą łą-

czy się również ścisła kontrola m i ę d z y n a -
r o d o w a, sprawowana nad handlem bronią.

Międzynarodowy Kongres Pokoju, który obradował w Warszawie w roku 1928-ym, powziął uchwałę, zalecającą rozpowszechnianie pracy niniejszej przez tłumaczenie jej na wszystkie języki świata. Oddając tę pożyteczną książkę, przełożoną już na wszystkie języki europejskie, w ręce czytelnika polskiego, sądzimy, że zdoła go ona zainteresować, zwłaszcza, iż ukazuje się w chwili, kiedy, mimo toczących się obrad Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej, niebezpieczeństwo wojny jest wielkie i bliskie.

J. M.

Warszawa w lipcu 1932 r.

PRZEDMOWA DO FRANCUSKIEGO WYDANIA

Czyż można nie powitać z uznaniem pracy niniejszej? Oskarża się Niemcy o to, że wydają znaczne sumy na potajemne zbrojenia. Cóż jednak należy powiedzieć o wszystkich narodach świata, które w roku 1928-ym wydały na zbrojenia 18 miliardów franków w złocie, podczas gdy jeszcze w roku 1913-ym na przygotowania do wojny światowej przeznaczono 11 miliardów złotych franków?

Rzeczą zrozumiałą jest, że, wobec takiego zapotrzebowania, wytwórczość, dostarczająca uzbrojenie i przedmioty, niezbędne do utrzymywania wrogich nastrojów, jednoczy się, aby usunąć wzajemne współzawodnictwo i utrzymywać ceny swych artykułów na poziomie, któryby z sutą nadwyżką pokrywał koszty własne.

Jest to jednak uderzające zjawisko: łączą się ze sobą i fuzjonują w rozległych międzynarodowych kombinacjach przedsiębiorstwa, których pomyślny rozwój jest zależny od wrogich nastrojów nacjonalistycznych w różnych krajach. Mimo starań, jakich zainteresowani nie szczędzą, aby zachować w tajemnicy zawarte pomiędzy sobą układy, praca p. Lehmann-Russbüldta zawiera cenne wiadomości z tej dziedziny.

Możemy więc stwierdzić, że przedsiębiorstwa wytwarzające żelazo i stal, miedź i nikiel, węgiel, naftę i oleje, artykuły chemiczne (gaz, materiały wybuchowe, proch) oraz szereg innych — poza fabrykami broni w ścisłym tego słowa znaczeniu — tworzą rozległą sieć, oplatającą całą ziemię.

Podniecając najrozmaitszemi środkami uczucia patriotyczne ludności różnych krajów, udaje się kierownikom tych gałęzi przemysłu śrubować przygotowania do przyszłych rzezi na coraz to wyższy poziom.

W czasach, kiedy we wszystkich państwach wydatki na armję nie pozwalają rządowi przeznaczać dochodów państwowych na zaspakajanie najistotniejszych cywilnych potrzeb życiowych ludności, należy się spodziewać, że praca niniejsza przyczyni się do otwarcia oczu na rzeczywistość niezliczonym rzeszom nie podejrzewających niczego obywateli; pouczy ich

o owych sprytnych machinacjach, które autom swym przynoszą niesłychane zyski, osią-
gane na rachunek ludności — nieświadomej
ofiary tych matactw.

Sam przez się nasuwa się, niejako, wniosek,
że niedość jest przyspieszyć dzieło rozbrojenia,
ale, nie zwlekając, należy położyć kres pry-
watnej produkcji i wolnemu handlowi bronią
oraz materiałem wojennym w myśl postula-
tów i zaleceń artykułu 8 paktu Ligi Narodów.

Zastosowanie takich środków zada, niewąt-
pliwie, dotkliwy cios interesom pewnego ro-
dzaju. Ale czy może trwać wiecznie stan, dzie-
ki któremu znikoma cząsteczka ludzi bogaci
się w niesłychany sposób na produkcji potwor-
nych narzędzi zniszczenia i zbrodni? Czyż nie
byłoby rzeczą słuszną, aby wytwarzanie
przedmiotów, przeznaczonych do obrony kra-
ju, nie dawało żadnych zysków, z tej samej cho-
ciażby racji, dla której żołnierz, zabity lub
okaleczony podczas spełniania swego obowiąz-
ku, nie osiąga z tego tytułu żadnych korzyści?

Przedsiębiorcy, wytwarzający sprzęt wojen-
ny, zdolali już zresztą zebrać w przeszłości ol-
brzymie plony: czyż naprawdę należałoby
mówić o jakimś odszkodowaniu? Fakty do-
wiodły przecież, że fabryki, którym po ostat-
niej wojnie zabroniono produkować nadal broń
lub amunicję (Krupp, Skoda i t. d.), przekształ-
ciły się w wytwórnie narzędzi pracy pokojo-

wej, nie ponosząc przy tem zbyt dotkliwych strat.

Pan Lehmann-Russbüldt wyświadczył wielką przysługę tym wszystkim, którzy nie przestają protestować przeciw zgubnej w swych skutkach potajemnej działalności fabrykantów sprzętu wojennego. Dostarczył nam dokładne i liczne dane, stanowiące niezbity dowód szkodliwości przemysłu wojennego i ujemnego wpływu, jaki przemysł ten, nie przebierając w przewrotnych środkach, wywiera na nie-uświadomioną opinię publiczną.

Trzeba, aby praca ta zwróciła na siebie wszędzie uwagę tych wszystkich, którzy nie chcą, aby tragedia, okrutniejsza jeszcze od tej, jaka przez długie pięć lat wypełniała trwogą świat cały, powtórzyła się znowu dzięki upartej woli kilku ludzi, pragnących i nadal osiągać korzyści z najnikczemniejszej zbrodni, jaką jest wojna.

H. La Fontaine

Przewodn. Międzynar. Biura Pokoju.

ŻĄDANIA, STAWIANE WE WSZYSTKICH KRAJACH PRZEZ ZWOLENNIKÓW IDEI OBRONY OJCZYZNY

1. Wywóz amunicji i sprzętu wojennego winien być zabroniony.

2. Produkcja tych artykułów nie powinna dawać zysków.

Uzasadnienie powyższych żądań:

1) Hugo Grocjusz (1583—1645), ojciec współczesnego prawa międzynarodowego, pisze w swem czterotomowym dziele „O prawie wojny i pokoju“, Paryż 1625, co następuje:

„Należy przedewszystkiem rozróżniać rozmaite kategorie przedmiotów:

1. Istnieją przedmioty, zdadne t y l k o do prowadzenia wojny, nprz. broń.

2. Istnieją, zkolei, przedmioty, które nie mają żadnego zastosowania podczas wojny, a służą tylko do rozrywki, i wreszcie

3. Istnieją przedmioty, używane zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju, nprz. pie-

niądze, artykuły spożywcze, okręty i sprzęt okrętowy.

Do pierwszej kategorii przedmiotów dadzą się zaiste zastosować słowa, powiedziane do Justynjana przez królową Gotów, Amalasuntę: kto dostarcza wrogowi przedmioty, potrzebne do prowadzenia wojny, ten jest po stronie wroga“.

Liber III, Caput I § V, 2.

2) Alfred Nobel, król dynamitu i założyciel światowej Fundacji Pokoju (1833—1896), powiada:

„O ile wytwarzanie sprzętu wojennego jest konieczne, winno odbywać się w zainteresowaniem państwie. Gdyż, jeśli istnieje gałąź przemysłu, którą należałoby uniezależnić całkowicie od przywozu z zagranicy, to jest nią przede wszystkim przemysł obrony kraju“.

3) Niemiecki tygodnik „Militärwochenblatt“ (dodatek do rocznika 1926-go), informując o przyszłych przygotowaniach gospodarczych Ameryki Północnej do wojny (artykuł zatytułowany „Zyski wojenne i płace robotnicze“), cytuje opinię specjalnej komisji, powołanej do badania tych spraw: „Zgodny pogląd istnieje tylko w jednej sprawie, mianowicie, że przemysł nie powinien bogacić się kosztem żołnierza, przynoszącego w ofierze dla ojczyzny swe mienie i krew“.

I. ROZWÓJ SZTUKI WOJSKOWEJ

TAK ZWANY WIEK BOHATERSKI

W zaraniu, kiedy już nawet istniało wojsko, z obydwóch stron potykały się ze sobą p o j e d y n c z e osoby: mąż szedł na męża. Przewaga jednej strony wynikała z sumy powodzenia poszczególnych wojów. Broń dalekonośna (strzała, włócznia) pozostawała jeszcze na drugim planie wobec broni, działającej w promieniu ręki (miecz, lanca).

SZTUKA WOJSKOWA STAROŻYTNOŚCI I WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA

Grecka falanga, będąca zwartym murem z lanc, oraz rzymska technika wojskowa (testudo — żółw, czyli poruszająca się zasłona z tarcz) uzależniają już stopniowo efekt zwycię-

ski od z b i o r o w e g o d z i a ł a n i a masy wojskowej. Ale czynnikiem rozstrzygającym jest wciąż jeszcze siła mięśni oddzielnego woja i to nawet w tych wypadkach, kiedy, tworząc lepszą organizację, przeciwstawia się on silniejszym mięśniom, jak nprz. podczas wojen Rzymian z mieszkańcami Europy Północnej i z Partami.

ZWROT, SPOWODOWANY PRZEZ DALEKONOŚNĄ BROŃ PALNĄ

Wynalezienie broni palnej przyczynia się do stopniowego wypierania przeważającego działania silniejszych mięśni przez doskonalsze działanie broni dalekonośnej. Czynnikiem, decydującym o zwycięstwie, przestaje być stopniowo energia mechaniczna mięśni na korzyść energii myślowej mózgu, który po-pierwsze wynalazł dalekonośną broń palną, a ponadto kształtował systematycznie armję, opartą na rozumnej organizacji mas.

Wojna światowa stanowi wynik tego rozwoju. Czynniki r o z s t r z y g a j ą c e znajdują się jeszcze w wymiarach płaszczyzny. Ale ku końcowi wojny światowej sztuka wojskowa uczyniła krok naprzód, którego znaczenie jest stosunkowo większe od całego postępu sztuki wojskowej aż do owej chwili.

SZTUKA WOJSKOWA PRZYSZŁOŚCI

Zwrot, który nastąpił w końcu wojny światowej, polega na tem, że czynniki r o z s t r z y g a j ą c e o zwycięstwie przeniosły się z dwuwymiarowej płaszczyzny do trójwymiarowej przestrzeni (technika lotnicza). Miejsce daleko-nośnego pocisku, znajdującego się w stanie stałym, zajmuje samoczynne działanie na odległość substancji gazowej (wojna gazowa). Człowiek wciąż jeszcze stanowi główny ośrodek maszyny wojkowej, ale o zwycięstwie nie decydują już jego mięśnie, lecz tylko jego nerwy.

Wojna, jako zjawisko społeczne, zdaje się powracać do swej formy pierwotnej, kiedy polegała na wzajemnem całkowitem unicestwianiu się obydwóch przeciwników. Zatraca się tu wszelka różnica pomiędzy kombatantami (wojskiem walczącym) a ludnością cywilną.

II. MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁZALEŻ- NOŚĆ PRZEMYSŁU, WYTWARZAJĄCEGO SPRZĘT WOJENNY

1. PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ

A. Przemysł narodowy, czy międzynarodowy

Wojna światowa nie wywarła żadnego wpływu na zmianę istoty pojęcia międzynarodowości, stosunek jednak do związanych z tem pojęciem poglądów i zagadnień jest obecnie znacznie gorętszy.

Nie ulega wątpliwości, że interesy narodowe i międzynarodowe pewnych warstw społecznych mogą i powinny się pokrywać wzajemnie. Zrzeszanie zbiorowisk ludzkich w celowych organizacjach międzynarodowych przyniesie narodom tylko korzyść, bez żadnych ofiar z ich strony.

Do międzynarodowości poczuwały się przed wojną następujące czynniki:

- a) wielkie religie światowe, a przede wszystkim religia rzymsko-katolicka,
- b) sztuka i nauka,
- c) socjalizm,
- d) ruch pacyfistyczny.

Posługiwanie się w podróżach nowoczesnymi środkami komunikacji oraz wymiana towarów również wywołały u ludzi poczucie międzynarodowej współzależności.

Prawie wszystkie te więzy międzynarodowe zostały stargane wraz z wybuchem wojny. Te organizacje zwłaszcza, które hołdowały internacjonalizmowi, oznajmiły, że „narodowi“ należy się pierwsze miejsce. Owe narodowe organizacje natomiast, które zwalczały dotychczas międzynarodowość, jako szkodliwy i niepatriotyczny sposób myślenia, zawarły ze sobą pociachu pakt solidarności międzynarodowej, o wiele trwalszej od solidarności kierunków, okrzyczanych za międzynarodowe. Mamy tu przede wszystkim na myśli *d y n a s t j e p a n u j ą c e*, a następnie *p r z e m y s ł u z b r o j e n i a w o j e n n e g o*.

Przedmiotem naszych zainteresowań jest tutaj wyłącznie przemysł uzbrojenia wojennego, „fabryki armat“. Że fabryki te współpracowały ze sobą było już dawno rzeczą znaną. Ale rozumie się też samo przez się, że skąpe wiadomości o tem z trudem docierały do świadomości

publicznej, gdyż wiadomościom tym starano się zapobiec umyślnie.

Nawet socjalistyczna literatura zawiera bardzo skąpe i niekompletne wiadomości o współzależności międzynarodowej, istniejącej w przemyśle wytwórczym przedmiotów uzbrojenia. I tutaj przy rozpatrywaniu tej sprawy poprzestaje się zaledwie na aluzjach.

Wyjątek pod tym względem stanowi pierwsze obszerne dzieło, poświęcone zagadnieniu uzbrojenia, które ukazało się po wojnie. Mowa tu o książce Prof. Dra Hansa Wehberga „Międzynarodowe ograniczenie zbrojeń“, Stuttgart i Berlin, 1919 (464 strony), w której autor poświęca oddzielny rozdział zaprzatającej nas sprawie. Rozdział ten przytaczamy niżej:

„Międzynarodowa współpraca przemysłu, wytwarzającego uzbrojenie

Potęga kapitału, tkwiącego w przemyśle wytwórczym przedmiotów uzbrojenia, wzmacnia się zwłaszcza dzięki temu, że wchodzące tutaj w rachubę przedsiębiorstwa, zamiast zwalczać się wzajemnie, porozumiewają się ze sobą, aby osiągnąć u rządów możliwie najkorzystniejsze warunki. Dążąc do usunięcia wszelkiej konkurencji, firmy te połączyły się przede wszystkim w trusty i kartele. Następujący przykład świad-

czy o tem, jak wielką rolę, zwłaszcza w tym przemyśle, odgrywa zachowanie istniejących obok siebie równolegle niezależnych zakładów: przed założeniem w r. 1898-ym obydwóch francuskich syndykatów „des fabricants et constructeurs de matériel de guerre“ oraz „des constructeurs de navires et de machines marines“, kilogram płyt pancernych kosztował Fr. 2.27, po założeniu syndykatów zaś — Fr. 2.96. Jeżeli zważymy, że na budowę jednego dreadnought'u zużywa się pięć milionów kilogramów płyt pancernych, podwyżkę tę będziemy musieli uznać za bardzo znaczną. Obydwa syndykaty francuskie są tylko pozornymi konkurentami, gdyż posiadają w istocie jedną wspólną siedzibę i wspólnego sekretarza generalnego. Jedna z tych firm przekazywała niejednokrotnie innej, będącej jej rzekomą konkurentką, zamówienia na budowę okrętów wojennych.

Ceny śrubuje się w górę dzięki zawieraniom przez firmy porozumieniom, które znajdują swój wyraz również i w tem, że te same osoby czynne są w rozmaitych zakładach w charakterze dyrektorów. Należący do Centrum poseł Erzberger oświadczył w parlamencie Rzeszy w dniu 23 kwietnia 1913 roku co następuje:

„Podtrzymuję na plenum to, co stwierdziłem na komisji: jedna z najkompetentniejszych w całych Niemczech osób złożyła mi,

mianowicie, dowody, że tonnę płyt pancernych można wytworzyć za połowę ceny, którą płaci dziś Urząd Marynarki. Przy zmniejszonej w ten sposób cenie można osiągnąć jednak znaczne zyski, pomimo wszelkich odpisów“.

Planowa współpraca firm, wytwarzających przedmioty uzbrojenia, której sprzyja również i ta okoliczność, że zamawiane przez państwa naboje, pociski etc. muszą być zawsze zupełnie jednakowe, opiera się przede wszystkim na licznych międzynarodowych trustach i kartelach, z których wymienimy tutaj najważniejsze.

Międzynarodowy kartel wytwórców prochu istniał aż do wybuchu wojny. W skład tego kartelu wchodził Nobel Dynamite Trust z centralą w Londynie, siedmioma oddziałami w Anglii, pięcioma — w Niemczech i jednym — w Japonii, grupa Reńsko-Siegeńska (na którą składają się trzy wytwórnie materiałów wybuchowych), Kolońsko-Rottweilskie Wytwórnie Prochu (współpracujące z kolei z angielskimi, rosyjskimi i hiszpańskimi firmami), Niemieckie Wytwórnie Broni i Amunicji (utrzymujące bliskie stosunki z licznymi krajowymi i zagranicznymi towarzystwami, Société Française de Dynamite oraz Société Franco-Russe de Dynamite. Ostatnie trzy firmy nie są też osamotnione i łą-

czą je stosunki z pokrewnymi przedsiębiorstwami.

Od 1901-go do 1903-go roku istniała The United Harvey Steel Company, w której najspokojniej pracowali ze sobą najwięksi fabrykanci płyt pancernych i „królowie armatni“ z całego świata. Prawie wszystkie większe firmy miały swych przedstawicieli w tem towarzystwie, a więc potężne zakłady angielskie Vickers Ltd., W. G. Armstrong Ltd., amerykańskie zakłady Bethlehem Steel Ltd., Schneider-Creusot, Krupp, Huta w Dillingen, Società degli Alti Forni Fondiere Acciaie di Terni. Ostatnie towarzystwo łączyły pewne stosunki z firmą Vickers, która, z kolei, była związana jednocześnie z inną włoską firmą, wytwarzającą przedmioty uzbrojenia. Firma Krupp, w dalszym ciągu, uczestniczyła w austriackich Zakładach Skody i rosyjskich Zakładach Putiłowa. Rosyjskie to towarzystwo, w którym Schneider-Creusot był również zainteresowany finansowo, stanowiło ogniwo, łączące z kolei Kruppa z największą francuską wytwórnią płyt pancernych. Godne zanotowania jest także, że Armstrong i Vickers dostarczyli wspólnie połowę kapitału dla japońskiej wytwórni płyt pancernych Mutoran. Obydwa wymienione domy, pospołu z angielską firmą John Brown, uczestniczą wreszcie w hiszpańskiej stoczni Constructora Naval de Ferrol. Sześć znanych wielkich firm angielskich połą-

czyło się w Portugalji w syndykat budowy okrętów, aby stworzyć dla rządu portugalskiego silną flotę. Odbudowy floty rosyjskiej po wojnie rosyjsko-japońskiej dokonano dzięki współpracy firm angielskich, francuskich, niemieckich, belgijskich i amerykańskich. Wszystkich wytwórców płyt pancernych świata łączy więc stosunek całkowitej wzajemnej zależności.

W Niemczech utworzono koncern budowy statków wojennych z siedzibą w Dortmundzie. Gdy któraś ze stoczní państwowych zamawia materiał do budowy okrętów, zwraca się nie do poszczególnych firm, lecz do biura koncernu, które rozdziela zamówienia między zjednoczone firmy. Przedsiębiorstwa porozumiewają się ze sobą i ustalają, jakie mają złożyć propozycje i jakich cen wymagać. W ten sposób decyduje się, kto składa ofertę, na którą można się spodziewać zamówienia. Konkurencja, w tych warunkach, jest tylko pozorna, gdyż każdy z członków koncernu składa w swej kolei najkorzystniejszą ofertę. Nadwyżkę cen, wynikającą z tego systemu, pokrywa, ma się rozumieć, państwo. Zakład, otrzymujący zamówienie, wpłaca do kasy koncernu dziesięć procent sumy rachunku (nie zaś czystego zysku). Owe dziesięć procent uwzględnia się już, oczywiście, w ofercie; w znikomej części idą one na pokrycie kosztów ogólnych koncernu, gdyż dziewięć dziesiątych dzieli się między zjednoczone firmy, któ-

re tym razem nie otrzymały zamówienia. W ten sposób zdobywa się łatwo milionowe zarobki: każda z firm nie zapomina o zyskach dla pozostałych przedsiębiorstw.

Niemieckie fabryki broni i amunicji w Berlinie i Karlsruhe, zakłady Mausera w Oberndorf-Neckar, la Fabrique Nationale d'Armes de Guerre w Herstal (Belgja) z jednej strony i Austriacka Fabryka Broni z drugiej zawarły ze sobą w latach 1905-ym i 1907-ym specjalne umowy. W zasadniczych punktach układu czytamy: „Wszelkie dostawy broni repetującej i karabinów dla Rosji, Japonji, Chin i Abisynji wykonywane będą wspólnie, zyski zaś osiągnięte będą dzielone między obie grupy według ustalonej skali. Przedsiębiorstwa obu grup będą sobie udzielać wzajem pomocy, aby każde z nich mogło wytwarzać jaknajszybciej i jaknajtaniej. W tym celu fabryki, biorące udział w umowie, będą sobie wypożyczać bezinteresownie rysunki i tabele wymiarów już żądanych, jako też i nowych modeli, będą dostarczać sobie formy i kalibrów po cenie kosztu lub też wypożyczać je bez opłat. Ceny ustalane będą każdorazowo przez obie grupy. Aby urzeczywistnić zasady wymienione w par. 1, utworzona zostanie wspólna kasa, do której każda fabryka, wytwarzająca, dostarczająca i wysyłająca broń i karabiny w myśl niniejszego układu, wpłacać będzie 15 franków od każdej sztuki broni“.

Przykłady te powinny wystarczyć. Są one dowodem ścisłej współpracy przedsiębiorstw uzbrojeniowych na całym świecie. Pozwalają nadto przypuszczać, że wspólny interes tych firm polega na nieustannem wzrastaniu zbrojeń. Jeśli udaje się zwiększyć zbrojenia w pewnym określonym kraju, wszystkie przedsiębiorstwa zyskują na tem w mniejszym lub większym stopniu. Z drugiej zaś strony zwiększenie zbrojeń w jednym kraju wpływa automatycznie na wzmożenie wydatków na uzbrojenie w innych państwach.

Międzynarodowość fabrykantów sprzętu wojennego nastroczała dawniej pewne wątpliwości z punktu widzenia obrony narodowej. Mogłyby przecież zostać zdradzone poważne tajemnice wojskowe. Do rady administracyjnej Dillinger Hütte, której kapitały znajdowały się częściowo w rękach francuskich i językiem handlowym był francuski, należeli przed wojną Francuzi p. p. René de Bobet i Eugenjusz IV, hrabia Waldner-Freundstein, dawny sekretarz ambasydy francuskiej i porucznik rezerwy.

Dla przedsiębiorstw, wytwarzających przedmioty uzbrojenia, jest rzeczą obojętną, czy dostarczają armaty zagranicy, czy też własnemu krajowi. Niemieckie fabryki broni i amunicji wykazywały naprzykład w swych sprawozdaniach rocznych przed wojną, że większość ich obrotów przypada na zagranicę. P o d c z a s

wojny światowej Anglików ostrzeliwano w Dardanelach z armat, dostarczonych przez angielskich wytwórców. Ponieważ zaś, z drugiej strony, zakłady Skody założyły w Petersburgu odlewnię stali, wytwarzającą sprzęt artyleryjski dla Newskich zakładów, żołnierzy austriackich kosiły więc na galicyjskim froncie pociski z armat, w których wytwarzaniu brały udział przedsiębiorstwa ich ojczystego kraju.

Wszystkie środki, zmierzające do osiągnięcia zamówień z zagranicy, są dobre. Dolno-austriackie Towarzystwo Dyskontowe i Tow. Kredytowe Ziemskie trzykrotnie finansowały przed wojną pożyczkę chińską. Jeden z warunków tej operacji polegał na tem, że rząd chiński zobowiązał się zużyć znaczną część uzyskanych z pożyczek pieniędzy na zakup krążowników i ich uzbrojenia w Cantiere Navale Triestino i w zakładach Skody. W ten sposób pieniądze pozostawały w Austrii i mogły być oddane do dyspozycji przedsiębiorstwom przemysłu wojennego.

Kilka lat temu francuski dom bankowy Périer pożyczył rządowi tureckiemu pieniądze, potrzebne na zakup dreadnoughtu, uzyskawszy tytułem kompensaty koncesję na budowę i eksploatację linii tramwajowej z Jerozolimy do Be-
tleem.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika, że przemysł uzbrojeniowy nie ma ojczyzny. Do-
starcza temu, kto więcej płaci, a najbardziej go-
dne uwagi jest, że propagandę swą prowadzi
pod znakiem najczystsze go patriotyzmu.

Słusznie też powiada ulotka, wydana przez
World Peace Foundation (Boston U. S. A.):

„Gdyby jakiś ubogi Anglik, wyrabiający płu-
gi, powoływał się, celem osiągnięcia większej
ilości zamówień, na swój patriotyzm, wyśmia-
noby go napewno. Natomiast milioner-wytwór-
ca płyt pancernych może bezkarnie odwoływać
się do patriotyzmu ludu, który zaopatruje w swe
wyroby. Ma do swej dyspozycji dzienniki, które
napiętnują jako szaleńca, zdrajcę ojczyzny, a co-
najmniej jako utopistę każdego, kto zapragnie
ograniczyć potworne zbrojenia“.

Kiedy fabrykanci sprzętu wojennego wska-
zują na rolę, jaką gra ich wytwórczość w dzie-
dzinie obrony narodowej, należy im raz na za-
wsze odpowiedzieć, że wszystkie swe bogactwa
zawdzięczają ludowi i że bezpieczeństwu pań-
stwa odda noby znacznie większą
przysługę, gdyby wbrew intere-
som tej grupy kapitalistów w po-
łożono wreszcie kres szaleństwu
zbrojeń i ugruntowano trwały
pokój“.

Tyle profesor Hans Wehberg.

W tygodniku komitetu wykonawczego „Międzynarodówki Komunistycznej“, zeszyt 43 z 24 października 1928 r., L e o n i d w artykule „Polityka kapitału zbrojeń“ potwierdza fakty, podane przez Wehberga.

Leonid mniema, że jeśli naogół grupy kapitalistów nie zawsze mają bezpośredni interes w tem, aby konflikty rozwiązywano z bronią w rękę, to właśnie przemysł, wytwarzający uzbrojenie, prowokuje wojny, z chwilą zaś, gdy zatarg zbrojny wybuchnie, dąży do jego przedłużenia, gdyż w ten sposób, w przeciwieństwie do innych dziedzin przemysłu, czerpie on stale zyski, nawet w państwach zwyciężonych.

W załączniku podajemy część artykułu Leonida, dotyczącą międzynarodowych rozgałęzień i współzależności tego przemysłu.

B. Właściwy przemysł uzbrojenia jako czynnik potęgi gospodarczej

Jak każda inna gałąź przemysłu, przemysł uzbrojenia nie jest uniezależniony od skutków wstrząśnień politycznych, które może wywołać wojna. Jak każda inna gałąź przemysłu, musi też dążyć do wzmożenia zbytu i zdobywania nowych rynków. Ale to właśnie zadanie ma ułatwione zwłaszcza przez wojnę i podczas wojny. Boć przecież fabryka armat, subsydująca organizację pacyfistyczną, byłaby rów-

nie sprzeczna z naturą, jak dzierżawca ślizgawki, modlący się o odwilż.

Wojna może się odbić ujemnie na k a ż d e j gałęzi przemysłu. Przemysł uzbrojenia natomiast zawsze przynosi zyski.

Pewien wojskowy pisze do mnie:

„Ekwipunek artyleryjski niemieckiej artylerji polowej w okresie 1890 — 1914 wynosił:

W roku 1896 artylerja została nanowo uzbrojona, w 1904 zaś działo 96 otrzymało rurowy kompresor i tarczę ochronną.

W roku 1914 istniało w przybliżeniu 100 pułków artylerji polowej (po 2 dywizjony, składające się z 3 baterij po 4 działa), co stanowi 2400 armat polowych; mniej więcej tyleż wynosiła rezerwa mobilizacyjna.

Łącznie więc — najwyżej 6000 dział 3 tonnowych, co stanowi 18000 tonn.

Jeśli dodać 30.000 tonn na artylerję ciężką (nie licząc marynarki), otrzyma się ogólną cyfrę 50.000 tonn materiału artyleryjskiego na okres lat 25, czyli 2.000 tonn na rok.

Dla marynarki cyfry są nieco wyższe. Tutaj jednak większą część wydatków stanowią również płace i administracja.

Owym 2.000 tonn, stanowiącym r o c z n e zapotrzebowania artylerji (w armji lądowej) należy przeciwstawić następujące cyfry produkcji niemieckiej z roku 1913-go:

19.312.000 tonn stali surowej,

13.119.000 tonn gotowych wyrobów wal-
cowniczych.

W roku 1927 Niemcy wywiozły:

Maszyn i narzędzi 76.878 tonn

„ rolniczych 36.825 „

Innych maszyn 209.309 „

Sytuacja zmienia się całkowicie podczas woj-
ny: zapotrzebowanie dla artylerji polowej
wzrasta w stosunku 1 : 17, dla artylerji cięż-
kiej 1 : 32“.

Do 1 sierpnia 1923 r. Niemcy — w myśl
Traktatu Wersalskiego — wydały na zniszcze-
nie *):

54.887 armat i luf,

24.469 miotaczy min i luf.

Z drugiej strony znaczna liczba armat zosta-
ła zniszczona lub stracona podczas działań wo-
jennych. W chwili rozejmu 11 listopada 1918 r.
wydano 5000 sztuk, t. j. prawie całkowity
ekwipunek czasu pokoju.

Powyższe cyfry świadczą o tem, jakim woj-
na jest bodźcem dla rozwoju przemysłu uzbro-
jenia.

W przyszłości wszystkie te liczby będą wzra-
stać wielokrotnie, tak ilościowo, jak i jakości-
wo, wskutek stałego rozwoju przemysłu uzbro-
jenia (o czem niżej będzie jeszcze mowa).

*) Patrz Politisches Jahrbuch 1927, wyd. Müller-Ja-
busch.

Na ten temat wypowiada się pewien anonimowy wojskowy:

„Podczas dawniejszych wojen, kiedy technika uzbrojenia znajdowała się jeszcze w powijkach, zaopatrzenie w surowce nie grało zbyt wielkiej roli. W rezultacie na każdym mniej lub bardziej rozległym obszarze przemysłowym znajdują się surowce, służące do odlewania wielkich dział, jak również proch i ołów. Obecnie sytuacja zmieniła się jednak pod tym względem. Masowa produkcja współczesnego sprzętu wojennego wymaga tylu rozmaitych surowców, że żaden kraj nie mógłby znaleźć dostatecznej ich ilości w obrębie swych granic“ *).

Jeśli więc właściwy przemysł wojenny w pewnym określonym kraju nie jest ilościowo ważkim czynnikiem ekonomicznym, to jednak przez podżeganie do wojen działa tak, jak nieznacznym wrzód, który może wywołać zangrenowanie całego organizmu.

Zyski, jakie przynosi przemysł uzbrojenia, przekraczają trzy lub czterokrotnie zyski, osiągane przez przemysł cywilny w tej samej dziedzinie. Produkcja karabinów i armat daje więc trzy lub czterokrotnie większe zarobki w porównaniu z wytwarzaniem maszyn do

*) Dodatek do Militär-Wochenblatt 1926 r., Wyd. Altrock: „Die wirtschaftlichen Vorbereitungen der Auslandstaaten für den Zukunftskrieg“, str. 6, Berlin E. S. Mittler und Sohn.

szycia, rowerów lub też maszyn rolniczych. Już w r. 1904-ym w parlamencie austriackim stwierdzono publicznie, że za lufę armatnią płacono 7500 marek w złocie, podczas gdy 3000 marek w złocie stanowiło już dobrą cenę, zawierającą normalny zysk.

50.000 tonn żelaza w postaci płyt pancernych dla okrętów wojennych, granatów i armat przynosiło wówczas 160 milionów marek w złocie, podczas gdy taka sama ilość 50.000 tonn w postaci maszyn, wytwarzanych dla przemysłu pokojowego, a więc dla produkcji materiałów kolejowych, wagonów, obrabiarek, przynosiła zaledwie czwartą część, czyli 40 milionów marek w złocie *).

Podczas wojny liczby te wzmożyły się ilościowo tak dalece, że nprz. na samą amunicję artyleryjską Niemcy i Francja wydały 17 + 20 miliardów marek w złocie. Jest to kwota, odpowiadająca szóstej części wydatków wojennych na materiały. Obydwa kraje mogłyby zaspokoić nią swój cały budżet pokojowy w ciągu czterech lat **).

*) Ludwig Pfeiffer, Kriegsgeist, 4 części, Drezno 1909. E. Piersons Verlag (Str. 801).

**) O Niemczech patrz artykuł porucznika Muthsa w „Deutsche Wehr“ 1928, Nr. 33. O Francji — „Allgemeine Schweizerische Militärzeitung“ 1929, Nr. 11.

Wielkie przedsiębiorstwa, produkujące sprzęt wojenny, przynosiły więc podczas wojny zyski, równające się z reguły setkom niemal procent dywidendy. Przedsiębiorstwa te musiały ukryć owe nadmierne zyski zapomocą odpisów, rezerw i t. p. Bliższe szczegóły czytelnik znajdzie w dwóch wyczerpanych pracach:

Dr. Rud. F u c h s, Die Kriegsgewinne in den einzelnen Staaten. Zurych 1918. Nakładem Alberta Müllera (str. 162).

Dr. Wilhelm H o f m a n n, Kriegsgewinnverschleierung bei Aktiengesellschaften. Berlin, Emil Ehering 1920 (str. 92).

Przeciętne obliczenie kosztów wojny światowej wykazuje, że uśmiercenie jednego człowieka kosztowało 100.000 marek w złocie, podczas gdy rodzina i szkoła wydatkują wszystkiego 15.000 marek, aby wychować dziecko do lat 15-tu. Za bez porównania mniejszy nakład pracy, z jakim połączone jest pozbawienie człowieka życia, przemysł uzbrojenia uzyskiwał więc sumę, większą sześciokrotnie od wydatku rodziny i szkoły na wychowanie. W owej sumie 100.000 marek w złocie co najmniej połowa, a więc 50.000 marek w złocie, stanowiło czysty zysk przemysłu uzbrojenia, przypadający w udziale jego akcjonariuszom.

C. Poszczególne przykłady

a) Angielski okręt wojenny zatopiony przez angielskie miny

Wehberg nadmienia, że w roku 1915 Anglików odparła od Dardanelów artylerja, którą Turcy zakupili u Anglików.

Wystarczy przypomnieć sobie, jaki wpływ wywarłby wówczas na przeciętnego Anglika upadek Dardanelów, gdyby nastąpił przed wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Anglii (r. 1916) i tem samem przyspieszył koniec wojny. Ale dobre armaty, pochodzące z takich angielskich fabryk, jak Vickers i Armstrong, obsługiwane przez artylerzystów niemieckich, grzmiały z fortów Dardanelskich, opóźniając zawarcie tak tęsknie wyczekiwanego pokoju.

Epizod, który rozegrał się w Izbie Gmin 2 i 4 sierpnia 1926 r. z racji tego wypadku, rzuca na przeszłość światło, zawierające godne uwagi nauki na przyszłość.

Dnia tego, to jest po upływie jedenastu lat od bitwy dardanelskiej, deputowany Kenworthy zapytał, czy odpowiadają rzeczywistości informacje pisma „Daily Chronicle“, głoszące jakoby w ostatnich czasach pewna angielska fabryka broni miała za zgodą p. Chamberlaina, ministra spraw zagranicznych, dostarczyć broń

Turcji. Chamberlain dał twierdzącą odpowiedź, wobec czego deputowany Kenworthy zadał pytanie: „Czy ministrowi spraw zagranicznych było wiadomo, że angielski okręt wojenny został pod Dardanelami zatopiony przez minę, sprzedaną Turcji przez angielską firmę?“.

Chamberlain i na to pytanie dał twierdzącą odpowiedź, dorzucił jednak, że „odtąd nie może być mowy o wojnie z Turcją“.

Ileż to już razy podobnym zapewnieniom, danym przez mężów stanu, życie zadawało kłam.

b) Krupp i jego armaty

Przeciętny Niemiec, usłyszawszy opowieść o tym epizodzie w Izbie Gmin, powiedziałby prawdopodobnie: „Tak, tak postępują właśnie Anglicy, te kramarskie dusze“. Gdyby go w odpowiedzi na to zapytać, czy wie, że założyciel światowej firmy Krupp, przyjaciel Bismarcka i cesarza,

- 1) był oficerem francuskiej Legji Honorowej,

- 2) że podczas bitwy pod Königgrätz, po obu stronach frontu, niemieckich braci zabijano pociskami z haubic Kruppa,

- 3) że w ciągu całego stulecia firma Krupp dostarczała więcej, niż połowę swej produkcji armat 52 różnym państwom, które podczas

wojny zasypywały z nich granatami Niemców i ich sprzymierzeńców,

ów przeciętny Niemiec podskoczyłby z oburzenia, mówiąc, iż są to złośliwe kalumnie „międzynarodowych zaprzysiężonych“ pacyfistów, że użyjemy terminologii generała von Seeckt'a z książki p. t. „Rozważania żołnierza“.

Niech fakty same mówią za siebie.

O losach Alfreda Kruppa i jego firmy światowej *) wystarczy nam wiedzieć tyle tylko, że Krupp, mając zaledwie lat czternaście, potrafił uruchomić ponownie małą, chylącą się do upadku fabrykę ojca. W roku 1826 rozpoczyna pracę, zatrudniając wszystkiego siedmiu robotników. Dobry gatunek stali zlewnej był hasłem ówczesnych wynalazców. Dla fabrykanta jest rzeczą obojętną, jakie wyroby z tej stali będzie sprzedawać, czy będą to nożyczki, walce garbarskie, matryce do bicia monet czy też inne przedmioty. Za cenę wielkich wysiłków Krupp rozszerza swe przedsiębiorstwo. Wprowadza maszynę parową i udaje się w podróż po Anglii, aby nauczyć się tajemnic produkcji angielskiej. W roku 1844 otrzymuje złoty medal na Wystawie Przemysłowej w Berlinie.

Zaczyna też teraz wyrabiać ze swej zlewnej stali lufy do karabinów. P r u s k i e minister-

*) Szczegółowe dane u Morusa: „Wie sie gross und reich wurden“, wyd. Ullstein.

stwo spraw wojskowych zwraca je Kruppowi. albowiem „karabiny pruskie są tak dalece udoskonalone, że nie wymagają żadnych dalszych ulepszeń“. Francuskie ministerstwo wojny jest natomiast bardzo zadowolone! *).

W roku 1847 Krupp rozpoczyna fabrykację luf armatnich ze stali zlewnej. Tym razem Prusy okazują więcej zainteresowania. Jednakże nie tyle, co nowy cesarz Francji, Napoleon III. Nie obeszło się jednak bez wahań. Kiedy pruskie ministerstwo wojny postanowiło rozpiścić przetarg publiczny na dostawę armat, oburzyło to Kruppa tak dalece, że napisał do swego przedstawiciela w Berlinie: „Jeśli jakikolwiek fabrykant otrzyma zamówienie na jedną choćby armatę, będę dostarczał całemu światu wszystko, co ktokolwiek zamówi u mnie“. I uczynił tak istotnie. Dostarczał działa polowe Belgii, ciężkie działa okrętowe swym angielskim kolegom po fachu, Armstrongowi i Vickersowi i t. d.

Ponieważ Prusy w dalszym ciągu zachowywały się obojętnie, Krupp stara się otrzymać z banku francuskiego pożyczkę w sumie dwudziestu milionów franków. Nie otrzymuje jej coprawda, ale sprawę przedstawia Bismarcko-

*) Porównaj analogiczny wypadek, kiedy w r. 1914/15 pruskie min. wojny odrzuca czołgi, których wyrób podejmują Anglicy i niszczą niemi Niemców d. 8.8.1918 r.

wi w ten sposób, że uzyskuje wreszcie kredyty od rządu pruskiego. W tym okresie, na krótko przed wojną roku 1866, Austria zwraca się doń z zamówieniem. Wszystkim wiadomo, jak napięte są stosunki polityczne. Nie przeszkadza to Kruppowi dostarczać armaty południowym państwom niemieckim, które ciążą ku Austrii. Zamierza on również dostarczyć Austrii 24 ciężkie działa odtylcowe. Rząd berliński zwraca się do Kruppa z poufną prośbą o niedostarczanie Austrii armat bez uprzedniej zgody rządu. Krupp odpowiada, że takie zobowiązanie równałoby się „z e r w a n i u u m o w y!” W kwietniu roku 1866 pisze do von Roona, pruskiego ministra wojny: „Rozumiem się mało na sprawach politycznych, pracuję spokojnie i gdybym nie mógł postępować tak nadal bez złamania harmonii między miłością Ojczyzny i poczuciem honoru, to będę musiał zupełnie zaprzestać dalszej pracy, sprzedam fabrykę i pozostanę bogatym i niezależnym człowiekiem”.

Tak też się stało, że podczas słynnej bitwy pod Königgrätz bracia-Niemcy ostrzeliwali się wzajem z dział, które wyszły po bratersku z tej samej odlewni i za które zapłata wpływała po bratersku do tej samej kasy.

Dobre stosunki handlowe, łączące Kruppa z Napoleonem III, wzmocniły się znowu dzięki nowym sukcesom, osiągniętym na Wystawie Powszechnej w Paryżu. Krupp zo-

staje mianowany oficerem Legji Hono-
rowej. Działa swe dostarcza Rosji i Anglii,
walczącym przeciwko sobie w wojnie krym-
skiej, jak również Francji i Prusom. Tymcza-
sem w roku 1868 pewna uboczna sprawa po-
woduje oziębienie stosunków z Francją. Aby
temu zapobiec, Krupp posyła Napoleonowi III
swój nowy katalog z hymnem pochwalnym na
cześć swych armat ze zlewnej stali. Katalog ten
wysyła przy następującem piśmie:

ODLEWNIA STALI
FRIEDRICH KRUPP

Essen, d. 29 kwietnia 1868 r.

Do Jego Cesarskiej Mości Napoleona III
Cesarza Francji

Ośmielony zainteresowaniem, jakie Jego
Cesarska Mość raczył okazać prostemu prze-
mysłowcowi i szczęśliwym wynikom jego
wysiłków tudzież niesłychanych poświęceń,
ośmielam się zwrócić ponownie do Jego Ce-
sarskiej Mości, prosząc najpokorniej o łaska-
we przyjęcie załączonego albumu. Zawiera
on zbiór rysunków, reprodukujących rozma-
ite przedmioty, wytwarzane w mej fabryce.
Ośmielam się żywić nadzieję, że zwłaszcza
cztery ostatnie stronicę, demonstrujące arma-

ty, które wytwarzałem dla rozmaitych Wysokich Rządów europejskich, zatrzymają na chwil kilka uwagę Jego Cesarskiej Mości i zyskają mi przebaczenie za moją śmiałość.

Z najgłębszym szacunkiem i największym podziwem

A. Krupp

Odpowiedź brzmiała, jak następuje:

„Cesarz okazał wielkie zainteresowanie albumem pańskim i polecił podziękować Panu za Jego przesyłkę, jak również oznajmić Mu, że Jego Cesarska Mość gorąco życzy powodzenia i dalszego rozwoju przemysłowi, którego przeznaczeniem jest oddanie ludzkości poważnych usług“ *).

Jednakże wpływowy generał francuski Le Boeuf nie żywił przyjaznych uczuć dla Kruppa, podobnie jak poprzednio Prusacy. Nie dał mu żadnego zamówienia i dlatego podczas wojny roku 1870—71 nie strzelano po obu stronach z armat Kruppa, jak to się działo w roku 1866.

W roku 1912 dyrektor firmy Krupp, Hugenberg, komunikuje, że:

*) Podane ponownie do wiadomości przez Karola Liebknechta. Sprawozdanie z posiedzeń Parlamentu Rzeszy, posiedzenie 144-e z dn. 19.4.1913 r., str. 4924.

1) aż do śmierci Alfreda Kruppa w r. 1887 odlano w Essen 24.576 armat, z których 10.666 pozostało w kraju, 13.910 zaś wywieziono zagranicę;

2) do końca roku 1911 liczba ta urosła do 53.000, których część mniejszą, t. j. 26.000 przeznaczono dla Niemiec, pozostałe zaś 27.000 dostarczono 52 różnym państwom obcym, z których wiele walczyło z Niemcami podczas wojny światowej.

Wojna 1914 — 18 r. była więc pod tym względem powtórzeniem dramatu z roku 1866. Z obu stron strzelano z armat i karabinów maszynowych, pochodzących od Kruppa, podobnie jak Rosjanie walczyli z Austriakami zapomocą karabinów maszynowych, dostarczonych przez austriackie zakłady Skody.

W roku 1898 w Niemczech rozpoczyna się epoka polityki morskiej. Wkrótce zaczęły krążyć pogłoski, że firma Krupp dostarcza Ameryce specjalnie hartowaną stal niklową na płyty wielkich pancerników po cenach niższych, niż Niemcom.

Deputowany socjalno - demokratyczny, dr. Südekum oświadczył z tego powodu dn. 8-go stycznia 1902 r. na posiedzeniu Parlamentu Rzeszy co następuje:

„Nie lękamy się nazwać rzeczy po imieniu, powiedzieć, że łotr jest łotrem; to też, moim zdaniem, fabrykant płyt pancernych, który, korzystając z nieświadomości kół rządowych, domaga się za swe wyroby wyższej ceny, niż ta, za jaką dostarcza je zagranicy, jest i będzie zawsze oszustem“.

Minister marynarki Rzeszy, von Tirpitz, początkowo zaprzeczał temu, aż wreszcie złożył następujące oświadczenie:

„Firmy amerykańskie, zakupiwszy patent Kruppa, dostarczyły rzeczywiście swemu rządowi płyty pancerne po niższej cenie, niż Krupp rządowi niemieckiemu. Pochodzi to jednak stąd, że rząd amerykański mógł zamówić odrazu znaczną ilość, zdaje mi się, że 30 — 40.000 tonn“.

W ciągu następnego lat dziesiątka handlowe metody Kruppa poddawano kilkakrotnie surowej krytyce w Parlamencie Rzeszy i to nie tylko ze strony socjalnych demokratów. Rezultatem tego było już w r. 1905 i następnie w kwietniu roku 1913 (tym razem z wielkim naciskiem) powołanie do życia komisji śledczej. Rząd nie zgodził się jednak na to, aby Karol Liebknecht, który 18 kwietnia 1913 r. wykrył sprawę Kornwalzera, został członkiem komisji. Zanim komisja ta doszła do jakichkolwiek wyników, wybuchła wojna.

Afera Kornwalzera, w którą wmieszana była firma Krupp, nie dotyczy bezpośrednio spra-

wy międzynarodowej współzależności przemysłu zbrojeń. Rzuca jednak światło na „narodowe“ praktyki. Karol Liebknecht oświadczył 18 kwietnia 1913 roku w Parlamencie Rzeszy co następuje:

„Jeszcze przed kilku tygodniami Krupp utrzymywał w Berlinie agenta, nazwiskiem Brandt, byłego starszego ogniomistrza, który miał nawiązywać stosunki z urzędnikami kancelaryj urzędów państwowych, armji i marynarki. Od urzędników tych winien był otrzymywać w drodze przekupstwa tajne dokumenty, których treść interesowała firmę, a więc dokumenty, dotyczące zamiarów i projektów władz w zakresie zbrojeń, wyników dokonanych prób, danych o konstrukcjach rządowych i przedsiębiorstw konkurencyjnych, a przedewszystkiem — dotyczące cen, żądanych przez inne firmy lub też akceptowanych przez rząd. Pan Brandt rozporządzał wielkimi sumami. Stan taki trwa już od lat“ *).

Raporty swe Brandt podpisywał nazwiskiem Kornwalzer.

Proces Brandta i towarzyszy rozpoczął się w Berlinie dn. 23 października i trwał do 8 listopada 1913 roku. Brandta skazano za dawanie łapówek na 4 miesiące więzienia, dyrektora

*) Obrady Parlamentu Rzeszy, sprawozdanie z pos. 143 z 18.4.1913 r., str. 4911.

zakładów Kruppa, Eccius'a za współudział — na 1200 marek kary *). Cały szereg dzienników, usprawiedliwiając skazanych, pisał, „że państwo wymaga od Kruppa wielkiej wydajności na wypadek wojny, która to wydajność da się osiągnąć jedynie przez interesy zagraniczne“...

W poświęconym „procesowi Kruppa“ artykule, który ukazał się w numerze 576 dziennika „Berliner Tageblatt“ z dn. 12 listopada 1913 r., profesor Lujo Brentano z Monachjum, uwzględniając dostarczony przez proces rewelacyjny materiał, dochodzi do wniosku, że „zapotrzebowanie każdego kraju na sprzęt wojenny powinny zaspakajać wyłącznie przedsiębiorstwa państwowe“. Brentano zaznacza, że nie zaprzeczono informacjom prasy, utrzymującej, iż firma Krupp dostarcza Ameryce płyty pancerne z niklowej stali o 800 marek **) na tonnie taniej, niż marynarce niemieckiej. Pewien Anglik wyjaśnił mu to zjawisko istnieniem międzynarodowego koncernu firm, wytwarzających uzbrojenie; firmy te — w myśl umowy — nie robią sobie wzajem

*) Proces Brandta i tow. Sprawozdanie z przebiegu i t. d. Wyd. „Politik“, Berlin, W. 57, str. 397, 1914.

**) Według wniosków, zgłaszanych kilkakrotnie począwszy od r. 1905 w Parlamencie Rzeszy, różnica ceny wynosi mk. 400.

konkurencji. Armstrong np. nigdy nie składa ofert w Niemczech, odwrotnie zaś Krupp nie czyni tego w Anglii. Ponieważ Stany Zjednoczone nie należą do tej umowy, płyty pancerne mogły więc być sprzedawane Ameryce o tyle taniej, niż Niemcom. Profesor Brentano dodaje z rezygnacją, że „wątpi, czy jakiegokolwiek dochodzenie zdołałoby ustalić charakter tego concernu“. Na podstawie całego szeregu szczegółów wykazuje, w jaki sposób przemysł wojenny wywiera wpływ na kształtowanie się cen. Stwierdzenie, że człowiek tej miary, co Brentano, uważa prowadzenie dochodzeń w sprawie podobnych międzynarodowych układów za akcję bez nadziejną — ma dla naszych rozważań szczególną doniosłość.

c) Angielski król armat, Zacharoff

Jedną łódź podwodną sprzedaje Grecji, a jednocześnie dwie — jej odwiecznemu wrogowi

Większą część życia spędził przynajmniej w Anglii. Historję jego odtworzymy tu według różnych danych, opierając się głównie na Morusa „Człowieku w mroku“ *).

*) Istnieje przekład polski (przyp. tłum.).

Bazyli Zacharoff urodził się w roku 1849 w Azji Mniejszej z ojca Greka. Ojciec jego przenosi się do Konstantynopola. Bazylego kształci i wychowuje pewien bogaty Grek. Początkowo zarabia na życie jako przewodnik, potem pracuje u swego wuja, jako urzędnik, wreszcie jako wspólnik. Wuj zatrzymuje mu udział w zyskach, Zacharoff podnosi tę sumę z kasy i wyjeżdża do Londynu. Wuj poleca aresztować go, sąd jednak uniewinnia Zacharoffa. Uda się z Konstantynopola do Aten, stolicy swej ojczyzny. Po rozlicznych przygodach, grecki minister Skuludis poleca go wytwarzającej uzbrojenie angielskiej firmie Nordenfeldt, której przedstawicielem zostaje 14 października 1877 roku.

Zacharoff ma jeszcze szersze od Kruppa poglądy na konflikty, zachodzące pomiędzy miłością ojczyzny a zyskiem. Sprzedaje flocie greckiej jedyną wówczas łódź podwodną Nordenfeldta, co dało Grecji znaczną przewagę nad flotą turecką. Zacharoff sprzedaje jednak równocześnie odwiecznemu wrogowi swego narodu, właśnie Turcji, dwie łodzie podwodne, ponieważ Turcja była wówczas bardziej wypłacalna od Grecji.

Amerykanin Maxim wynalazł tymczasem karabin maszynowy. Demonstruje go w Wiedniu sztabowi generalnemu. Zacharoff wciska się na pokaz i w sposób oszukańczy pozbawia Maxi-

ma powodzenia, co nie przeszkadza jednak Maximowi do wstąpienia do firmy Nordenfeldt. Firma ta połączyła się później z olbrzymią firmą zbrojeniową Vickersa, która na każdym większym okręcie wojennym zarabia conajmniej 5 milionów marek. Zacharoff jest wciąż duszą przedsiębiorstwa. Zostaje dyrektorem u Vickersa. Boerowie strzelają do Anglików z angielskich armat. Wszyscy wiedzą, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej Anglicy byli sprzymierzeńcami Japonji. Mimo to angielskie firmy dostarczają broń również i Rosji. Podczas wszystkich tych transakcyj z nieprzyjaciółmi Zacharoff jest dyrektorem owego „towarowego domu uzbrojenia“, stając się jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Tymczasem, dzięki jego interesom, płynie krew narodów, między innymi jego własnego, greckiego, jak i tego, który udzielił mu gościnności.

Zacharoff wije sobie gniazdo w rosyjskim przemyśle uzbrojenia. Począwszy od roku 1907 kontroluje również francuską firmę Schneider-Creusot. Gdy wybucha wojna światowa, jest już panem całego przemysłu zbrojeń europejskiej Ententy. Otrzymuje szlachectwo z rąk króla angielskiego, otrzymuje, podobnie jak i Krupp, Wielki Krzyż Legji Honorowej i w roku 1924 żeni się z księżniczką hiszpańską. Ma stale do swej dyspozycji angielski okręt wojenny.

Po wojnie Zacharoff popiera zaborcze plany Grecji względem Turcji. Czyni to po raz pierwszy za własne pieniądze i doznaje za pierwszym razem straszliwej porażki. Pociąga to również za sobą (r. 1921) upadek Lloyd George'a, którego Zacharoff był doradcą.

Kiedy konjunktura w handlu uzbrojeniem osłabła nieco, Zacharoff nabył dom gry w Monte Carlo.

Jest faktem dowiedzionym, że Zacharoff stwarzał najpierw w wielu wypadkach konflikty polityczne, aby potem dostarczać broń obu stronom. Postępował tak również podczas powstania Druzów w 1923—24 roku, które omal nie doprowadziło do wojny między Francją i Anglią.

Bardziej jeszcze fenomenalną, niż historia życia tego jednego z najbogatszych ludzi świata, jest okoliczność, że Europa niedawno jeszcze nie zwracała uwagi na jego działalność, będącą nieraz wyrokiem śmierci dla milionów.

Przed rokiem 1914 Zacharoff kontrolował następujące zakłady przemysłu wojennego: Vickers Ltd (Anglia), którego mniejszymi lub większymi akcjonariuszami byli: 4 książęta i margrabiowie, 50 hrabiów i baronów, 20 knights (rycerzy), 3 członkowie Izby Gmin, 21 oficerów i 6 dziennikarzy, poza tem zaś 10 wielkich angielskich przedsiębiorstw uzbroje-

niowych, oprócz firmy Armstrong, Withworth & Co Ltd., którą opanował dopiero po wojnie. Dopiął tego przez zastosowanie świetnego manewru; Zacharoff wywarł, mianowicie, wpływ na rząd angielski i skłonił Bank of England do nieudzielania żadnych subwencji firmom Vickers i Armstrong, cierpiącym na brak gotówki. Firmy te musiały zmniejszyć swe kapitały prawie o pół miljarda marek i, aby zachować zdolność do życia, z konieczności się połączyć. W ten sposób Zacharoff połączył jednocześnie i firmę Armstrong Ltd. Zacharoff kontrolował dalej francuskie firmy Creusot, Aciérie Hanécourt, Châtillon-Commantry, posiadające ogółem 320 milionów marek kapitału akcyjnego, posiadał kwalifikowaną mniejszość w rosyjskich zakładach Putiłowskich. Jest ojcem głośnej „sprawy Putiłowskiej“, o której pisało „Echo de Paris“ dnia 27 stycznia 1914. „Echo“ zamieściło następującą fałszywą wiadomość, podaną przez Rafałowicza z polecenia Suchomlinowa, ówczesnego rosyjskiego ministra wojny, w porozumieniu z Zacharoff'em: krąży pogłoska, że Krupp ma nabyć zakłady Putiłowskie. Wywołało to wielką burzę w dziennikach europejskich. Fałszywa ta informacja miała na celu skłonienie finansjery francuskiej do finansowania zakładów Putiłowskich, ponieważ sir Basil stale operował cudzemi pieniędzmi.

d) Niemiec spiskuje z „odwiecznym wrogiem“, aby podnieść ceny karabinów maszynowych

Francja od wieków uchodzi przysłowio-
wo za wroga Niemiec. Jakież więc względy
patriotyczne mogą usprawiedliwić list Niemiec-
kiej Fabryki broni i amunicji w Karlsruhe, wy-
słany w roku 1907 do Paryża. List ten brzmiał:
„Wysłaliśmy przed chwilą następującą de-
peszę: Prosimy poczekać w Paryżu na nasz list
dzisiejszy.

Depeszę tę wysłaliśmy, zależy nam bowiem
na zamieszczeniu w jednym z najpoczytniej-
szych pism francuskich, jeśli to możliwe —
w „Figaro“, artykułu mniej więcej tej treści:
„Dowództwo armji francuskiej postanowiło
przyśpieszyć zaopatrzenie wojska w karabiny
maszynowe i zamówić ich dwa razy więcej, niż
przewidywano poprzednio“.

Zwracamy się do P. P. z prośbą o użycie
wszelkich środków, które doprowadziłyby do
wydrukowania takiego artykułu.

Niemiecka Fabryka
Broni i Amunicji“.

List ten podpisał naczelny inżynier, tajny
radca budowlany, Paul von Gontard *). Po kil-

*) Sprawozdanie z obrad Parlamentu Rzeszy, 143 po-
siedzenie z 18.4.1913 r., str. 4911.

ku latach dywidenda firmy podskoczyła z 20 do 32 proc. Karol Liebknecht podał ponownie ten list do publicznej wiadomości 18 kwietnia 1913 roku podczas rozpatrywania w Parlamencie Rzeszy sprawy Kruppa. Zaznaczył przy tem, że list ten był już raz ogłoszony w gazecie „Vorwärts“. Dn. 23 kwietnia deputowany Erzberger, zabierając głos w dyskusji, dodał: „List ten został napisany w roku 1907. W roku 1907 sfery wojskowe całego świata były jeszcze b. dalekie od przeświadczenia o wielkiem znaczeniu karabinów maszynowych; obecnie traktuje się je, jako broń nieodzowną. Podówczas uchodziły one jeszcze nawet w wojskowych sferach niemieckich za broń, zdatną do użytku przeciw Hererom lub Hotentotom, to też zamówienia na nie sprowadzały się do minimum. Dopiero Francja zaczęła wprowadzać karabiny maszynowe w większych ilościach również i do ekwipunku swej armji europejskiej. Rozpatrywany w zestawieniu z temi faktami list Niemieckiej Fabryki Broni i Amunicji nabiera całkiem innego sensu. Ile razy powtarzano nam tu, w Parlamencie, kiedy wydaliśmy 40 milionów marek na karabiny maszynowe w latach 1908-9 i 10 — a więc bezpośrednio po owym liście —, że te karabiny maszynowe są nam potrzebne, że te nowe zakupy są dla nas konieczne — i zgodziliśmy się na nie, ponieważ Francja tak dalece

wyprzedziła nas na tem polu. Rozpatrywany pod tym kątem widzenia list nabiera całkiem innego znaczenia“ *).

„Berliner Tageblatt“ i „Frankfurter Zeitung“ nazwały wówczas takie metody postępowania „absolutnym brakiem skrupułów w handlu i ślepem dążeniem do zaspakajania obnażonych, egoistycznych interesów“. „Frankfurter Zeitung“ utrzymywała, że „poczynania Niemieckiej Fabryki Broni i Amunicji są jeszcze skandaliczniejsze od sprawy Kruppa“.

Pan von Gontard pozostał mimo to jednym z największych potentatów właściwego niemieckiego przemysłu zbrojeń.

Ostatnio wszędzie wymieniano jego nazwisko, jako nieznanego początkowo głównego świadka w procesie Bullerjahna, skazanego w r. 1925-ym na piętnaście lat ciężkiego więzienia za zdradę stanu, którą miał popełnić na stanowisku zarządzającego składem jednego z magazynów Berlin — Karlsruher Industriewerke. Zeznania Gontarda stanowiły najważniejszą część dowodu winy. Jednakże zeznania te, nie opierające się bynajmniej na własnej znajomości sprawy, lecz na pogłoskach, nie zostały złożone w drodze osobistego przesłuchania

*) Sprawozdanie z obrad Parlamentu Rzeszy, 147 pos. 23.4.1913 r., str. 5050.

w charakterze świadka, lecz w całkiem niezwykły sposób. Okoliczności te dopiero po wielu latach dotarły do wiadomości publicznej i zachwiały powagą wydanego przez sąd Rzeszy wyroku *).

Sam Gontard zeznał w „Komisji kontroli dostaw uzbrojenia dla armji“ (powołanej na wniosek Karola Liebknechta; posiedzenie z dn. 8 i 9 stycznia 1914 r.), że fabryki jego dostarczyły:

K a r a b i n ó w

Fabryka broni Mausera w Oberndorf oraz Deutsche Waffen- und Munitionsfabriken w Karlsruhe i Berlinie

do Niemiec		Zagranicę		Łącznie	
w 1000	w 1000	w 1000	w 1000		
sztuk	marek	sztuk	marek	sztuk	marek
1912	655	34.114	2.922	175.245	3.577.317 209.359.003

Za granicę, a zwłaszcza do Rosji, sprzedano więc cztery razy więcej karabinów, niż do Niemiec.

Gontard sprzedał ponadto do r. 1912-go 5300 karabinów maszynowych dziesięciu państwom europejskim, a w pierwszym r z ę d z i e — znów Rosji.

*) Dr. Paul Levi, członek Parlamentu Rzeszy, Sprawę Bullerjahna, Berl. Tagebl. z 24.11. 1928 r. Bullerjahn, odsiedziawszy 6 lat więzienia, został uniewinniony wyrokiem Trybunału Rzeszy w dn. 30. III. 1932 roku po wznowieniu sprawy.

Trudno określić ilu niemieckich i austriackich żołnierzy poległo z rąk żołnierzy rosyjskich za sprawą karabinów i karabinów maszynowych Gontarda!

Sam Gontard podaje, że dywidenda, wypłacana przez jego przedsiębiorstwo, równała się w ostatnich latach 32%. Kapitał 15 milionów marek w złocie obracał się przeciętnie trzykrotnie w ciągu roku, przynosząc mu osobiście przy każdym obrocie 10% zysku.

e) Niemiecki sterowiec „Parseval” jako „niezwykle skuteczny” środek na niemieckie łodzie podwodne

Wywóz materiału wojennego zagranicę miałyby z punktu widzenia czystej obrony krajowej tylko wówczas sens, gdyby wpychano nabywcom najmniej wartościowy materiał, aby na wypadek wojny okazali się bezbronnymi. Każdy bowiem zagraniczny nabywca może się stać przeciwnikiem.

Jest rzeczą dowiedzioną jednak, że Niemcy w jednym wypadku dostarczyli najpotężniejszemu przeciwnikowi materiał tak doskonały, iż odbiorcy brak było słów na pochwały. Przeczytajmy dostarczone nam przez kompetentne

osoby sprawozdanie admirała angielskiego, dotyczące tej sprawy:

Z książki kontr-admirała Murray F. Sueter'a (Londyn — Sir Isaac Pitman and Sons, Parker Street, Kingsway W. C. 2), 1928 (str. 117):

„Otrzymałem w r. 1913 od Admiralicji pozwolenie na zawarcie umowy z firmą Parseval Co., Bitterfeld, na dostarczenie jednego z nowych sterowców o pojemności 300.000 stóp sześć. wodoru, długości 279 stóp, średnicy 47,8 cali“. Dalej następuje dokładny opis sterowca. Posiadał np. dwa 170-konne silniki sześć-cylindrowe Maybacha i t. d. Szybkość 46 mil angielskich na godzinę i t. p. Sueter pisze dalej:

„Kiedy sterowiec był już gotów, pojechałem do Bitterfeldu i uczestniczyłem w próbnym locie. Załoga Parsevala była dobrze wyćwiczona i manewrowała znakomicie nowym statkiem, który następnie skierowano do Farnborough. Pewnego dnia udałem się nim również i do Londynu“.

Sueter opowiada dalej o używaniu Parsevala na wojnie. Razem z innymi małymi balonami, jak Astra-Torres, został użyty do wywiadu nad La Manche. Na str. 121 czytamy: „Kiedy niemieckie łodzie podwodne zaczęły nam zagrażać, okazało się, że takie małe sterowce, jak Parseval nadawały się szczególnie do zwalczania niebezpie-

czeństwa, grożącego nam ze strony łodzi podwodnych. Admiralicja zarządziła, aby jak najspieszniej przystąpiono do budowy takich statków napowietrznych. Zamówienie dano Mr. Holt Thomasowi^{*)} (czołowe przedsiębiorstwo konstrukcyj aeronautycznych). Sueter ubolewa, że Anglja nie dysponowała 200 małemi sterowcami, gdyż wówczas okręty, dowożące żywność, mogłyby być znacznie lepiej bronione przed atakami łodzi podwodnych. Małe sterowce sprawowały się bardzo dobrze, przez 24 godziny były na forpocztach. Raz nawet pewien sterowiec pozostawał 61 godzin i 21 minut w powietrzu. Sterowce towarzyszyły statkom handlowym, które żądały częstokroć tej ochrony. Sueter pisze: „Ani jeden statek handlowy, pozostający pod ochroną sterowca nie został zatopiony przez niemieckie łodzie podwodne“. Z drugiej strony angielskie sterowce topiły niemieckie łodzie podwodne, rzucając w nie wprost bomby, albo wskazując je łodziom patrolującym. Również przy wyszukiwaniu min sterowce świadczały cenne usługi.

Według Wehberga, niemieckie sterowce typu Parseval sprzedawano również przed wojną Japonji i Rosji *).

*) Wehberg, l. c., str. 350.

f) Alfred Nobel zakłada fundację światowej nagrody pokoju

Rozpatrując sprawę wzajemnego przeplatania się przemysłu zbrojeń, przytoczyliśmy typowe przykłady z działalności firmy Krupp. Nie znaczy to wcale, aby firma ta miała w jakiś wyjątkowy sposób dawać upust swym skłonnościom kramarskim wbrew istotnym interesom swej ojczyzny. Dzieje rozwoju firmy Krupp wskazują na to, że twórca jej, Alfred Krupp, równie chętnie zbijałby olbrzymie sumy na wyrabianych przez się poprzednio nożycach, stemplach menniczych i siodłach, jak później na broni ze zlewnej stali i na lufach armatnich. Rozwój polityki europejskiej, o której wówczas stanowili Napoleon III i Bismarck, zmusił firmę Krupp do przerwania się z wyrobu pokojowych walców garbarskich na produkcję armat. Skoro jakiś kupiec nie posiada wrodzonego poczucia społecznego, które zabrania mu zarabiania pieniędzy na handlu niewolnikami, kobietami lub bronią, to nie można mu brać za złe, gdy się ima takiego fachu, podobne wyrzuty bowiem należałoby robić niemal wszystkim ludziom.

Wypadek ewolucji odmiennego rodzaju zaszedł w duszy Alfreda Nobla, światowego króla dynamitu.

Szwedzki inżynier Alfred Nobel zorganizował trust dynamitowy pod względem chemicznym i handlowym w sposób zupełnie podobny do organizacji, stworzonej przez Alfreda Krupę. Trust Nobla był tylko w jeszcze większym stopniu zakrojony na skalę międzynarodową. Nobel wiódł pełne przygód życie w Rosji, Francji, Ameryce, będąc ciągle pod groźbą wysiedlenia, gdy wskutek dokonywanych przezeń eksperymentów domy i zmasakrowani ludzie wylatywali w powietrze. Wówczas Nobel powziął jednak zamiar, który doprowadził go do ufundowania światowej nagrody pokoju *).

Słynny król dynamitu, kawaler, liczący lat czterdzieści trzy, ogłosił w roku 1876 w dziennikach, że poszukuje władającej językami sekretarki. Zgłosiła się doń pozbawiona środków do życia wychowawczyni, hrabina Berta Kinsky, która później, jako Berta von Suttner, stała się promotorką burżuazyjnego ruchu pacyfistycznego. Uboczne okoliczności przeszkodziły zawarciu projektowanej umowy. Jednakże podczas rozmowy Nobel oświadczył: „Chciałbym wynaleźć materiał lub maszynę, której działanie byłoby tak bardzo mordercze, żeby wojna stała się wogóle niemożliwa“.

*) Bliższe szczegóły u Morusa, *Wie sie gross und reich wurden*, nakł. Ullsteina.

Po szesnastu latach Nobel spotkał tę samą Bertę von Suttner, autorkę wydanego tymczasem dzieła: „Precz z orężem“. Rozmawiali o należących do fabrykantów jedwabiu wspnianych willach, stojących nad Zurychskim jeziorem, nad którego brzegiem toczyła się rozmowa, i wielokrotny milioner Nobel rzekł do wciąż jeszcze ubogiej literatki: „Tak, wszystkie te wille utkały jedwabniki“.

„Fabryki dynamitu, — odparła p. Suttner — są może jeszcze bardziej zyskowne od fabryk jedwabiu, zato mniej niewinne“. „Moje fabryki, — rzekł Nobel, — może jeszcze wcześniej położą kres wojnom, niż wasze kongresy: w dniu, w którym dwa korpusy będą mogły unicestwić się wzajem w ciągu jednej sekundy, państwa cywilizowane poniechają wojny i rozpuszczą swe wojska“.

Jest to poważna omyłka Nobla, która do dzisiaj została omyłką prawie wszystkich pacyfistów. Gdyż dopóki będą istnieć dwaj wodzowie wrogich sobie armij, każdy z nich będzie sądził, że on właśnie na pięć minut przed ową bajeczną sekundą wzajemnego unicestwienia da ognia i w ten sposób „odniesie zwycięstwo“. Generał von Seeckt mówi: „Niesłuszne jest opieranie dzisiejszego ruchu pacyfistycznego na straszkach technicznych i fakcie zagarniania coraz większych obszarów przez wojnę. Ani miecz,

ani też 21-centymetrowe granaty — nie są humanitarne... Ta sama technika znajdowała dotychczas zawsze obronę przeciwko technicznym sposobom ataku“ *).

Nobel poświęcił swój olbrzymi majątek na udzielanie wysokich nagród pieniężnych za najwybitniejsze dzieła z dziedziny fizyki, chemji, medycyny i literatury. Nagród tych udzielają szwedzkie akademje w Sztokholmie, a oprócz tego parlament norweski w Oslo przyznaje corocznie nagrodę pokoju osobom, zasłużonym na polu pracy nad zachowaniem pokoju lub też organizatorom kongresów pokoju.

Gdyby hipoteza Nobla, głosząca, że najstraszliwsza forma techniki wojennej musi doprowadzić pewnego dnia do zaprzestania wojen, była słuszną, możnaby przypuszczać, że jednemu z laureatów Nobla z dziedziny fizyki lub chemji zostanie kiedyś przyznana również i nagroda pokoju. Jednak przypuszczenie to jest już choćby dlatego błędne, że nie chodzi wcale o to, co myślą o wojnie ci, których wojna dotyka, tylko ci, którzy wojnę wywołują. Ci zaś nie ulęką się strasznego działania środków wojennych, lecz będą nasłuchiwać uważnie, czy nie wynaleziono wreszcie środka, któryby uczynił ich władcami świata.

*) von Seeckt: „Gedanken eines Soldaten“, Berlin, 1928, str. 74—5.

Rzecz cała sprowadzałaby się więc do tego, aby ofiary wojny, które cechuje zazwyczaj bierność i upośledzenie przez los, przekształcić w żywioł czynny i decydujący. I dla tej sprawy Alfred Nobel znalazł rozwiązanie, o którym wspomina w liście, wystosowanym do swego siostrzeńca w odpowiedzi na wygłoszone otwarcie mniemanie, że wuj jego zapewne nie po to kupuje szwedzkie pismo „Aftonbladet“, aby prowadzić propagandę pokoju, lecz aby bronić swych interesów. Alfred Nobel pisze:

„Do właściwości moich należy, że nigdy nie biorę pod uwagę swoich interesów prywatnych. Stanowisko moje, jako właściciela pisma będzie następujące: pragnę z w a l c z a ć z b r o j e n i a i inne średniowieczne przeżytki oraz będę dowodzić, że o i l e w y t w a r z a n i e s p r z ę t u w o j e n n e g o jest konieczne, winno odbywać się w z a i n t e r e s o w a n e m p a ń s t w i e. Gdyż, jeśli istnieje gałąź przemysłu, którą należałoby uniezależnić całkowicie od przywozu z zagranicy, to jest nią przede wszystkim przemysł obrony kraju. Ponieważ zaś Szwecja posiada fabryki broni, unieruchomienie ich byłoby niewybaczalną głupotą. Jeśli chcę mieć własny dziennik, to tylko po to, aby wpoić i zaszczerpić redakcji wybitnie liberalną tendencję. Fermentu i tak już nie brak — nie należy go więc pomnażać w kraju, w któ-

rym inteligencja ludności stoi o pięćset procent wyżej, niż inteligencja jego rządu“.

Zdanie Nobla: „Jeśli istnieje gałąź przemysłu, którąby należało całkowicie uniezależnić od przywozu z zagranicy, to dotyczy to przede wszystkim przemysłu obrony krajowej“ powinno stać się hasłem w s z z y s t k i c h o b r o ŋ c ó w o j c z y z n y. Póki propagandzie politycznej udaje się wmawiać w ludzi, że wszelkie awantury polityczne i eksperymenty są odparciem „wrogiego ataku“, dopóty znajdują się zawsze miliony mężczyzn, którzy, kierując się instynktem samozachowawczym, staną w obronie rzekomo zagrożonego kraju. Gdy jednak każdy obrońca kraju dowie się prawdy o dywidendach w przemyśle wojennym i łączących ten przemysł międzynarodowych stosunkach, natenczas zażąda samorzutnie, aby:

1) nie wolno było wywozić broni, służącej do obrony kraju,

2) nie ciągnięto zysków z obrony narodowej, będącej organizacją użyteczności publicznej.

D. Prasa i międzynarodowa współzależność przemysłu uzbrojenia

Każdy człowiek czuje się bezradny w obliczu zagadnienia, jak należy uchronić się od oszukańczych wiadomości, poprzedzających wypowied-

dzenie każdej wojny. Trzeba bowiem posiadać pewne doświadczenie, aby zorientować się odrazu, czy dana wiadomość jest oszustwem, czy też poprostu omyłką, gdyż wszystkie są fałszywe. Warto przeczytać pracę Ludwika Bernharda o machinacjach prasowych byłego dyrektora fabryki Kruppa, Hugenberga. Można śmiało utrzymywać, że gdyby nie prasa tego pana i jego duchowych pobratymców w innych krajach, nie słyszelibyśmy napewno o „niebezpieczeństwach wojny“.

Tej samej opinii daje wyraz wydane anonimowo dzieło pewnego paryskiego redaktora naczelnego *).

Pisze on o sprawie zakładów Putiłowskich z 1914 r. co następuje:

„Kiedy chodziło o podniesienie kwot, przeznaczonych na zbrojenia, a reklamy i prospekty nie wywoływały już żadnego wrażenia, rząd francuski znalazł nowy środek na wyciągnięcie oszczędności, ukrywanych w pończochach. Polecał mianowicie rozpowszechniać w prasie pochodzące rzekomo z zagranicy wiadomości, donoszące o operacjach wojskowych, wymierzonych przeciwko Francji, albo o gwałtownem zbrojeniu się innych państw. Takie komunikaty

*) Hinter den Kulissen des französischen Journalismus, str. 283, Berlin, 1925. Deutsche Rundschau.

nie chybiały zazwyczaj celu, głęboko niepokoiły umysły i usposabiały przychylnie zarówno lud, jak i jego przedstawiciele do zamierzeń władz. Klasycznym przykładem tego jest afera putiłowska.

Dnia 27 stycznia 1914 r. „Echo de Paris” umieściło następującą, wysłaną rzekomo z Petersburga, sensacyjną depezę: „Potwierdza się pogłoska, jakoby Putiłowskie zakłady w Petersburgu miały zostać nabyte przez Kruppa. Jeśli informacja ta odpowiada rzeczywistości, transakcja powyższa musi wywołać we Francji wielkie wzburzenie. Jak wiadomo, Rosja przyjęła dla swej artylerji morskiej i pobrzeżnej typy francuskich armat i amunicji. Większą część tego materiału produkowano dotychczas w zakładach Putiłowskich przy współudziale francuskiego towarzystwa Creusot i wysłanego do Rosji personelu francuskiego tego towarzystwa”.

Telegram ten wywołał w istocie wielkie zaniepokojenie. Publiczność, nieświadoma i pobudliwa, jak zawsze, sądziła, że tajemnica armat francuskich wpadnie w ręce Prusaków. W rzeczywistości zaś nie było tu wogóle żadnej tajemnicy, ponieważ zakłady francuskie już oddawna dostarczały 75-milimetrowe armaty Włochom (należącym do Trójjprzymierza) i Bułgarji. Chciano jednak wywołać poruszenie umysłów, a nic nie potrafi tak zaprzątnąć opinji

publicznej, jak historie o tajemnicach i ich zdradzie.

Nie mogło więc chodzić o zachowanie tajemnicy armat 75-milimetrowych, znanej całemu światu, ani o przeszkodzenie inwazji Kruppa do zakładów Putilowa, gdyż siedział w nich już oddawna! Wiadomość ta miała raczej wyrzucić presję na pewną grupę banków francuskich i skłonić ją, aby, kierując się uczuciami narodo-wo - patriotycznymi, rzuciła na rynek większe sumy pieniędzy. Ponieważ zaś banki owe nie paliły się do tego zbyt, usiłowano je nastraszyć widmem Kruppa!

W rzeczywistości sprawa tak się przedstawiała: Zakłady Putilowskie, nie mogąc podołać zamówieniom państwa rosyjskiego, utworzyły w r. 1910 t. zw. wspólnotę interesów z bankiem de l'Union Parisienne, który pożyczył im 24 miliony franków, oraz ze Schneiderem z zakładów Creusota, który dał rysunki armat 75 mm., swych inżynierów i niezbędnych techników, jak również z firmą Krupp w Essen, wnoszącą do wspólnoty swe doświadczenie w zakresie wytwarzania ciężkiej artylerji i wykwalifikowanych robotników.

Widzimy więc na tym przykładzie, jak to francuscy i niemieccy inżynierowie i robotnicy, pracując pod nadzorem urzędników i finansistów, z których jedni należeli do grupy Union Parisienne, inni zaś byli spowinowaceni

z Deutsche Bank, wytwarzali zgodnie armaty, które niebawem mieli się wzajemnie uśmiercać“.

Na liście tej należy również umieścić nieprzeciętne wydarzenie najświeższej daty — powszechnie znaną sprawę Amerykanina Shearera (Patrz str. 124).

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że tego rodzaju układy zawiera się najczęściej w cztery oczy. Gdy reflektor opinii publicznej rzuci na taki układ światło dopiero po upływie dwóch lat, jak to się zdarzyło w wypadku z Shearem, okazuje się, że szkodliwy wpływ zaczął się już oddawna. Tutaj obnaża się najdelikatniejsze nerwy krwawej międzynarodówki uzbrojenia. Przeczuwała to również Liga Narodów, kiedy w lipcu 1921 r. jedna z jej podkomisji rozstrząsała następujący wniosek:

8. — Wprowadzenie dla tych samych osób (t. j. posiadaczy akcji prywatnych fabryk amunicji), zarówno jak i dla prywatnych fabryk amunicji i członków zarządów tych fabryk zakazu posiadania na własność dzienników, kontrolowania ich i wywierania na nie wpływu.

Narazie świetna ta propozycja spoczywa w bratniej mogile 111 rezolucyj Ligi Narodów, dotyczących się rozbrojenia. Wypływa ona jeszcze raz później w podobnej formie.

Odpowiedź, której dn. 29 września 1930-go

Briand udzielił w Genewie delegacji 40 miljonów zorganizowanych kobiet, stała się już niemal przysłowiową. Dotyczyła ona wpływu, jaki przemysł uzbrojenia wywiera na prasę i niebezpieczeństwo wojenne. Briand powiedział:

„Sądzę, że żaden lud, żaden rząd nie pragnie wojny. Okoliczność, że nazbyt wiele interesów działa jednak na niekorzyść pokoju, sprawia, iż sytuacja obecna jest tak uciążliwa. Mamy przeciwko sobie tych, co sądzą, że ujarzmienie wojny zaszkodzi ich materialnym interesom: fabrykanci broni i amunicji etc. zwalczają Ligę Narodów, przeciwstawiają się paktowi paryskiemu (paktowi Kellogga) i opłacają kampanje prasowe, paraliżujące nasze wysiłki.

Artykuły, wymierzone przeciwko pokojowi, piszą pióra, urobione z tej samej stali, z której odlewa się armaty i granaty“.

Jeszcze znamiennejszą od tego oświadczenia Brianda jest okoliczność, że prasa francuska usiłowała je przemilczeć i sfałszować.

2. WSPÓŁZALEŻNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA PRZEMYSŁU UZBROJENIA PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ

A. Instrumenty optyczne, stal i żelazo, guma, miedź, nikiel, dwusiarczek węgla

Skoro przed wojną nie wstydzono się dostarczać sprzętu wojennego przysyłym możli-

wym wrogom i to nawet taniej, niż własnej ojczyźnie, to dlaczego by nie zaopatrywać podczas wojny również i zdeklarowanych nieprzyjaciół? Tak więc postępowały obydwie strony, zarówno Ententa, jak i państwa centralne.

„Podczas wojny istniał właściwie tylko przemysł wojenny Ententy i Ameryki z jednej strony, z drugiej zaś — Niemiec i Austro-Węgier. W kierownictwie przemysłem obydwóch obozów zachodziły jaskrawe różnice. Przemysłem Ententy kierowało angielskie ministerstwo wojny, kontrola kapitałów zaś spoczywała w rękach wysuniętego na pierwszy plan Bazylego Zacharoffa (w rzeczywistości wykonywał ją Bank of England, Sir Ernest Cassel i grupa Morgana). W Niemczech i Austrii natomiast zarząd sprawował sam przemysł, który znajdował się zresztą w znacznie gorszej sytuacji, niż przemysł Ententy, gdyż w krótkim czasie Niemcom zabrakło surowców, które trzeba było zdobyć za wszelką cenę. Uzyskać surowiec można było częstokroć tylko wywożąc z Niemiec przez kraje neutralne pośrednie materiały wojenne, wzamian za które otrzymywano kauczuk, tłuszcz roślinny, oleje, miedź i t. p. Dlatego też flota brytyjska, walcząca pod Skagerrakiem, posiadała narzędzia optyczne (firing directors), dostarczone przed sześciu miesiącami przez Zeissa (Jena) i Goerza (Anschütz) pewnej spółce holenderskiej. Dlatego też żoł-

niemieccy, szturmujący fort Douaumont, zawisali na drutach kolczastych, które przed dwoma miesiącami Magdeburgska Fabryka Dru-
tu i Kabli dostarczyła Szwajcarii“ *).

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku 1916 Niemcy wywoziły do krajów neutralnych do 250.000 tonn żelaza i stali miesięcznie, t. j. przeciętnie 150.000 tonn na miesiąc. Tem niemniej przemysłowcy oświadczyli niemieckiemu dowództwu naczelnemu, że nie mogą podwyższyć o 15.000 tonn dostaw stali, przeznaczonej dla wojskowych fabryk drutu. Związek producentów stali wolał raczej płacić 5 marek karv od każdej wywiezionej tonny, niż dostarczać drut niemieckim obrońcom ojczyzny. Zagranica bowiem płaciła tak wysokie ceny, że kara pokrywała się z nawiązką. Zakłady Stinnesa w Differdingen przyłapano razu pewnego na wyjątkowo złośliwym wypadku tego rodzaju.

Stinnesowi jednak nic, ale to absolutnie nic się nie stało. I Thyssenowi również nie spadł włos z głowy, gdy poczęto głośno mówić, że podczas wojny firma jego sprzedawała Holandji tarcze ochronne dla piechoty po 68 marek, za które to tarcze liczyła niemieckiemu ministerstwu wojny po 117 marek. Jest to odpowiednik do pancernych płyt Kruppa, sprzedawa-

*) Informacje, udzielone osobiście przez pewnego wojskowego.

nych Ameryce po niższych cenach. Wiadomo powszechnie, że na wiosnę 1918 r. wojna z Holandją wisiała już na włosku. Wówczas — podobnie, jak to podczas bitwy pod Königrätz działo się z haubicami — po obu stronach stałyby takie same tarcze ochronne dla piechoty. Różniłyby się tylko tem, że Holendrzy mniej za nie zapłacili *).

Kiedy w czasopiśmie „Sozialist“ publicysta, piszący pod pseudonimem „Industrius“, wyciągnął tę aferę na światło dzienne, firma Thyssen groziła sprawą sądową o zniesławienie. Skarga ta nie wpłynęła jednak nigdy. Thyssen uważał się za zrehabilitowanego, zapłaciwszy nałożone nań później przez pruskie ministerstwo wojny 100.000 marek kary, Holandja zaś dostarczyła 3.000 koni.

Najdobitniejszy przykład tej symbiozy nie-

*) Artykuły „Industriusa“ w czasopiśmie „Sozialist“, wyd. przez Rudolfa Breitscheida Nr. 24 z 15.6.19 r., Nr. 11 z 13.3.20 r., Nr. 12, 13 i 31.3.21 r. „Rocznik Statystyczny Rzeszy Niemieckiej“ z 1912 i 1913 r. wykazuje uderzające zmniejszenie się wywozu żelaza surowego i kutego do Szwajcarji. — Leonid w „Kommun. Internat.“, 1928, zeszyt 43 powołuje się na dane niemieckiego attaché wojskowego w Bernie i zeznania ases. gór. Kosska w kom. śledczej Parlamentu i Behrendta. Według tych źródeł niemiecki ciężki przemysł podniósł po bitwie nad Marną w 1914 r. cenę tonny stali do wyrobu granatów ze 160 — 180 marek do 280 marek.

mieckiego ciężkiego przemysłu z „odwiecznym wrogiem“ podczas wojny daje nam Saturnus *):

„Niemiecka stal w krajach wroga.—Najhianiebniejszym zjawiskiem w zakresie eksportu niemieckiej stali był niewątpliwy fakt, że eksport ten nie ograniczał się do krajów neutralnych. Kontrola tego, czy niemieckie żelazo wywożono dalej przez kraje neutralne do prowadzących wojnę państw nieprzyjacielskich, prawie nie istniała. Gdzie zaś istniały nawet zaczątki kontroli, tam zawodziły całkowicie.

Należy teraz uprzytomnić sobie sytuację Francji i Włoch. Wtargnięcie Niemców pozbawiło Francję najważniejszych złóż rudy i hut. Włochy były skazane z dawien dawna na importowanie żelaza. Znaczną część żelaza i stali, niezbędną obu tym mocarstwom do prowadzenia wojny, musiała dostarczać Ameryka i to w czasie, kiedy niemieckie łodzie podwodne stanowiły już poważne niebezpieczeństwo na morzu. Rozumie się więc, że w tych warunkach brano żelazo i stal skąd się tylko dało.

Faktem niewątpliwym jest, że niemieckie żelazo i niemiecka stal docierały podczas wojny do krajów nieprzyjaciela, ułatwiając mu prowa-

*) Arthur Saturnus „Die Schwerindustrie in und nach dem Kriege“, Berlin — Fichtenau, 1920 r.

d z e n i e w o j n y. Rzeczą obojętną jest, czy żelazo to, przetopione na szmelc w hutach francuskich, siało może potem w postaci granatów śmierć w szeregach niemieckich, czy też zostało zużyte w inny sposób, dajmy na to do budowy schronów lub też na potrzeby kolei. Gdyż zużycie żelaza na fabrykację broni lub nawet do zaspokojenia pośrednich potrzeb wojсковych umożliwiało krajom, w których brak jego dawał się we znaki, zastosowanie własnego żelaza do działań wojennych, sprzyjało — innemi słowy — wytwarzaniu większej ilości broni do walki z Niemcami.

To też obojętne dla nas jest, że ciężki przemysł broni się przed zarzutem bezpośredniego dostarczania niemieckiego żelaza do krajów nieprzyjacielskich; ponosi w każdym bądź razie odpowiedzialność za to, że swą polityką wywozową wspomagał nieprzyjaciela w zaopatrywaniu bronią.

Naturalnie, nie należy przypuszczać, że niemieckie fabryki lub niemieckie urzędy zorganizowały bezpośredni przewóz ładunków do Francji, czy Włoch. Bardzo znamienity jest w tym względzie spór, który toczył się niedawno na łamach prasy francuskiej: poucza on nas o mechanizmie owych przesunięć, które, choć odbywały się mimo woli niemieckich sprzedawców, wywołane były jednak ich występną żądzą zysków. Okazało się przy tem,

że dwie francuskie firmy, importujące żelazo, oświadczyły, nie spotkawszy się zresztą z zaprzeczeniem, iż w ciągu wojny same sprowadziły z Szwajcarii do Francji 60.000 tonn niemieckiej stali. W tym samym artykule czytamy dalej, że podczas wojny założono w Szwajcarii specjalne warsztaty do usuwania znaków firmowych niemieckich walcowni z przeznaczonej na eksport do Francji niemieckiej stali walcowanej.

Jeśliby ktoś chciał podawać w wątpliwość prawdziwość tych informacji tylko dlatego, że pochodzą z francuskich ust (gdyż możnaby przypuszczać, że firmy francuskie gotowe są w uniesieniu patriotycznym wyolbrzymiać swe zasługi wojenne wobec ojczyzny), to przeciwstawić temu należy fakt, że również i szwajcarska opinia publiczna zajmowała się podczas wojny wywozem do Francji niemieckiego żelaza, importowanego do Szwajcarii. Na jesieni roku 1917 szwajcarski przemysł mechaniczny i włókienniczy skierował do Rady Związkowej podanie, o którym „Zürcher Post“ informuje w sposób następujący:

„Wojna gospodarcza między obydwoma grupami mocarstw zbliża się widocznie do punktu szczytowego. Gospodarczemu zaopatrzeniu naszego kraju grozi niebezpieczeństwo zmiążdżenia między dwoma kamieniami młyńskimi. Zdaje się, że trust importowy zmuszony

będzie przez sprzymierzonych do zaprzestania lub znacznego ograniczenia wywozu towarów zamiennych. Podanie przemysłu mechanicznego i włókienniczego do Rady Związkowej wskazuje na to, że niemieckie żelazo szło w wielkich ilościach z Szwajcarii do Francji i Włoch. Dwaj członkowie Rady Narodowej jadą, jako przedstawiciele Rady Związkowej, w najbliższych dniach do Paryża, aby uzyskać towary do wymiany“.

Z notatki tej widać wyraźnie, że Niemcy nie czyniły Szwajcarii żadnych trudności przy zaopatrywaniu się w żelazo niemieckie oraz że Szwajcaria eksportowała je dalej, podczas gdy mądrzejsze państwa Ententy robiły poważne trudności, zanim godziły się na dostarczenie Szwajcarii towarów wymiennych.

Ponieważ świadectwo to pochodzi jeszcze z czasów wojny, ciężki przemysł nie potrafił żadnymi wykrętami obalić faktu, że swą pozabawioną skrupułów polityką wywozową sprzyjał zaspakajaniu zapotrzebowania nieprzyjaciela na materiał wojenny.

Wiadomo też, że również i rząd niemiecki wiedział już podczas wojny o tych machinacjach. Zakomunikowano, mianowicie, ministerstwu wojny, że znaczne ilości szyn docierają przez Szwajcarię do Francji i Włoch. Ministerstwo zwróciło się przez jednego ze swych przed-

stawicieli z zapytaniem, czy nie możnaby zabronić wywozu szyn z Szwajcarii. Odpowiedź była przecząca, gdyż Niemcy same zezwalały na eksport szyn z własnego kraju.

Dowiedzione więc zostało niezbicie, że ciężki przemysł dopuszczał się podczas wojny zdrady stanu wobec swego kraju“.

Tyle pisze Saturnus o żelazie.

Strona przeciwna, a więc Ententa, dostarczała Niemcom i ich sprzymierzeńcom za pośrednictwem państw neutralnych gumę, niektóre oleje, specjalne metale, zwłaszcza miedź. Eksporterzy Ententy bowiem musieli wywnioskować z niepowszednich zapotrzebowań swych odbiorców, że chodzi tu o zaspakajanie potrzeb wojennych nieprzyjaciela. Podobnie jak niemieccy żołnierze zawisali na drutach kolczastych, dostarczonych przez Niemcy, tak też angielskich żołnierzy rozszarpywały granaty, których miedziane pierścienie Niemcy otrzymywali w postaci surowca od Ententy za pośrednictwem krajów neutralnych!

Admirał angielski W. P. Consett wskazuje na przykładzie wwozu niklu do Szwajcarii, jak Ententa wzmacniała również i bezpośredni przemysł uzbrojeniowy Niemiec *).

*) P. Consett, *The Triumph of Unarmed Forces 1914—1918*, London 1928, Williams and Norgate Ltd. (str. 320).

Przywóz niklu do Szwecji:

	1913	1914	1915	1916
Ogółem	150 t.	136 t.	504 t.	140 t.
Z Anglii lub jej kol.	27 t.	60 t.	328 t.	78 t.

Admirał angielski dodaje do tej tabeli:

„W roku 1915 Wielka Brytania wywiozła więc do Szwecji dwa razy więcej niklu, niż przez dwa poprzednie lata razem wzięte. Z wywiezionych do Szwecji w 1915 r. 504 tonn, 70 tonn wysłano dalej do Niemiec. Większa część importu odbywała się w interesie Niemiec, gdyż również i pozostałe 434 tonny zostały w Szwecji zużyte w fabrykach amunicji“.

Admirał angielski przytacza w dalszym ciągu tablice, informujące o handlu brytyjskim, uprawianym z Niemcami poprzez kraje neutralne. Tą drogą docierają do Niemiec wielkie ilości miedzi, cyny, olejów mineralnych, artykułów spożywczych, bawełny, cementu. Ilości, podawane przez statystyki skandynawskie i angielskie, różnią się od siebie bardzo: źródła angielskie podają czasami trzecią część ilości, wykazywanej przez państwa skandynawskie. Możemy z tego wywnioskować, jak się fałszuje urzędowe dane statystyczne. Niemieckiej statystyki przywozu i wywozu podczas wojny nie ogłoszono zupełnie, gdyż została ona po wojnie umyślnie zniszczona!

Admirał Consett wyprowadza ze swych obliczeń wniosek, iż gdyby nie poparcie, jakiego handel angielski udzielał Niemcom, Rzesza musiałaby o dwa lata wcześniej poniechać wojny.

Francuskie gazy trujące przeciwko żołnierzom francuskim

Odpowiednik francuski znajdujemy w stenogramie urzędowym, zamieszczonym w „Journal Officiel” z d. 15-go grudnia 1929 r.

Tego dnia, podczas dyskusji nad budżetem armji, francuski deputowany socjalistyczny Charles Baro n, inżynier-chemik, złożył w Izbie „po raz pierwszy” następujące oświadczenie:

„Firma Stoltzenberg, znana z głośnego wypadku z gazami trującymi w Hamburgu, już w czasie wojny ogłaszała w pismach szwajcarskich, że zakupuje dwusiarczek węgla. Artykuł ten kosztował normalnie 50 franków w złocie (40 marek) za 100 kg. Używa się go do wytwarzania trującego gazu fosgenu. We Francji, w okolicach Lyonu i Marsylii, fabrykowano znaczne ilości dwusiarczku węgla. Ogłoszenia Stoltzenberga zwróciły na siebie uwagę fabrykantów francuskich; zdecydowali oni, że sprzedaż dwusiarczku węgla Stoltzenbergowi jest znacznie korzystniejsza od sprzedaży własne-

mu ministerstwu spraw wojskowych, gdyż niemiecki nabywca płaci cenę d z i e s i ę c i o k r o t n ą — 500 franków za 100 kg. Dawało to na wagonie dziesięcotonnowym 45.000 franków n a d w y ż k i.

Baron opowiedział w dalszym ciągu, iż, jako inżynier fabryki materiałów wybuchowych w St. Chamas, widywał podczas wojny, jak wagony, naładowane dwusiarczkiem węgla, przechodziły pod Genewą przez otwartą w tem miejscu granicę. Nie bacząc na raport, złożony w tej sprawie przez Barona swym przełożonym, ładunki dwusiarczku węgla przepuszczano nadal, zezwalając na wywóz artykułu, który — według określenia Barona — dociera do naszych (francuskich) okopów w postaci najgroźniejszego nieprzyjacielskiego gazu trującego, gdyż fosgen jest piętnaście razy groźniejszy od chloru.

Baron posłał do dziennika marsylskiego „Le Radical“ artykuł, zatytułowany: „Nasz dwusiarczek węgla wywożą do Niemiec, skąd wraca do Francji w postaci gazu trującego“.

Cenzura zapobiegła ukazaniu się tego artykułu!

Barona zawezwał do siebie generał-przełożony. Inżynier zgłosił się do generała, trzymając w ręku rękawiczki. Generał zmierzył go od stóp do głów, zmarszczył olimpijską brew

i rzekł: „Panie inżynierze, na to nam dano ręce, aby tkwiły w rękawiczkach, rękawiczki zaś nie poto mamy, aby je trzymać w ręku“.

Po tym zimnym wstępie generał oświadczył Baronowi: „Nadużył pan w karygodny sposób zaufania, za co stanie pan przed sądem wojskowym“.

Baron nie dał się nastraszyć, mając przeświadczenie, że to on właśnie odkrył przestępstwo, popełniane na nieszczęśliwych żołnierzach. Nic mu się też nie stało, co więcej, rząd zabronił niebawem wywozu dwusiarczku węgla do Szwajcarii.

Baron zakomunikował następnie Izbie, że ten sam Stoltzenberg umieszcza znów wszędzie podobne ogłoszenia i otwiera fabryki gazów trujących w Hiszpanji i Rosji.

Wywody Barona wywołały w Izbie wielkie wrażenie“.

B. Sprawa Possehla

Senator z Lubeki Possehl uczynił z małej fabryki żelaza swego ojca przedsiębiorstwo światowe, które ogarnęło szwedzkie i norweskie kopalnie rudy. „W ten sposób Possehl kontrolował wkońcu całkowitą północną produkcję rudy i stali, przejął rosyjskie fabryki podków i kos i rozszerzył swe rynki zbytu na

najrozmaitsze kraje Europy, Azji i Ameryki" *). Wybuchła wojna. Posiadane akcje dały mu decydujący wpływ na szwedzkie i r o s y j s k i e zakłady. „Szwedzkie zakłady dostarczały surowce rosyjskim“. Possehl usiłował, jako Niemiec i handlowiec, rozwiązać najkorzystniej „ten niesłychanie trudny problemat“.

Władze wojskowe i Sąd Rzeszy dopatrzyły się w tem zdrady stanu. Possehl przesiedział rok w więzieniu śledczem, został jednak uniewinniony przez Sąd Rzeszy po rozprawie, która trwała kilka tygodni. Wyrok brzmiał: „Po wybuchu wojny z Rosją Possehl stanął wobec dylematu: czy prowadzić w dalszym ciągu w granicach możliwości swe zakłady w Rosji (unikając, o ile się da, dostaw rządowych) i w ten sposób zapobiec zagarnięciu tych placówek przez rząd rosyjski, czy też zamknąć przedsiębiorstwa, co pociągnęłoby niewątpliwie za sobą ich natychmiastową konfiskatę. Jeśli więc w tych warunkach Possehl zdecydował się na pierwsze rozstrzygnięcie, licząc się nawet z tem, że pewna ilość stali, nadająca się do zaspokojenia potrzeb wojennych, szła do Rosji, to należy wziąć pod uwagę, że ewentualne korzyści, jakie mógł dzięki temu uzyskać rosyjski prze-

*) Tajny radca sprawiedliwości von Gordon w artykule wstępnym Berl. Tagebl. 1925 Nr. 6 z 4.I.

mysł wojenny, były jednak w każdym razie znacznie mniejsze od korzyści, jakieby przypa-
dły nieprzyjacielowi w udziale w razie zamknię-
cia zakładów: wywołałoby ono natychmia-
stowe oddanie ich w ręce rządu rosyjskiego
i umożliwiło temuż zastosowanie ich do produ-
kcji wojennej. Nie można więc utrzymywać, że
Possehl przez swe postępowanie sprzyjał nie-
przyjacielowi“.

W związku z tym wyrokiem uniewinniają-
cym przytaczamy list senatora Possehla, wy-
słany w dzień wypowiedzenia wojny do swe-
go przedstawicielstwa w Petersburgu:

Lubeka, d. 31-go lipca 1914 r.

Do Firmy

BRACIA BOSSHARDT

St. Petersburg.

Sprawa dostaw bloków stalowych i wszy-
stkich innych materiałów do Rosji staje się bar-
dzo problematyczna wobec tego, że wojna po-
między mocarstwami kontynentalnymi może,
niestety, wybuchnąć lada dzień.

Jeśli Szwecja zostanie wciągnięta w tę woj-
nę, nie będzie już można zupełnie eksportować
materiałów do Rosji. W każdym bądź razie,
nasze szwedzkie przedsiębiorstwa będą usiło-
wały wykonać jak najspieszniej wszystkie za-

mówienia, co bezwątpienia będzie w dzisiejszych czasach bardzo pożądane dla...

Następnie nasuwa się kwestja transportu. Dostarczać możemy jedynie fob Sztokholm, skąd posyłki muszą być wysyłane dziennym parowcem do Abo, z Abo zaś koleją do Petersburga. Nie widzimy innego sposobu załatwienia sprawy, ponieważ zatoka Fińska zostanie przypuszczalnie zamknięta. Sądzymy, że na wypadek wojny flota niemiecka zablokuje port fiński, uniemożliwiając w ten sposób ruch okrętowy do Petersburga. Prosimy Pana, aby zechciał pomówić jak najpoufniej o tej sprawie z... przyczem może Pan być pewny, że od nas nikt słówka się o tem nie dowie... Zechce Pan zapewnić o tem również i...

Prosimy Pana o najkorzystniejsze dla nas rozważenie tej sprawy i o jak najszybsze podanie nam swej decyzji. Byłoby pożądane, aby Pan, w miarę możliwości, zechciał skorzystać z telegrafu.

W sprawie sztab komunikujemy, że zmuszeni jesteśmy znacznie podnieść cenę stali niklowej. Dostarczanie niklowej stali po dotychczasowej cenie jest niemożliwe, gdyż artykuł ten jest zbyt drogi. W tych warunkach zrzekniemy się chętnie dalszej dostawy sztab. Nikt jednak nie może ich dostarczyć taniej od nas i... może być zadowolony, otrzymując bezwzględ-

nie pewny gatunek, a tę pewnośc macie Pano-
wie, zamawiając u nas.

Z poważaniem

L. Possehl & Co.

Odpis tego listu przesyłamy jednocześnie via
Sztokholm—Finlandja.

List ten wydawał się własnym pracowni-
kom Possehla „zamachem na bezpieczeństwo
państwa“. Już sam fakt, że nie sporządzono
żen odpisu, jak to robiono zazwyczaj, wywołał
wśród pracowników silne wzburzenie. Sporzą-
dzili więc na własną rękę kilka kopij, na któ-
rych widać swoisty charakter pisma Possehla.

Fakt, że nie zrobiono kopji z tego listu, dalej
zapewnienia Possehla, że „nikt się ani słówka
nie dowie“, przedewszystkiem zaś trzy kropki
w liście, które mogą oznaczać tylko „Putiło-
wa“ (rosyjski Krupp), dowodzą, że Possehl za-
patrywał się na swój sposób postępowania tak
samo, jak i jego urzędnicy.

W „Deutsche Richterzeitung“ z dn. 1 maja
1915 r. syndyk izby handlowej dr. Eryk Wall-
roth dowodzi na 19 długich szpaltach, że nie
można, jak w Anglji, zabraniać wszelkiego han-
dlu z nieprzyjacielem. „Niestety, nie da się te-
mu zapobiec, aby nasi wrogowie najlepsze swe
okręty wojenne, najlepszą i najtańszą stal pan-
cerną, ciężkie działa oblężnicze i t. d. nie otrzy-

mywali od swego przeciwnika — Niemców". Ten ziomek Possehl z Lubeki opowiada dalej, że ministerstwo spraw wewnętrznych pozwalało też częstokroć na wywóz nawet w takich wypadkach, gdy nie ulegało żadnej wątpliwości, że towar, o pozwolenie na wywóz, którego ubiega się eksporter, przeznaczony jest dla nieprzyjaciela. To też Wallroth uważa za rzecz całkiem w porządku, że, odwrotnie, angielskie towarzystwo Dunlop dostarczało niemieckiemu dowództwu opony gumowe.

C. Specjalny rozdział o „Międzynarodówce Dynamitu“

Ze wszystkich materiałów wybuchowych dynamit uważany jest oddawna za najgroźniejszy. Wiedza i technika wojenna oddawna już zdystansowały dynamit. Ale zjawiska uboczne, towarzyszące jego fabrykacji, o ile chodzi o realizację handlową tego artykułu w skali międzynarodowej, są dla nas szczególnie pouczające, stanowią bowiem ciekawy przyczynek do rozpatrywanego przez nas zagadnienia międzynarodowej współzależności przemysłu uzbrojenia podczas wojny.

Przemysł wojenny starał się o to, żeby podczas wojny jak najmniej mówiono o tych sprawach.

Mimo to Wilhelm Möller spróbował w roku 1915 opowiedzieć o tem coś nie coś w Hamburgu. Artykuł jego został skonfiskowany przez cenzurę niemiecką. W sierpniu roku 1919 w ulotce, wydanej własnym nakładem, Möller zebrał dalsze swe obserwacje z tej dziedziny. Porównaj też artykuł przywódcy ruchu zawodowego Ottona Hue, zamieszczony w dzienniku „Vorwärts“ (Berlin, 1 października 1917. Nr. 269).

W „Hamburger Fremdenblatt“ ukazało się w sobotę d. 15 maja 1915 r. (Nr. 134 B str. 11) przytoczone niżej ogłoszenie. Trustowi dynamitowemu, mimo zasekwestrowania należącego do nieprzyjaciela majątku, udało się dopiąć tego, że zarówno niemieckim, jak i angielskim pełnomocnikom wydano paszporty, że pełnomocnicy ci spotykali się ze sobą osobiście i z „zezwolenia obu rządów“ ustalali warunki wymiany akcyj.

Ogłoszenie, o którym mowa, brzmi:

Wymiana akcyj założycielskich (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, London, na akcje Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka, Hamburg.

Z zezwolenia obydwóch rządów, z zastrzeżeniem aprobaty przez walne zgromadzenia, pomiędzy Zarządami niemieckich spółek, wytwarzających materiały wybuchowe, które na-

leżały dotychczas do Nobel Dynamite Trust Company, Limited, London, a mianowicie: Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka, Hamburg, Deutsche Sprengstoff-Aktien-Gesellschaft, Hamburg, Rheinische Dynamitfabrik, Kolonja, Dresdner Dynamitfabrik, Drezno, z jednej strony i Board Nobel Dynamite Trust Company, Limited z drugiej zawarto porozumienie, zmierzające do całkowitego oddzielenia wymienionych wyżej niemieckich spółek, wytwarzających materiały wybuchowe, od zjednoczonych w Nobel Dynamite Trust Company, Limited, angielskich towarzystw, wytwarzających materiały wybuchowe. Porozumienie to obowiązuje wstecz od 1 stycznia 1914 r. i przewiduje wymianę znajdujących się w Niemczech akcji założycielskich (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, na akcje Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka, Hamburg.

W tym celu Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka, podniesie swój kapitał akcyjny do 36.000.000 marek, aby posiadaczom znajdujących się w Niemczech akcji założycielskich (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, umożliwić wymianę każdej akcji 50-funtowej na akcję nominalnie 1000 markową Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka, Hamburg.

Następnym warunkiem dokonania tego rozdziału jest dostarczenie conajmniej za Ł. 1.500.000 nomin. akcji założycielskich (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, podczas gdy jako maksimum można dostarczyć do wymiany akcji na nom. sumę Ł. 1.800.000.

Ci z pośród niemieckich akcjonariuszy Nobel Dynamite Trust Company, Limited, którzy chcą dokonać tej wymiany, proszeni są o zameldowanie w kolejności numerów i dostarczenie swych akcji założycielskich (ordinary shares) począwszy od piątku 14 maja 1915 r.:

- w Hamburgu w Norddeutsche Bank,
- w Berlinie w Dyrekcji Disconto-Gesellschaft,
- w Kolonii nad Renem w A. Schaffhausen-scher Bankverein i w domu bankowym A. Levy.

Formularze wykazów akcji można otrzymać w podanych punktach wymiennych.

Zamiast akcji założycielskich (ordinary shares) można dostarczać łącznie z wykazami numerów zaświadczenia złożenia tych akcji w bankach, domicylowanych w Niemczech. Zaświadczenia te winny zawierać zobowiązanie banku do oddania złożonych akcji do dyspozycji punktu meldunkowego na pierwsze jego żądanie.

Akcje założycielskie (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, muszą być

dostarczone wraz z kuponem na dywidendę Nr. 30 na rok operacyjny 1914—15 i następne; akcje Dynamit - Aktien - Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka będą wydawane z kuponem dywidendowym na rok operacyjny 1915 i nast. oraz z dopłatą gotówkową w sumie 120 m. za każdą akcję o nom. wartości 1.000 m. — tytułem kompensaty za rok operacyjny 1914. Opłaty stemplowe obciążają wymieniającego.

Pierwszeństwo przy wymianie będą miały znajdujące się w Niemczech i noszące stempel niemiecki akcje założycielskie (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, a i te w porządku kolejnym z a m e l d o w a n i a d o w y m i a n y. Akcje, będące udowodnioną niemiecką własnością, ale nie noszące niemieckiego stempla, znajdujące się zagranicą lub też wciągnięte do rejestru Towarzystwa na imię właściciela, mogą być uwzględniane dopiero na drugim miejscu w kolejności zgłoszeń. Upoważnienie do wydawania takich akcji musi być przekazane Norddeutsche Bank w Hamburgu. Wymiana tych akcji i wypłata marek 120 za każdą akcję nastąpi dopiero po efektywnem ich dostarczeniu. Wobec tego, że akcje założycielskie (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, mogą być przyjęte w Londynie do wymiany na maksymalną sumę Ł. 1.800.000 — banki, przyjmujące zgło-

szenia, mają prawo zaprzestać w każdym czasie przyjmowania tych zgłoszeń i zakończyć je najpóźniej z dniem 26 maja 1915 r.

Instytucje, przyjmujące akcje, będą pośredniczyć przy wymianie kuponów na warunkach, ustalanych każdorazowo.

Gdyby porozumienie to nie uzyskało do końca lipca r. b. aprobaty walnych zgromadzeń, właściciele zgłoszonych do wymiany akcji założycielskich (ordinary shares) Nobel Dynamite Trust Company, Limited, będą uprawnieni do wycofania udzielonego zezwolenia.

Wniosek o notowanie na giełdzie akcji Dynamit-Aktien-Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka zgłoszony zostanie po uskutecznieniu planowanej wymiany.

Hamburg, w maju 1915 r.

Norddeutsche Bank w Hamburgu.

Gdy mowa o tym „Światowym Truście Dynamitowym“, na uwagę zasługują następujące szczegóły, dotyczące jego organizacji:

Istniało „międzynarodowe porozumienie w sprawie sprzedaży materiałów wybuchowych“, zawarte 26 października 1897 r. między dziesięcioma amerykańskimi fabrykami z jednej strony i Zjednoczonymi Fabrykantami prochu, Kolonja—Rottweil, oraz Nobel Trust Company w Londynie z drugiej. W porozumieniu tem czytamy, co następuje:

„Fabryki amerykańskie wstrzymują się od fabrykacji, sprzedaży i składania wszelkich ofert, bezpośrednio lub pośrednio, w krajach, należących do terytorjum europejskiego, fabryki europejskie wstrzymują się w ten sam sposób od fabrykacji, sprzedaży i składania wszelkich ofert w krajach, należących do terytorjum amerykańskiego. Na „terytorjum wspólnem” żadnej ze stron nie wolno zakładać fabryk, handel zaś prowadzić się będzie na wspólny rachunek obu stron. Prezesi stron europejskiej i amerykańskiej mają się od czasu do czasu porozumiewać ze sobą, aby ustalać ceny podstawowe dla każdego terytorjum wspólnego. Te ceny podstawowe zawierać będą kosztą produkcji, transportu, ubezpieczenia, ładowania i składowego, prowizji agentów i komisjonerów, oraz składkę, opłacaną na wspólny fundusz (p. niżej). W podobny sposób obaj prezesi będą ustalać cenę sprzedażną, niżej której towary nie mogą być dostarczane. Różnica między ceną podstawową i ceną sprzedażną stanowi zysk syndykatu, który to zysk ma być podzielony w równych częściach między amerykańskich i europejskich fabrykantów.

Z opłat, wynoszących po 1 dolarze od skrzyni, powstanie wspólny fundusz, którym obydwaj prezesi mogą dysponować w granicach dwóch trzecich dla obrony wspólnych inte-

resów przed konkurencją i atakami z zewnątrz“.

Nader pouczające są sprawozdania „Nobel Dynamit Trust Company“. W sprawozdaniu z r. 1908-go czytamy:

„Niedawne zamęcenie stosunków politycznych w Europie wywołało zwiększenie popytu na materiały wojenne, wytwarzane przez kilka towarzystw, w których Nobel Company jest zainteresowana“ (Frankfurter Zeitung z dn. 2. VI. 1909 r.).

O roku 1910-ym czytamy: „Pomyślne wyniki należy zawdzięczać przede wszystkim trwałemu popytowi na materiały wojenne, istniejącemu na całym świecie“. (Berliner Tageblatt z dn. 15. V. 1911 r.).

Wreszcie o roku 1911-ym: „W roku sprawozdawczym nie zanotowaliśmy żadnych szczególnych zmian w porównaniu z rokiem ubiegłym, oprócz dalszego zwiększenia się zapotrzebowania na materiały wojenne (Berliner Tageblatt z dn. 18. V. 1912 r.).

O tym samym roku 1911-ym czytamy w czasopiśmie „The Economist“: „Jak wynika ze sprawozdania, zwiększenie się zysków jest po części wynikiem wzmożonego popytu na materiały wojenne. Ten i ów z czytelników może uznać podobne

źródło dochodów za wzbudzające wątpliwości. Niemniej przeto, dostawy materiałów wojennych stanowią poważną pozycję, gdyż oprócz zysku, jaki przynoszą, obciąża je pewna część kosztów fabrykacyjnych i wydatków ogólnych, przez co przyczyniają się one do zmniejszenia kosztu własnego wytwarzania innych wyrobów" (The Economist z dn. 1. VI. 1912 r.).

Między niemieckimi i angielskimi fabrykami dynamitu nie doszło podczas wojny do zerwania, lecz tylko do pokojowego, polubownego porozumienia (p. ogłoszenie, przytoczone przez nas na str. 88 i nast.).

Układ, zawarty pomiędzy zarządami niemieckim i angielskim, ratyfikowały walne zgromadzenia obydwóch stron, uprzednio zaś oba rządy dały na to swą aprobatę. Na walnem zgromadzeniu Dynamit - Aktien - Gesellschaft, dawniej Alfred Nobel i S-ka w Hamburgu zdawano sprawę również i z przebiegu angielskiego walnego zgromadzenia. Czytamy o tem w „Hamburger Nachrichten“ z dn. 25 września 1915 r., wyd. wiecz.: „O obradach pierwszego z tych walnych zgromadzeń, które odbyło się dn. 25 sierpnia r. b. w Londynie, pan Schinkel, dyrektor jednego z banków niemieckich, zakomunikował m. in. co następuje: pewien akcjonariusz Trust Company zapytał, jaką gwarancję posiada Trust Co. na to, że Niemcy dotrzy-

mają układu, kiedy powszechnie wiadomo, że słowo Niemców nie ma żadnego waloru na całym świecie i czy wobec tego układ nie jest tylko świstkiem papieru. Przewodniczący odpowiedział, że uzyskano wszelkie możliwe gwarancje i że strona angielska dotrzyma układu z największą uczciwością i punktualnością. Nawiazuując do tego incydentu na walnem zgromadzeniu Trust Co., pan Schinkel wywodził dosłownie dalej, iż uważa wprost za zbyteczne zapewniać, że również i z niemieckiej strony każdy punkt umowy zostanie najsumienniejszym dotrzymany. Możemy być pewni, że dawniejsi nasi angielscy przyjaciele postąpią również tak samo i blisko 150.000 funtów, które obiecali wypłacić nam po wojnie tytułem wyrównania salda, w swoim czasie punktualnie zapłacą“

3. MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁZALEŻ- NOŚĆ PRZEMYSŁU UZBROJENIA PO WOJNIE ŚWIATOWEJ

A. W OGÓLNOŚCI

Afiljacja międzynarodowa przemysłu uzbrojenia zaczyna się po wojnie światowej jeszcze bardziej zacieśniać. Aż do wybuchu wojny współzależność rozpościerała się przedewszystkiem na g o t o w e w y r o b y fabryk bro-

ni. Obecnie zjawisko to poczyną się rozszerzać również i na surowce, z których broń i sprzęt wojenny mają być dopiero sporządzone, a więc i na pierwsze stadjum produkcji. Ponadto toruje sobie drogę unifikacja metod fabrykacji, t. j. obserwujemy stopniowe umiędzynarodowienie tego, co nazywa się ogólnie typem i normą.

„Pojęcie „przemysł wojenny“ z czasów przedwojennych różni się bardzo od tego, czem przemysł ten stał się obecnie. Pod „przemysłem wojennym“ rozumiano przed wojną fabrykację broni palnej, amunicji i innych wojskowych przedmiotów uzbrojenia. Nie myślano wcale o objęciu tym terminem innych gałęzi przemysłu, mających z prowadzeniem wojny bezpośrednią styczność, jak np. przemysł, produkujący na potrzeby kolei żelaznych. Jedy-
nym krajem, który wogóle zdobył się na próbę nieoddawania swych kolei żelaznych ewentualnemu zaborcy, była Rosja, która od dawien dawna wprowadziła większą rozpiętość szyn, niż w innych państwach europejskich.

Wojna dowiodła, że w uzbrojeniu mocarstwa, prowadzącego wojnę, biorą udział prawie wszystkie przemysły i ciągną z tego znaczne zyski. Rozwój sztuki wojskowej wpłynął na to, że przemysły chemiczny i olejarski muszą być przede wszystkim zaliczone do grupy bezpośredniego przemysłu uzbrojenia. Również

należą do tej grupy fabryki celulozy, kopalnie węgla (węgiel kamienny i brunatny), cały przemysł ciężki, optyczny i lotniczy. Pośrednio łączą się z przemysłem uzbrojenia przemysły, pozostające w pewnym związku z techniką komunikacyjną“ *).

B. PRZEWROT W SZTUCE WOJSKOWEJ **)

Dyplomaci i uczeni, interesujący się kwestią rozbrojenia, oraz politycy i dziennikarze, zwolennicy wojny i zwolennicy pokoju we wszystkich krajach, nie uwzględniają jednej, niesłychanie ważnej okoliczności. Wojna światowa, przede wszystkim zaś rozwój po wojnie światowej wskazuje, że przyszła wojna nie będzie prowadzona wyłącznie zapomocą karabinów, karabinów maszynowych i armat, lecz zapomocą całkiem innych środków.

Przewrót, jaki się teraz dokonuje, równa się rewolucji, którą spowodowało wprowadzenie broni palnej. Armje rycerzy ulegały całkiem prymitywnym arkebuzom i skałkówkom. Ponieważ nie umiano wyrabiać mocniejszej

*) Zakomunikowane listownie przez pewnego wojskowego.

**) Wywody pewnego specjalisty wojskowego.

zbroi, rozwiązano więc oddziały rycerstwa i przerzucono się do innej taktyki.

Fryderyk Wielki nie mógł już prowadzić wreszcie walk swemi skośnemi „falangami Epaminondasa“, Napoleon zaś wygrywał swą taktykę tyraljerską, powstałą z potrzeby, w starciach z tradycją Fryderyka Wielkiego.

Nasi niemieccy bardowie parlamentarni mają jeszcze we krwi dużą dawkę romantyzmu. Nie mogą wyzbyć się wrażeń obrazów z Ruhmes-Halle czy też filmu Ufy „Wojna światowa“. Synów swych przynieśli w ofierze. Wszyscy oni, począwszy od członków Socjalno-demokratycznej Partji Niemiec, aż po lepiej zorjentowanych nacjonalistów niemieckich mają jeszcze w głębi serca życzenie: „Zwyciężymy kiedyś Francję“.

Trzeba z tem wreszcie zrobić porządek. Należy powiedzieć bez obślonek to, o czem wiedzą wtajemniczeni i w myśl czego działają.

Nową wojnę rozpocznie straszliwa walka powietrzna i gazowa. Objektami atakowanemi będą — po zniweczeniu nieprzyjacielskiej floty powietrznej — nie linje okopów, czy twierdze, lecz ośrodki przemysłowe i stolice.

Zwycięskiemu najeźdźcy będą towarzyszyć czołgi, zmotoryzowane działa i piechota, lecz tylko po to, aby okupować wrogi kraj i zniszczyć ostatnie punkty oporu nieprzyjaciela.

Trzeba wiedzieć, że bez materiału pędnego dla samolotów i motorów żadne państwo nie będzie mogło prowadzić wojny.

Kraje, posiadające naftę, zredukowały szybko swe armje do nieznacznego stanu liczebnego czasu pokoju: mamy tu na myśli Anglję i Amerykę.

Państwa te mogą robić, co się im podoba. Kiedy zechcą, mogą zarządzić mobilizację. W każdej chwili mogą wzmocnić swój aparat zbrojeń. Nikt nie może z niemi rywalizować, a najmniej Francja. Francja nie posiada ani jednej kropli ropy. Musi uzupełniać nawet swe zapasy ropy przy pomocy spirytusu. „Paliwo narodowe“ francuskie jest wstrętną warzą.

Niewspółmiernie liczne armje Francji, Polski i Włoch są niewątpliwie wytworami strachu.

Panami świata są Anglo-Sasi. Mają bowiem ropę, żelazo, azot. Nie potrzebują nas, zarówno jak nie potrzebują Francji. Naturalnie, należy to brać cum grano salis.

Ściśle związane wzajemnie i przez szczególne układy przemysłowe spojone ze sobą niemieckie i francuskie przemysły stali i soli potasowych mają naturalnie wielkie znaczenie w gospodarce światowej. Nie zmienia to jed-

nak faktu, że Europa, pozbawiona ropy, jest bezbronna *).

Źródła ropy naftowej istnieją w Małopolsce oraz w Rumunji. Podczas wojny, nie odpowiadającej widokom Anglii, ropa ta nie będzie nam nigdy dana do dyspozycji, chociaż nasi przemysłowcy i bankierzy są zainteresowani w rumuńskich i polskich terenach naftowych.

Rosyjska ropa stanowi całkiem odrębny rozdział. Nigdy nie będziemy mogli uzyskać jej w dostatecznej ilości, możliwe jest jednak, że będziemy zmuszeni pomagać w zdobywaniu jej dla Anglii.

Dążności rozbrojeniowe komisyj Ligi Narodów odsuwa się pocichutku na bok, gdyż przemysł uzbrojenia znacznie rozszerzył swój zasięg. Prawie wszystkie przemysły stały się przemysłami uzbrojeniowymi. Wszystkie zarabiają na zbrojeniach. Więcej niż na wojnie nie zdołają na niczem innym zarobić.

Rafinerje ropy zarabiają miliony na każdym najmniejszym manewrze floty, nie objętym pierwotnym planem. Wszystkie nowoczesne okręty wojenne mają paleniska przystosowane do ropy. Stałe utrzymywanie uzbrojenia armji nowoczesnej na poziomie najświeższych

*) Wraz z potaniem metody upłynnienia węgla (metoda Bergiusa), sytuacja ta może też ulec zmianie z dnia na dzień.

wynalazków w tej dziedzinie jest rzeczą nie do wykonania. Broń starzeje się w tempie, jakiego sobie dawniej nie można było nawet wyobrazić.

Sztaby armij muszą dlatego coraz bliżej współpracować z przemysłem, wprowadzać daleko idącą normalizację i standaryzowanie wytwórczości, pracującej na ich potrzeby, oraz udzielać subwencji.

Przemysł zaś musi być tak nastawiony, aby mógł w razie potrzeby dostarczyć wszystkiego w jaknajkrótszym czasie.

Wymaga to z kolei nader starannych i przewidujących przygotowań.

Kwestię tę poruszył w ostatnich czasach generał von Seeckt w kwietniowym zeszycie czasopisma „Północ i Południe“ (rok 1928) w artykule „Armje nowoczesne“ (wydanym później w tomie „Rozważania żołnierza“, Berlin, 1928).

„Dla masowych uzbrojeń istnieje jedna tylko droga: ustalenie typu broni, łącznie z przygotowaniem masowej jej produkcji na wypadek zachodzącej potrzeby. Armja w połączeniu z techniką będzie mogła przez długotrwałe badania laboratoryjne i próby ćwiczebne ustalić najlepszy typ broni. Trzeba zatem zawrzeć umowę z przemysłem, aby ten ustalony typ mógł być wytwarzany niezwłocznie w żąda-

nych ilościach. To zaś wymaga dokładnych przygotowań, dla których nieodzowna jest pewna podstawa prawna. Przygotowania te powinno się uskuteczniać przez ścisłą współpracę przemysłowców z wojskowymi, tycząc się zaś — po ustaleniu i zapewnieniu niezbędnych surowców — wyboru i urządzenia fabryk do wytwarzania wszystkich części uzbrojenia i sprzętu wojennego. Przygotowanie fabryk do przejścia z produkcji na potrzeby pokoju do produkcji wojennej, posiadanie w pogotowiu maszyn i materiału, wymaga, naturalnie, już podczas pokoju subwencji państwowych, które, mimo wszystko, są korzystniejsze dla państwa od zakupu i utrzymywania wielkich zapasów starzejącej się broni. Gdy wymagania wojska dyktują potrzebę szybkiej masowej produkcji oraz poniechania luksusu na rzecz możliwie najprostszych wyrobów, można też zredukować czas, dzielący zamówienie od początku dostarczania materiału; będzie to wygrana czasu, którą armja czynna wykorzystywała, wykonywując swe operacje“.

Wywody powyższe uzupełnimy jeszcze przytoczeniem urywka z książki znanego angielskiego generała J. H. Morgana, wydanej w roku 1924.

Str. 96: „Zapytywano mnie częstokroć, czy Niemcy są rozbrojone. Na pytanie to odpowiadałem z kolei innem pytaniem: Co należy

rozumieć przez rozbrojenie? Niweczymy niemieckie armaty, jakieś 35.000 sztuk, niszczymy kilka milionów karabinów, wysadzamy w powietrze twierdze, fabryki prochu, unieszkodliwiamy Kruppa.

Istnieją jednak trzy rzeczy, których zniszczyć nie można: człowiek, przemysł i wiedza“.

Str. 98: „Co się tyczy przemysłu, to istnieje jedyna droga rozbrojenia wielkiego uprzemysłowionego państwa — całkowite zniszczenie jego przemysłu.

Wojna stała się imprezą par excellence techniczną, czemś tak zmechanizowanym, że każdy większy zakład inżynieryjny jest dziś potencjalnym arsenałem. Fabryka, wytwarzająca walce drukarskie lub śmigła, może w każdej chwili produkować granaty“ *).

Pozostawiamy czytelnikowi porównanie tych zdań z wywodami generała von Seeckta.

Zasadniczą kwestją jest więc wciąż kwestja surowców.

Rozwiązały ją dla siebie, jakeśmy to wyżej widzieli, oba anglo-saskie mocarstwa, dla wszystkich innych zaś (z wyjątkiem Ro-

*) The present state of Germany, by J. H. Morgan, Brigadier-General, late deputy adjutant, General on the interallied Military Control in Germany, London, University of London Press, Warwick Square, E. C. G. 1924.

s j i!) zagadnienie to bez pomocy Anglii i Ameryki jest nie do rozstrzygnięcia.

Anglja świadoma jest całkowicie tej swojej potęgi, nie rozgłasza tego jednak, jak to u nas np. czynił „Alldeutscher Verband“, „Flottenverein“ i im podobne organizacje.

Anglja stała się ośrodkiem właściwego europejskiego przemysłu, wytwarzającego broń — po zniszczeniu Kruppa i po uczynieniu z zakładów Schneider-Creusot domeny angielskiej.

Największe potęgi tego świata, a mianowicie Royal-Dutch-Shell Comp., Bank of England, Bank Schroedera w Londynie z jednej strony, a ponadto Standard Oil Comp., General Electric Co., Bethlehem Steel Co., przedsiębiorstwa Morgana, General Motors Corp., pracują nad obaleniem bolszewizmu, aby później móc bez przeszkód łowić ryby w mętnej wodzie.

Prywatna wojna, prowadzona przez Sir Henry Deterdinga (który poślubił żonę rosyjskiego generała białej gwardji) przeciw Sowietom, nie powiodła się. Deterding poniósł w roku 1919-ym pierwszą porażkę, kiedy zapomocą sfalszowanych not usiłował wzniecić powstanie Kabardynów i Mingrelów, aby wziąć Azerbejdżan w swoje, bądź też merry old England—ręce; potem w 1923 r., kiedy ponownie podżegał narody kaukaskie do powstania, krwawo „zlikwidowanego“ przez bolszewików; wreszcie w 1927 r., kiedy polecił fałszować

czerwońce, sowiecka waluta zaś została uratowana przez policję berlińską.

Rurociągi, łączące przez całą szerokość Kaukazu Baku, tę metropolję nafty, z Batumem — portem wywozowym na Czarnem Morzu, są nader pożądanym obiektem.

Rozpoczęto więc nieustanną naganę na „rabusiów ropy“. Rabusiami tymi są bolszewicy, którzy, naturalnie, upaństwowili angielskie i amerykańskie koncesje eksploatacji ropy.

Powoli przygotowuje się tę wojnę. Niejednego już się nauczono. Nie będzie się już więcej poświęcało milionów angielskich egzystencji. Teraz będzie się ciągnęło zyski.

Nie będzie już można tym razem pędzić na Moskwę „żołnierzy Pańskich“, Francuzów, a i pocóżhy zresztą? Dosyć już doznali porażek. System dwojga dzieci i powszechne zmęczenie nie pozwolą na to, aby konary tego drzewa wyrastały ku angielskiemu niebu. A więc Niemcy!

Polityką Niemiec — nie mówię świadomie o polityce zagranicznej — kieruje naogół Foreign-Office. Działo się to przez czas dłuższy dzięki protektorowi Niemiec, lordowi d'Abernon, który miał przecież więcej do powiedzenia, niż sławetny Parker Gilbert.

Plonem tego są ustępstwa nie do pogardzenia od warunków Traktatu Wersalskiego. Francuzi muszą przyglądać się temu, zgrzyta-

jąc zębami, ale pozostając wiernymi duchowi Locarna“.

Polityczne horoskopy, stawiane przez wojskowego fachowca, wybiegają po za ramy tej pracy. Może okażą się trafne, a może nowe polityczne momenty przyczynią się do ich zmiany. Gdyż w Europie wschodniej i na Bałkanach istnieją przeróżne możliwości wojenne, które wcześniej jeszcze mogą dojrzeć, niż konflikt angielsko-rosyjski.

C. AFILJACJA W WYTWARZANIU SUROWCÓW

Biorąc pod uwagę ogrom dziedziny, jaką stanowią surowce, ich produkcja i handel, musimy w dalszym ciągu poprzestać na szkicowym zaledwie zobrazowaniu wpływu, jaki eksploatacja surowców wywiera na możliwości wojenne.

a) Żelazo, stal i węgiel

Francja uchodziła przez setki lat za „odwiecznego wroga“ Niemiec. Teza ta wymaga daleko idących ograniczeń. Wielki Elektor Brandenburski udzielił nprz. schronienia wygnanym hugonotom, tym najdzielniejszym przedstawicielom ludności Francji (za jego rządów, przez pewien czas, co trzeci berlińczyk

był Francuzem), co nie przeszkadzało mu zawrzeć jednocześnie, wzamian za brzęczącą monotę, wojskowego układu przyjaźni z ciemniejszymi hugonotów. Że Fryderyk Wielki nie tylko w swym codziennym sposobie bycia, lecz również w swych poglądach był — że tak powiemy — Francuzem, przypadkiem urodzonym w Niemczech, jest faktem, który potwierdza najlepiej oburzenie wszechniemców, kiedy się powyższe zdanie wypowiada.

Ten to więc „odwieczny wróg“ Wszechniemieckiego Związku posiadał doskonałą rudę żelazną, ale zamało węgla, Niemcy zaś posiadały bogate złoża węgla, ale niedostateczną ilość rudy na to, aby własną produkcją pokryć zapotrzebowanie na stal i żelazo.

Każdy normalny człowiek oświadczyłby w takiej sytuacji: Wobec tego Niemcy i Francuzi powinni wymieniać między sobą to, czego im brak!

Tak, zapewne, na tę prostą myśl wpadli ostatecznie czołowi politycy Europy w każdym bądź razie dopiero po wepchnięciu swych ludów na straszliwe manowce czteroletniej wojny światowej.

Dzień 30 września 1926 r. jest datą zawarcia układu żelaznego, który połączył ciężki przemysł Niemiec, Francji, Belgji i Luksemburga w „Międzynarodową wspólnotę surowej stali“, a raczej zapoczątkował takie zjednocze-

nie. Niemiecki i francuski przemysł potasowy zawarł już wcześniej podobne porozumienie. Takie gospodarcze współzycie tak zwanych „przemysłów-kluczy“ rozmaitych krajów daje znacznie pewniejsze gwarancje tak zwanego długotrwałego pokoju między zainteresowanymi państwami, niż wszystkie usiłowania pacyfistów i partyj politycznych.

W ten sposób, związanie się wzajemne przemysłów surowcowych, wytwarzających potas, żelazo, stal i węgiel, obecnie zaś również i przemysłu chemicznego Niemiec, Francji i Belgji, stanowi dowód, stwierdzający w sensie odwrotnym, że jedną z najgłówniejszych przyczyn wojen jest przemysł, produkujący uzbrojenie.

W danym wypadku stosunki, łączące owe przemysły, przeciwdziałają wybuchowi wojny i to u jednego z jej podstawowych źródeł — w zakresie wytwarzania surowców.

Niestety, nawet ten obraz ma jednak dającą dużo do myślenia odwrotną stronę, na którą rzucają światło wywody Arnolda Rechberga. Rechberg jest pierwszym niemieckim wielkim przemysłowcem, który już od roku 1919, wówczas całkiem odosobniony, zmierzał przez propagandę literacką i działalność polityczną właśnie do związania ze sobą podstawowych dziedzin wielkiego przemysłu Niemiec i Francji. O tem jednak, jak zapatruje się on na wy-

niki tego nowego współzycia, mówi nam jego artykuł w „Vossische Zeitung“ z dn. 7 czerwca 1928 r. „Niemcy i Francja. Materjalna gwarancja pokoju“. Czytamy tam:

„Oto teraz skończyła się walka między niemieckim i francuskim ciężkim przemysłem o opanowanie niemieckiego węgla i francuskiej rudy. Walka ta skończyła się wzajemnym układem żelaznym z dnia 30 września 1926 r., ustalającym kondominjum nad temi surowcami. Tem niemniej jednak jeszcze nie wszystkie przeszkody zostały usunięte. Francuski ciężki przemysł jest zdecydowany do stawiania jak najenergiczniejszego oporu rozbrowieniu Francji, które byłoby równoznaczne ze zmniejszeniem zapotrzebowania na materiał wojenny. Według wszelkich danych, nie ulega wątpliwości, że francuskie stronnictwa prawicowe, finansowane przez francuski ciężki przemysł, będą posiadać dosyć wpływu, aby przeszkodzić rozbrowieniu Francji. Swój opór przeciw rozbrowieniu Francji uzasadnia ciężki przemysł francuski i utrzymywane przezeń partje prawicowe, operując przedewszystkiem dogodną fikcją Francji, zagrożonej militarnie przez Niemcy. Jednym z dalszych interesów francuskiego ciężkiego przemysłu jest rozbudowa francuskich fortyfikacyj na wschodzie, po której ciężki przemysł francuski spodziewa się znacznych zy-

sków. Do przeforsowania rozbudowy wschodnich fortyfikacyj owa fikcja militarnie przez Niemców zagrożonej Francji była również nieodzowna.

Leży jak na dłoni, że konstelacja ta musi przede wszystkim stanowić trudną do przecięcia przeszkodę w niemiecko-francuskim porozumieniu. Dowiaduję się z godnego zaufania źródła, że od pewnego czasu zarysowuje się zwrot w politycznem nastawieniu przywódców ciężkiego przemysłu francuskiego. Daje się to zaobserwować zwłaszcza od czasu powstania propozycji, zmierzającej do rozszerzenia niemiecko-francuskiego przymierza przemysłowego, jakie doszło do skutku przez zawarcie niemiecko-francuskiego układu potasowego, żelaznego i chemicznego, do granic sojuszu politycznego i odpowiadającego mu sojuszu wojskowego.“

Artykuł Rechberga z czerwca 1928 r. potwierdziła w październiku roku 1929 wiadomość o rokowaniach między niemieckim nacionalistą, deputowanym Klönne i francuskim deputowanym Reynaud. Dodano tu jeszcze jeden szczegół, że taki sojusz będzie wymierzony przeciwko Sowietom.

Jeśli afiljacja produkcji żelaza, węgla i stali obu największych wytwórców kontynentu europejskiego zapoczątkowała w drodze wyjątku usunięcie trwającego zresztą nieustannie nie-

bezpieczeństwa wojny, to produkcja innego surowca, a mianowicie ropy, rozwija się narazie w kierunku, który grozi wybuchem wojny.

b) Nafta

„Nafciarze wszystkich krajów, łączcie się“).

Pewien Francuz oświadczył kiedyś, że proletariusze wszystkich krajów nie złączyli się jeszcze, natomiast nafciarze zmierzają już do tego celu.

Ale również i to połączenie nie doszło jeszcze do skutku. Należy się jednak obawiać, że na drodze ku zjednoczeniu wszystkich nafciarzy leży nowa katastrofa światowa.

Wiadomo powszechnie, że nafta, jako paliwo, zajmuje stopniowo miejsce węgla. Wynaleziona niedawno przez Bergiusa metoda pozwala na upłynnianie węgla.

Aby zdać sobie sprawę z tego, jakie znaczenie ma ropa dla przemysłu wojennego, wystarczy powiedzieć, że flota wojenna nie da się dziś pomyśleć na większą skalę bez palenisk, przystosowanych do używania ropy, i że wojskowe samochody ciężarowe, czołgi oraz tak zwana artylerja zmotoryzowana również nie są zdolne do życia bez benzyny.

*) W oryginale gra słów, polegająca na sparafrazowaniu słowa „Proletarier“ na „Petroletarier“.

Ponadto ropa naftowa jest podstawowym materiałem do wyrobu wielu artykułów chemicznych przemysłu wojennego i pokojowego.

O tem, jak przewidująca była polityka angielska przed wojną światową, świadczy, poczynawszy od roku 1905, dążenie do założenia w interesie floty Anglo-Persian Oil Co. (Angielsko-Perskiego Towarzystwa Naftowego). Od r. 1914 rząd brytyjski uczestniczy bezpośrednio w tem towarzystwie. Z chwilą, gdy utworzono Angielsko-Perskie T-wo, oficjalnymi reprezentantami Admiralicji w zarządzie są wice-admirał sir Edmund Slade i lord Inchcape, a właściwie również i księżę Teck *) (1910 — 1913).

Produkcja światowa ropy wynosiła w roku 1929-ym 206 milionów tonn.

Źródła ropy stają się przedmiotem narastającego konfliktu. Lwia część produkcji koncentruje się w dwóch ogniskach. Jedno znajduje się w tak zwanym Starym Świecie, w okolicach Baku, drugie w tak zwanym Nowym Świecie, w Ameryce Północnej. To ostatnie jest potężniejsze. W Ameryce narasta z powodu ropy polityczny zatarg pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Ameryką łacińską, głównie Meksykiem. Amerykanie ze Stanów eksploatują swe źródła w tak bezwzględny sposób, że grozi to wyczerpaniem ich za jakieś pięć do siedmiu lat. W Starym Świecie powstają rozliczne napięcia mię-

*) Karl Hoffman. Oelpolitik itd. Berlin, 1927 (S. 36).

dzy państwami i łącznie w stosunku do U.S.A. Przeciwiństwa, wypływające z konkurencji, zaostrzają się jeszcze bardziej wskutek przeciwiństw systemów państwowych, istniejących w Europie i w Stanach Zjednoczonych z jednej strony oraz w Związku Sowiećów z drugiej.

Fragment wojny o ropę toczy się pomiędzy amerykańską Standard Oil Company (była poprzednio niepodzielną własnością Rockefellera; najwplywowszą osobą w tym trućie jest dziś Walter E. Teagle) i Royal Dutch Shell Company, Londyn, holendersko-angielskiem towarzystwem, kierowanem przez sir Henry Deterdinga. Obydwie zwalczające się grupy znajdują się teraz na drodze do zawarcia pokoju. Z tem większą siłą narasta napięcie przeciwko rosyjskiemu trustowi naftowemu. Deterding widzi w Rosjanach rabusiów ropy, gdyż bez wszelkiego odszkodowania upaństwowili źródła naftowe w Baku, których poważnymi udziałowcami byli Anglicy. Ponieważ jednak Deterding pracował z dużemi stratami, musiał na początku roku 1929 zawrzeć z Rosjanami układ w sprawie podziału dostaw.

c) Przemysł chemiczny

Obok żelaza, węgla i ropy naftowej, inne materiały zyskały sobie równie wielkie znaczenie, jeśli chodzi o przygotowania do wojny.

Do tych materiałów należy w pierwszym rzędzie azot, stanowiący główną część składową starego prochu strzelniczego. Liczne inne materiały zasadnicze grają równie ważną rolę w przyszłej wojnie gazowej i wojnie wogóle.

„W latach 1914 — 19 Niemcy miały przewagę nad wszystkimi swymi przeciwnikami w dziedzinie chemii. Olbrzymie zyski niemieckiego przemysłu chemicznego pozwoliły na wzniesienie imponującej konstrukcji Wspólnoty Interesów Przemysłu Farbiarskiego (Interessengemeinschaft der Farbenindustrie), który to koncern zawarł ugodę z analogicznymi ugrupowaniami francuskimi. Z Anglikami (zmarły niedawno sir Alfred Mond — lord Melchett) rokowania nie dały jeszcze wyników.

W każdym bądź razie wszyscy uczestnicy wojen uznali niesłychaną wagę przemysłu chemicznego dla prowadzenia wojny.

W książce Amerykanina Amosa A. Fries, *Chemical Warfare* (wyd. Mc Graw-Hill, N. Y. i Londyn, 1923) czytamy na stronie 367 następującą konkluzję:

„Wojna światowa otworzyła oczy Anglii, Francji i Japonji, podobnie jak i Stanom Zjednoczonym. Każde z tych państw stwarza teraz u siebie wielki przemysł chemiczny, jako istotny fundament zwycięskiej wojny. Któż z nas dałby wiarę przed wojną, co

wszystko Niemcy potrafią uczynić z owej czarnej, cuchnącej masy, jaką jest smoła gazowa“.

Dalej zaś czytamy: „Wojna gazowa nie może być zniesiona“.

Dla Ameryki wojna, nawet chemiczna, nie jest już problematem. Posiada bowiem w kraju wszystko, czego potrzeba.

Niemcy są również niezależne w zakresie węgla. Jeśli chodzi o naftę, to dzięki metodzie Bergiusa (płynny węgiel) mogą się również uniezależnić w krótkim czasie. W każdym bądź razie są na kontynencie krajem, który może uchodzić za najpewniejszy i najlepiej zaopatrzony arsenał. Zachód, z jakim połączone jest przejście przemysłu chemicznego do produkowania gazów wojennych, jest drobnostką w porównaniu z możliwymi zarobkami. Te zaś bynajmniej nie są drobnostką.

W najgorszej sytuacji jest Francja. Poza roczną produkcją około 25.000 tonn z Pechelbronn nie posiada ona nafty. Zapotrzebowanie, wynoszące 700.000 t. miesięcznie, musi być pokryte w drodze importu.

Import ten pochodzi z:

U. S. A.	90.5 %
Meksyku	4.8 %
Rumunji	4.7 %

W myśl układu w San Remo, 25 % produkcji

Anglo-Persian Company jest do dyspozycji Francuzów.

Wszystko to jednak nie wystarcza. Kwestja ropy we Francji jest bardzo trudna do rozwiązania, mimo to, że porty francuskie posiadają zbiorniki o pojemności 1.900.000 metrów sześciennych.

Szczerze wypowiedział się w tej kwestji generał Camon w książce swej: „La motorisation de l'armée et le manoeuvre stratégique“ (Paris Berger-Levrault 1926). Francja, jego zdaniem, posiada pięciomiesięczny zapas ropy (str. 47/48).

Kwestja benzolu i olejów ciężkich może właściwie nastroczać wątpliwości dopiero w razie wojny między Francją a którymś ze sprzymierzeńców anglosaskich. Do roku 1914 Francja sprowadzała benzol z Niemiec. Oleje ciężkie, jako produkt uboczny fabrykacji gazu świetlnego, były naogół mało znane. Teraz sprawa przedstawia się inaczej. Francja umie sobie radzić, choćby nawet przejściowo, uciekając się do pomocy — Interessen-Gemeinschaft Farben-industrie (a więc niemieckiego przedsiębiorstwa *).

O „Potędze Wspólnoty Interesów Przemysłu Farbiarskiego S. Akc.“ informuje broszura Günthera Reimanna p. t. „Gazy trujące w Niem-

*) Informacje pewnego wojskowego.

czech“ *). Interesować nas będzie tylko ustęp o „Rozbudowie przemysłu uzbrojeniowego za granicą przy pomocy Wspólnoty Interesów Przemysłu Farbiarskiego“, a zwłaszcza związki, łączące ten koncern z kapitałem francuskim, inwestowanym w przemysłe chemiczne.

„W ten sposób prekursor niemieckiego trustu chemicznego, wspólnota interesów koncernów chemicznych, zawarła d. 11 listopada 1919 r. umowę z rządem francuskim, a właściwie z francuskim ministerstwem wojny i Société d'Etude de l'Azote. Francuski rząd był zdania, że wydajna praca według patentów niemieckich jest możliwa jedynie przy czynnym współudziale posiadaczy patentów. Największy niemiecki koncern oświadczył w porozumieniu z innemi, zbliżonemi doń koncernami o gotowości swej do natychmiastowego udzielenia ministerstwu wojny i właściwym francuskim przedsiębiorstwom chemicznym wszystkich niezbędnych do fabrykacji danych i wskazówek oraz zobowiązał się do nieotwierania w ciągu lat piętnastu fabryki konkurencyjnej we Francji, ani

*) Giftgas in Deutschland, Berlin C. 25. Vereinigung Internationaler Verlagsanstalten.

też we francuskich kolonjach. Wzamian za to niemiecki kapitał chemiczny miał otrzymać odszkodowanie, proporcjonalne do produkcji azotu we Francji, zrealizowanej przy niemieckiej pomocy. Umowa ta wobec sprzeciwu parlamentu francuskiego nie została narazie wprowadzona w życie; dopiero w lutym roku 1923 została przyjęta przez parlament i 11 kwietnia 1924 r. uzyskała moc prawną. W taki więc sposób umowa w sprawie rozbudowy francuskiego chemicznego przemysłu wojennego przy pomocy magnatów niemieckiego przemysłu chemicznego doszła do skutku akurat w czasie biernego oporu, stawianego przez ludność zagłębia Ruhry francuskim imperjalistycznym okupantom...

Układy o takim samym niemal zakresie, jak umowa z Francją, zawarto ponadto ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn., z Hiszpanją i Anglią. Sztuczny jedwab lub też materiały wybuchowe są tu wytworem jednakowych zabiegów technicznych, o fabrykacji zaś tego lub owego produktu decyduje nastrój lub miejsce. Włochy, Belgia i Niemcy stapiają się tu w jedną całość. Należy zwrócić uwagę na wywody Reimanna, zapożyczone z książki dr. H. Grossmanna: „Stickstoffindustrie und Weltwirtschaft“, w myśl których niemiecki trust chemiczny już w roku 1919 oświadczył gotowość „u d z i e l e n i a f r a n c u s k i e m u m i n i s t e r -

stwu wszelkich danych i wyjaśnień, niezbędnych do fabrykacji“.

Kiedy d. 20 maja 1928 r. nastąpił w Hamburgu wybuch gazu trującego, postarano się przedewszystkiem o uspakajające wyjaśnienie, że przyczyną wypadku nie była „fabrykacja“, lecz stare zapasy, które pozostały z czasu wojny etc. Nie był to, co prawda, fosgen, wytwarzany dla potrzeb przemysłu, lecz prosto wojenny gaz trujący, fabrykowany w myśl tajnego układu wojskowego, zawartego przez Niemcy i Rosję. Natychmiast powstało pytanie: Co powie na to dawna Ententa, która zabroniła przecież Niemcom produkowania gazów trujących dla potrzeb wojskowych? Ponieważ jednak polityczny wiatr zaczął zmieniać kierunek, rząd angielski dał w Izbie Gmin uspakajające wyjaśnienia. Ale Francuzi, owi „odwieczni wrogowie“? Ku ogólnemu zdumieniu, francuski rzeczoznawca dawnej międzyprzymierzeńczej komisji kontroli, Henri Mouraour, Ingénieur en chef des Poudres, umieścił w „Matin“e“ szczegółowe wyjaśnienie, w którym dowodzi, że ów fosgen był barwnikiem i że jego produkcja nie może być zabroniona na mocy Traktatu Wersalskiego oraz że eksplozja w Hamburgu nie jest dowodem potajemnego produkowania trujących gazów wojennych.

D. UJEDNOSTAJNIENIE FABRYKATÓW I METOD FABRYKACJI

Współczesna technika ogarnia mnóstwo poszczególnych produktów i części składowych. Ale i tu również powstają mimowoli pewne normalne dla wszystkich krajów linie wytyczne fabrykacji, które dzięki temu właśnie prowadzą same przez się do międzynarodowej normalizacji i typizacji. (Pierwszą próbą tego rodzaju był system metryczny — już przed stu laty). Możliwość zastosowania do samochodu części zamiennych, zakupionych bądź w Lizbonie lub Londynie, bądź też w Warszawie lub Moskwie stanowi, niewątpliwie, wielkie ułatwienie.

Okoliczność ta musiała doprowadzić do całego szeregu zjawisk, na które opinia publiczna nie zwróciła dotąd uwagi. Przemysł wojenny zachodniej Europy, a zwłaszcza Anglii i Niemiec, jednoczy się coraz ściślej.

„Również i w przemyśle lotniczym, niezależnie od wymiany pakietów akcji, można zauważyć pewne umiędzynarodowienie. W tej dziedzinie, podobnie jak w przemyśle samochodowym, licencje dają zupełnie jawny wyraz tej wzajemnej zależności. Zresztą okrywanie się tajemnicą na nicby się nie zdało, gdyż zarówno samoloty, jak i samochody odbywają nieraz długie podróże po „wrogiej“ zagranicy i uważny obserwator może napatrzeć się ich dowoli.

Rozstrzygający wpływ wywierają zwłaszcza z angielskiej strony Zakłady Budowy Samolotów Vickersa w Londynie, posiadające, obok filij w Kanadzie, poważne udziały w Nederlandsche Vliegtuigenfabriek Fokker, Amsterdam, i w Junckers-Gesellschaft w Dessau.

Francuzi usiłowali trzymać się przez jakiś czas niezależnie, chociaż w tej dziedzinie niema miejsca na tajemnice.

Taschenbuch für Luftflotten (wydany w trzech językach przez dr. inż. W. von Langsdorffa, H. Bechhold Verlag, Frankfurt n/M.) zawiera wyczerpujące dane o wszystkich szczegółach, dotyczących aparatów lotniczych całego świata.

Również w zakresie budowy samochodów konstrukcja na podstawie licencji ma szerokie zastosowanie. W tej dziedzinie powstanie większych lub mniejszych międzynarodowych ugrupowań wielkich producentów może pozostać bez poważniejszego znaczenia. W razie wojny organizacja i zapasy paliwa zdecydują o tem, w jakim stopniu wojskowość sięgnie po prywatne samochody osobowe i ciężarowe.

Motoryzacja armji jest na całym świecie niewątpliwie tylko kwestją czasu. Nie zrobiła jednak jeszcze takich postępów, na jakieby pozwalała technika. Podczas wojny Ententa posiadała ogółem w użyciu 200.000 samochodów, głównie ciężarowych. Już w roku 1924 sama Francja posiadała 630.000 wozów ciężarowych.

W książce „Kampfwagen und Heeresmotorisierung 1924/25“, wydanej przez inspekcję broni i sprzętu wojennego (nakładem R. Eisen-schmidt, Berlin), sprawy te są omówione wy-czerpująco i fachowo w sposób zrozumiały na-wet dla interesującego się zagadnieniem laika.

W konkluzji należy powiedzieć: wszystkie sprawy, stanowiące część ogólnego zagadnie-nia, a więc: kwestja wojny gazowej, motoryza-cji armji, floty wodnej i napowietrznej zależne są od rozwiązania sprawy węgla i nafty. Istnie-nie międzynarodowej współzależności nie ulega tutaj żadnej wątpliwości“ *).

Dalsze wskazówki, dowodzące takiego przy-musowego zbliżania się wzajemnego przygo-tawczych przemysłów wojennych Niemiec i Anglii, znaleźć można w sprawozdaniach z po-siedzeń Parlamentu Rzeszy Nr. 400, posiedze-nie z dnia 15 marca i Nr. 411, posiedzenie z dnia 27 marca 1928 r. Porusza się tam kwestje róż-norakiej współzależności, zachodzącej między budową traktorów, przeznaczonych dla rolni-ctwa, i małych czołgów, komunikuje się też, bez sprostowania z powołanej strony, o wspólnych usiłowaniach niemieckiej i angielskiej marynarki, dotyczących budowy łodzi podwodnych w sto-czniach hiszpańskich!

*) List, nadesłany osobiście przez pewnego fachowca.

Ponieważ takie części składowe, jak koła, osie, czopy można z łatwością wymieniać pomiędzy przemysłami dwóch krajów, np. Niemiec i Anglii, to kielkujący związek może dać dowództwu wielkie ułatwienia podczas wojny.

E. RÓŻNORAKIE PRZYSZŁE OGNISKA MIĘDZYNARODOWEGO PRZEMYSŁU UZBROJENIA

a) Stany Zjednoczone A. P.

Szczegóły sprawy Shearer'a są już znane z prasy codziennej. Faktem jest, że agent prasowy kilku amerykańskich przedsiębiorstw uzbrojenia przez swą propagandę w Genewie, jako „człowiek pięciofrankowy“, rozbił w czerwcu roku 1927 tak zwaną 2-gą Morską Konferencję Rozbrojeniową, w której uczestniczyły Stany Zjednoczone Ameryki Półn., Anglja i Japonja. Następnie, między nim i jego mocodawcami powstał zatarg sądowy na tle żadanego przezeń honorarjum. Wypadek ten nabrał znaczenia nie tyle z tego powodu, ile z racji, że prezydent wielkiego mocarstwa, Stanów Zjednoczonych, nakazał wdrożenie śledztwa w sprawie podburzania do działań wojennych. Po raz pierwszy w dziejach!

Dochodzenie nie dało jeszcze wyników.

Mniej znana w Europie była okoliczność, że senat amerykański ustalił w toku śledztwa, iż amerykańskie stocznie przeznaczyły 143.000 \$ dla senatorów (na założenie biura), aby skłonić ich do głosowania za ustawą Jones-White'a (budowa krążowników i t. p.). Fakt powyższy potwierdził Clinton L. Bardo, prezes New York Shipbuilding Company (Nowo-Jorska „Nation“ z d. 2 października 29 r.).

b) Szwecja

Według informacji Leonida *), firma Krupp przejęła na wiosnę roku 1927 portfel akcji szwedzkiej fabryki armat i stoczni Bofors, pracującej na zasadzie patentów Kruppa. Francuska firma Schneider pragnęła też nabyć akcje firmy Bofors. Produkcja tej firmy, idąca przeważnie na dostawy zagraniczne, wzrastała: w r. 1926 do 9,3 miliona koron, 1927 — 11,3 miliona, 1928 — 42 milionów.

c) Polska

W Niemczech urabia się obecnie opinię, jakoby Polska miała zająć teraz miejsce dotychczasowego „dziedzicznego wroga“ — Francji. Za-

*) Kommunistische Internationale, 1928 r., zeszyt 43 z 24 października.

chodzi obawa, że antagonizm ten zakończy się znacznie prędzej starciem orężem, niż nieporozumienia angielsko-rosyjskie.

Informacje z kół giełdowych głoszą jednak, że — mimo to — przemysł uzbrojenia w obu tych krajach zbliżył się do siebie.

W Rembertowie pod Warszawą założono w roku 1928 w zabudowaniach niewypłacalnej fabryki samochodów polską wytwórnię karabinów maszynowych. Maszyny dostarczyła Spółka Akc. Ludwik Löwe w Berlinie, agregaty Powsz. T-wo Elektryczne w Berlinie, stal — Mannesmann z zagłębia Sary. Około 50% akcji tej wytwórni jest w posiadaniu Tow. Skoda, reszta należy do Państwa polskiego, reprezentowanego przez wyższych urzędników.

Według statystyki handlu bronią Ligi Narodów, Niemcy dostarczyły Polsce jeszcze w roku 1924 sprzętu wojennego za 3.043.000 mkn.

d) Chiny

Chiny istniały przez 4000 lat jako największy naród kulturalny świata, nie mając poważnego aparatu militarnego. Teraz europejczycy współzawodniczą ze sobą w dostarczaniu im broni palnej, jak w roku 1840 dostarczali im na wyścigi truciznę — opjum. Jak i wówczas, Chiny opierają się temu. Począwszy od roku 1928 zawarto umowę, mocą której kupcy ham-

burscy wysyłają niemiecką broń do Chin wyłącznie na statkach angielskich.

Według statystyki handlu bronią Ligi Narodów, Chiny wwiozły w roku 1925 broni za 5,4 miliona dolarów, z czego połowę z Niemiec. Cyfry te są niezupełne. Należy sobie tylko przypomnieć wykrycie transportu 17 wagonów amunicji, wysłanych z Niemiec do Chin przez Kilonię. Dziennikowi „Berliner Tageblatt“, który pierwszy wykrył tę aferę, zagrożono wytoczeniem sprawy o zdradę stanu.

e) Handel bronią

Stałe wzrastanie udziału handlu bronią w ogólnym handlu każdego narodu wynika z tej chociażby już okoliczności, że współczesna dywizja piechoty posiada po wojnie przynajmniej siedem razy więcej karabinów maszynowych, niż posiadała podczas wojny: pod koniec wojny na dywizję przypadało 75, obecnie zgorą 500.

Że również i „rozbrojone“ Niemcy w latach 1925 i 1926 brały w owym handlu jeszcze większy udział od Francji, dowodzą niżej przytoczone dane statystyczne Ligi Narodów. Traktat Wersalski nie powstrzymał pewnej firmy niemieckiej od zawiadomienia rynku światowego zapomocą ogłoszenia, umieszczonego w angielskim Roczniku Lloyd'a na r. 1928 (Londyn), że

„dostarcza broń i sprzęt wojenny wszelkiego rodzaju“, oraz, „że jest dostawcą obcych rządów!“

Tym niemieckim Zacharoff'em w kieszonkowym wydaniu jest firma Moritz Magnus jr. w Hamburgu.

Liga Narodów w artykule 8 paktu postanowiła, że wobec „szkodliwych skutków prywatnej fabrykacji uzbrojenia... członkowie Ligi zobowiązują się udzielać sobie nawzajem szczerych i zupełnych wiadomości, dotyczących stopy swych zbrojeń“ etc. *). Dotychczas wydano 808-stronicowy tom olbrzymiego formatu, poświęcony „Konferencji w sprawie kontroli międzynarodowego handlu bronią, amunicją i sprzętem wojennym“, która obradowała w Genewie od 4 maja do 17 czerwca 1925 roku. Te 808 stronic nie zawierają jednak ani jednego słowa o najważniejszej sprawie. Dorocznie ukazują się przynajmniej sprawozdania statystyczne, dotyczące handlu bronią, ale nie produkcji broni.

Według tych sprawozdań, światowy wywóz broni, amunicji i sprzętu wojennego wynosił w milionach dolarów:

*) Teksty paktu Ligi Narodów tutaj i w następstwie podajemy według oficjalnego polskiego brzmienia (Dz. Ustw Rz. P. z dn. 26. IV. 20 r. Nr. 35) z nieznacznymi zmianami redakcyjnymi (Przyp. red.).

Rok	Broń, amunicja, sprzęt wojenny	Broń sportowa i myśliwska
1922	43	4,8
1923	47,5	5,8
1924	54,2	5,9
1925	55,8	8
1926	58,1	6,3
1927	48	16,6 (!)
1928	59	17 (!)
1929	64	15,7 (!)

Następujące państwa uczestniczyły w wywozie broni wojskowej, mając w o g ó l n y m wywozie udział, wynoszący z górą 10%:

		w milionach dolarów								
	1925	%	1926	%	1927	%	1928	%	1929	%
Anglja	16,8	30,2	14,8	25,5	15,3	32	19,9	33,8	21,7	33,8
St.Zj.A.P.	10,6	19,1	10,5	18,1	9,4	18,7	10,7	18,1	10,7	16,7
Niemcy	7,5	13,5	7,0	12,1	—	—	—	—	—	—
Francja	7,1	12,8	5,9	10,3	4,6	9,6	8,7	14,8	9,3	14,6
Czechosł.	0,8	1,6	8,2	14,3	3,8	7,9	2,1	3,6	3,1	5,0

W danych tych uderza okoliczność, że począwszy od roku 1927-go Niemcy zaprzestały wywozić broń wojskową. Natomiast, zaczynając od tego roku, eksportują one więcej niż połowę broni myśliwskiej, wywożonej na całym świecie. Zjawisko to stanie się zrozumiałe, gdy nadmienimy, że statystyka Ligi Narodów dokonała zmiany w nagłówkach, aby uchronić

Niemcy od zarzutu pogwałcenia literalnego brzmienia traktatu wersalskiego.

Wogóle, cała ta statystyka Ligi Narodów jest dla wszystkich krajów źródłem niewystarczającym i niepewnym.

Rozmiary produkcji broni, amunicji i sprzętu wojennego dadzą się ustalić tylko w drodze szacunku.

Prezydent Hoover podał 4 maja 1931 roku w Międzynarodowej Izbie Handlowej, że ogólna roczna wartość zbrojeń równa się 5 miliardom dolarów. Biorąc za punkt wyjścia przeciętne obliczenia „Rocznika Wojskowego” Ligi Narodów, można ustalić, iż 30% tej sumy przypada na broń i t. p. Wynika z tego, że dostawy roczne właściwego przemysłu uzbrojenia równają się 1.500 milionom dolarów, czyli 6 miliardom marek w złocie.

Owe 6 miliardów marek w złocie przynoszą przemysłowi uzbrojenia dorocznie trzy lub cztery razy większy zysk, niż innym dziedzinom przemysłu.

III. IDEALNY PRZYKŁAD WSPÓŁZALEŻ- NOŚCI PRZEMYSŁU UZBROJENIA PRZED, PODCZAS I PO WOJNIE

Patent Kruppa na zapalniki do granatów

Wiemy już, że zagranicy dostarczano nie-tylko gotowy sprzęt wojenny, ale podawano również i opatentowane sposoby jego wytwarzania. Krupp odstąpił Ameryce Północnej swój opatentowany sposób produkowania stali niklowej.

Powtarza się to znów z patentem na wytwarzanie tak zwanych zapalników do granatów, który Krupp odstąpił Anglii.

Sprawę tę oświecla następująca informacja, otrzymana przez nas od kompetentnych osób:

„Niejeden żołnierz niemiecki padł we Flandrii, rażony angielskim granatem, którego zapalnik firma Vickers sporządziła według patentu Kruppa. Zapalnik ten jest całkiem podobny do

niemieckiego podwójnego zapalnika 96 (Dz. 96) i nosi w Anglii cechę KPz 96/04. Hieroglify te oznaczają właśnie: „Zapalnik Kruppa 96/04“.

Na tej podstawie firma Krupp wystąpiła po wojnie przeciwko firmie Vickers z powodztwem, domagając się uiszczenia opłaty licencyjnej w rozmiarze jednego szylinga od każdego zapalnika, co stanowi pokaźną sumę 123.000.000 szylingów. W akcji tej firmę Krupp wspomagało Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy. Pretensję swą Krupp odstąpił Niemieckiemu Bankowi Obligacyj Przemysłowych, którego prezesem rady nadzorczej jest doktor praw i doktor inżynierji honoris causa, p. Gustaw Krupp von Bohlen und Halbach. Suma powyższa figurowała podczas fuzji Vickersa z Armstrongiem po stronie „winien“. Można więc łatwo wyliczyć, ile firma Krupp zarobi na śmierci każdego niemieckiego żołnierza, poległego we Flandrii od angielskich granatów“.

Firma Krupp z rozmaitych względów nie doprowadziła na drodze prawnej swych roszczeń do końca. Otrzymała podobno bezpłatny udział w Stalowni i Walcowni w Mies (Hiszpanja), należącej do Anglików.

Niemieccy książęta wychwalali ongi waleczność swych poddanych, którzy umierali jak bohaterowie, walcząc w angielskiej służbie o ujarznienie Ameryki Północnej. Dzisiaj Krupp wy-

stawia Anglikom rachunek za dwa miliony niemieckich poległych, licząc około 60 Mn. za głowę, ponieważ Anglicy, uznając jego zapalnik do granatów za najdoskonalszy, użyli go do zasypywania żołnierzy niemieckich gradem pocisków.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt. - Wych.

IV. MIĘDZYNARODÓWKA ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH

Gdyby prawdą było, że wojna służy tylko celom obrony państwa, każdy wódz musiałby westchnąć z ulgą, stwierdziwszy, że zbrakło już chętnych do rozpoczynania akcji „zaczejnej”. Bardziej przewidujący militaryści mówią sobie jednak całkiem słusznie, że nie można wychwalać stale obcych pacyfistów, potępiając jednocześnie własnych.

Taką właśnie przezornością kierował się kronikarz wydanego w roku 1928-ym przez Weyera „Taschenbuch der Kriegsflotten”, podając ostrej krytyce te kraje, które nie chcą zwiększać swych sił zbrojnych. Píše on nprz. o marynarce duńskiej, jak następuje:

„Marzyciele pokoju za wszelką cenę, zasiadający w rządzie królewskim, chcieliby zredukować marynarkę do podrzędnej roli małego oddziału policji wodnej. Dopiero w ostatnich

czasach doszły znów do głosu wpływy, zdające sobie sprawę z surowej rzeczywistości i świadome tego, jak wielkie zadanie włożyła przyroda na Danję, czyniąc ją strażnikiem trzech dróg morskich, łączących Bałtyk z Morzem Północnem.

Trzy wielkie republiki południowo-amerykańskie *) : Argentyna, Brazylja, Chile, otrzymują również nagane od Weyera, ponieważ „zbyt długo trwają w bezczynności; przez lat piętnaście nie spuściły na wodę ani jednego okrętu“.

Weyer ubolewa nad mało znanym faktem, że we Francji ilość wstępujących do zawodowej służby wojskowej jest niewystarczająca. Pisząc o antymilitarystycznych demonstracjach w Tulonie, które uważa za bezpodstawne, kończy w sposób następujący:

„Byłoby poważnym błędem wnioskować na zasadzie tych drobnych lokalnych wydarzeń o braku dyscypliny w marynarce francuskiej.

*) 28 maja 1902 r. Argentyna i Chile położyły kres wzajemnym sporom, zawierając traktat pokoju: republiki te sprzedały swe krążowniki, z artylerji zaś oddały olbrzymi posąg Chrystusa, który ustawiono na wspólnej granicy. Na cokole pomnika znajduje się następujący napis: „Góry te raczej rozpadną się w proch, aniżeli ludy Argentyny i Chile złamią pokój, jaki zawarły u stóp Chrystusa, Zbawiciela naszego“.

Duch w marynarce jest dobry, jej przygotowanie wojskowe i waleczność stoją na poziomie rzadko kiedy spotykanym dotychczas“.

Sentymenty zawodowych wojskowych nie znają również granic państwowych. Przypomnijmy sobie chociażby wzajemne hołdy, oddawane lotnikom. Z okazji śmierci niemieckiego admirała von Scheera (w końcu listopada 1928 r.) Admiralicja angielska wysłała do kierownictwa marynarki niemieckiej list kondolencyjny. Admirał angielski lord Beatty dał nadto osobiście wyraz swemu uznaniu dla Scheera.

Jak też umieli oni oszczędzać się nawzajem! W gazecie „Volksblatt für Anhalt“ (19.7.29) znajdujemy taki ustęp w amerykańskiej powieści żołnierskiej Harrisona: „Bethune było rajem dla kanadyjczyków. Pod miastem znajdowała się wielka, nowocześnie urządzona kopalnia węgla, której większą część akcyj posiadał wielki przemysłowiec niemiecki August Thyssen. Dlatego też niemieccy kanonierzy nie ostrzeliwali ani miasta, ani kopalni. Cała najbliższa okolica była zorana lejami od pocisków najcięższego kalibru“.

Znajdujemy tutaj potwierdzenie wielokrotnie powtarzających się informacji, że niemieckie dowództwo oszczędzało wspomnianą kopalnię, gdyż należała do Niemców. Naczelne dowódz-

two domagało się jednak jej zniszczenia, ponieważ produkcja jej wzmacniała siły nieprzyjaciela.

Francuzi odwzajemnili się za to. Francuscy lotnicy całymi latami oszczędzali zakłady hutnicze de Wendel'a, wielkiego przemysłowca francuskiego, leżące na liniach niemieckich.

Również i kwatery główne państw, prowadzących wojnę, oszczędzały się wzajemnie.

V. CZY UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO MOŻE BYĆ SKUTECZNYM ŚRODKIEM ZARADCZYM?

Do niedawna uchodziło za rzecz samo przez się zrozumiałą, i to nietylko wśród socjalnych demokratów, że upaństwowienie przemysłu wojennego położy kres akcji podżegania do starć zbrojnych, uprawianej przez ten przemysł. Wystarczy przeczytać oświadczenie Luja Bren-tano w tej sprawie w związku z procesem Kruppa w r. 1913. Wehberg, który poświęcił cały rozdział swego dzieła „Międzynarodowe ograniczenie zbrojeń“ problematowi upaństwo-wienia przemysłu uzbrojenia (str. 356 i nast.), zajmuje w tej sprawie dodatnie stanowisko.

Jednakże w chwili obecnej, kiedy zwykła cukrownia może być w okamgnieniu przekształ-cona w fabrykę gazów trujących, od wyrobu zaś sztucznego jedwabiu można przejść do pro-dukcji materiałów wybuchowych, trudno wy-

rażnie określić, co jest, ściśle biorąc, b e z p o-
ś r e d n i m przemysłem uzbrojeniowym.

Upaństwowienie przemysłu wojennego nie powinno pozostawiać otwartej drogi dążeniom do gospodarki dochodowej i innym prowokującym wojnę wpływom.

Produkcja właściwego sprzętu wojennego była nprz. w Niemczech w znacznej mierze nie-
dającym zysków bezpośrednio przedsiębiorstwem państwowem. Jest to pozostałość z owych czasów, gdy przemysłu prywatnego właściwie jeszcze nie było. Istniały wówczas państwowe fabryki karabinów w Gdańsku, Erfurcie, Szpandawie, odlewnie dział w Gdańsku, Lippstadt, Szpandawie i Strasburgu, fabryki amunicji, prochu i materiałów wybuchowych w tych i innych miejscowościach (Hanau, Siegburg).

Tem obfitsze żniwo zysków zbierał przemysł podczas wojny, zwłaszcza w Niemczech. Wszystkie próby zmniejszenia olbrzymich zysków ciężkiego przemysłu skończyły się sromotnem fiaskiem.

W innych krajach istniała przynajmniej świadomość tej sytuacji, na co wojskowe władze niemieckie kilkakrotnie zwracały uwagę. Wspomniany już anonim, autor artykułu pod tytułem: „Gospodarcze przygotowania państw zagranicznych do przyszłej wojny“, który ukazał się

w dodatku na rok 1926 do „Deutsches Militär-Wochenblatt“, informuje w sposób następujący o „Ograniczeniu zysków“ w Anglii:

„Aby zapobiec nadmiernym zyskom przemysłu, ustawa z dn. 2 lipca 1915 r. (Munitions of war act) ustala dla nich pewne ściśle określone granice“ (str. 29).

O sytuacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajdujemy w tem samym źródle (str. 48) następującą ciekawą wzmiankę:

„Zyski wojenne i płace robotnicze: Dwa zagadnienia pierwszorzędnej wagi decydują o powodzeniu całej akcji. Jest to sprawa ograniczenia nadmiernych zysków przemysłu wojennego z jednej strony i ustalenie wysokości płac robotniczych z drugiej. Powołano specjalną komisję do rozstrzygnięcia obu tych kwestyj, komisja ta przygotowała już w tej mierze rozmaite projekty. Ostateczne rozstrzygnięcie nie zostało jednak dotychczas znalezione. Zgodność opinii istnieje tylko w tej, mianowicie, kwestji, że „przemysł nie powinien bogacić się kosztem żołnierza, przynoszącego w ofierze dla ojczyzny swe mienie i krew“; komisja doszła też do wniosku, że istnieją cztery sposoby zapobieżenia nadmiernym zyskom w czasie wojny: natychmiastowy sekwestr kapitałów, oddanie przedsiębiorstw przemysłowych

pod zarząd państwa, wywieranie wpływu na kształtowanie się cen, podwyższenie podatków“.

1. ROSYJSKO-NIEMIECKIE POROZUMIENIE W SPRAWIE ZBROJEŃ

W Związku Sowietów przemysł wojenny, jak zresztą każda inna dziedzina wielkiego przemysłu, znajduje się w rękach państwa. Przemysł ten w istocie nie jest obliczony na zyski. Motywy czysto politycznej natury skłoniły jednak Sowiety do zawarcia tajnych układów wojskowych z Niemcami. Rokowania rozpoczęły się w roku 1918, od r. 1919-go zaś mówi się o nich nieustannie, choć zaprzecza się im stale.

Zbliżenie rosyjsko - niemieckie w sprawie zbrojeń dotyczy przede wszystkim zasadniczych dziedzin współczesnej techniki wojennej, t.j. produkcji gazów trujących i lotnictwa.

Produkcja gazów trujących odbywała się za kulisami, jak to się zresztą zwykle dzieje. Ograniczenia Traktatu Wersalskiego nakazywały większą jeszcze ostrożność, niż kiedykolwiek. Katastrofa gazowa w Hamburgu, poprzedzona zresztą całym szeregiem mniejszych katastrof, które zdarzały się od szeregu lat w wielu miejscowościach, rozdarła naraz dn. 20 maja 1928

r. zasłone, okrywającą te manipulacje, ukazując ludom, co je czeka w przyszłości w razie nowej wojny. Wszystkie te wypadki zostały zatuszowane. Nie udało się jednak pozostawić opinję publiczną w zupełnej nieświadomości bezpośrednich konsekwencji wybuchu (dn. 20 maja 1928 r. w Hamburgu) rezerwuaru, na temat zawartości którego toczono spór — przynajmniej pozornie — aby ustalić, czy był to fosgen, a jeżeli fosgen, to czy stary czy też nowy, czy wreszcie „bersol“, t. j. gaz wojenny specjalnego rodzaju, Wskutek eksplozji zmarło około jedenastu osób, znaczna ilość ciężko zachorowała. Tylko przypadkowo pomyślny kierunek wiatru przeszkodził temu, aby w czasie pokoju nie rozwinął się obraz prawdziwej wojny, zabierającej setki istnień.

Wówczas nastąpił cały szereg biegunowo sprzecznych wyjaśnień, dotyczących natury i przyczyny nieszczęścia.

Hamburska katastrofa przyczyniła się do ujawnienia „orzeczenia rozjemców“ z dn. 15 maja 1926 r. w sprawie pomiędzy Zakładami Chemicznymi d-ra Hugona Stoltzenberga w Hamburgu i firmą „Wirtschaftskontor“ w Berlinie. W skład sądu rozjemczego wchodził: tajny radca F. Haber, jako przewodniczący, prezes sądu okręgowego dr. Mittelstein i prof. dr. von Möllendorf, jako asesorowie. Sąd rozjemczy otrzymał 150.000 mn. tytułem hono-

rarjum. Zarówno powództwo, jak i wzajemne powództwo zostały oddalone.

Orzeczenie rzuca światło na charakterystyczny splot okoliczności, na które deputowany do Parlamentu Rzeszy, Künstler, zwracał już poprzednio uwagę.

Stoltzenberg miał wybudować zagranicą, t. j. w Rosji, fabrykę gazów trujących. Odpowiednią umowę zawarto d. 16 października 1923 roku z „Towarzystwem Popierania Przedsiębiorstw Przemysłowych“ w Berlinie, które to towarzystwo istniało później pod firmą „Wirtschaftskontor“. Towarzystwo owo założyła niemiecka Reichswehra. Zbyteczne jest wymienianie poszczególnych punktów skargi. Chodziło o sporne roszczenia w kwocie 4.814.159,22 m. Interesuje nas jedynie fakt, że domaganie się odszkodowania opierało się na twierdzeniu, jakoby „przewidywania, służące za podstawę do zawarcia umowy, skutkiem okoliczności niezupełnie zależnych od powoda (firmy Stoltzenberg) wzięły niepomyślny dlań obrót“.

Ten „obróć“, to locarneńska polityka Niemiec począwszy od roku 1925, która rozluźniła współpracę z Rosją. Polityka ta przyniosła dr. Stoltzenbergowi znaczne straty, na które narzekał też nieraz w wywiadach prasowych.

Widzimy więc, że rozwój wydarzeń politycznych, który w latach 1850 — 1870 przyczynił się do prosperacji firmy Krupp, może też

czasami zaszkodzić interesom fabrykanta materiałów wojennych. Krupp zbogaciłby się równie chętnie na fabrykacji nożyczek, ale epoka Napoleona III i Bismarcka wymagała raczej armat, niż nożyc krawieckich. Stoltzenberg gotów był napęłnić płuca każdego mieszkańca Europy Zachodniej gazem trującym, ale coraz bardziej utykająca polityka moskiewska Berlina doprowadziła do tego, że jego piękne zapasy leżały tak długo bez użytku, aż nastąpiła eksplozja. Godna jest jeszcze zanotowania okoliczność, że ci sami mieszkańcy Zachodniej Europy, dla których gaz ten był właściwie przeznaczony, zlekceważyli sobie całą sprawę. Patrz opinię Muraoura o eksplozji hamburskiej.

Dalsze rewelacje deputowanego Künstlera, oparte na aktach Reichswehry, rzuciły jeszcze więcej światła na tajemnice sprawy hamburskiej *).

Według tych danych, założone przez niemiecką Reichswehrę „Gefu“, czyli „Gesellschaft zur Förderung gewerblicher Unternehmungen m. b. H.“ (Towarzystwo popierania przedsiębiorstw przemysłowych), dysponując kapitałem 70 milionów m., wybudowało, oprócz fabryk samolotów, również i fabrykę gazów trujących

*) Artykuły Künstlera w „Leipziger Volkszeitung“ z 5, 8, 9, 10, 13 i 15 października 1928 r. (Nr. 234, 236—238, 241—242).

dra Hugona Stoltzenberga w Trocku, w gubernji samarskiej. Generał von Seeckt, jako szef niemieckiego sztabu generalnego, oświadczył w tajnem piśmie z dn. 18 sierpnia 1924 r. za Nr. 494/24, że „aprobuje całkowicie postępowanie „Gefu“.

Spółka rosyjsko-niemiecka budowy aeroplanów miała conajmniej taki sam zakres, jak i wspólna fabrykacja gazów trujących. I o tem również znajdujemy informacje w artykułach Künstlera.

„Począwszy od jesieni 1921 r., ministerstwo Reichswehry, kierując się względami natury wojskowej, życzyło sobie natychmiastowego stworzenia floty powietrznej“.

Dn. 15 marca 1921 r. firmie Junkers (figurującej pod przybraną nazwą) powierzono fabrykację „skrzyń“, t. j. samolotów, na R. (Rosję). Umowa, podzielona na 5 paragrafów, jest dosłownie przytoczona. Rocznie miano budować 299 aeroplanów, z których Rosjanie otrzymywali zaledwie 60, pozostałe zaś szły do Niemiec.

Później nieco nastąpił zwykły zatarg między firmą Junkers i ministerstwem Reichswehry. Naturalnie, chodziło o pieniądze, jak to już miało miejsce ze Stoltzenbergiem i poprzednio z Krupem. Generał von Seeckt interwenjował osobiście 16-to stronicowem pismem z dnia 18 sierpnia 1924 r. Von Seeckt usiłuje uspo-

kość Junkersa w związku z nieporozumieniami natury pieniężnej. Pismo to ma swoisty, nie pozbawiony pikanterji, urok: antybolszewik Seeckt daje w niem wyraz trosce o stworzenie „czerewonej floty powietrznej” i o rozwój jednej z gałęzi rosyjskiego przemysłu, „która może się okazać pożyteczna dla naszych zbrojeń”.

Według wiadomości, posiadanych przez Künstlera, poza gazem trującym i samolotami, z Rosji do Niemiec importowano również amunicję dla artylerji i piechoty. Dostawy te trwały do końca 1926 r.

Stosunki te między niemieckim i rosyjskim przemysłem wojennym urwały się nie dlatego bynajmniej, że jeden z partnerów poczuł się dotknięty opartą na biegunowo odrębnych zasadach polityką wewnętrzną, prowadzoną przez drugiego, lecz tylko dlatego, że nadzieje sfer wojskowych niemieckich nie mogły się ziścić.

Oczywiście, Ententa dowiedziała się o tych stosunkach, łączących Rosję z Niemcami. Tajemne zbrojenia w takich rozmiarach, które mogą stanowić o mocarstwowem stanowisku danego państwa, nie mogą pozostać wieczną tajemnicą. Nic więc dziwnego, że d. 27 czerwca 1927 r. podpułkownik sir Fryderyk Hall, deputowany Izby Gmin, zainterpelował rząd w sprawie fabrykacji granatów, zawierają-

cych gazy trujące. Podsekretarz stanu Locker-Lampson odpowiedział:

„Doszło do mej wiadomości, że położono kres importowi broni i amunicji z Rosji do Niemiec, importowi, sprzecznemu z artykułem 170 Traktatu Wersalskiego, oraz, że wszelkie transakcje, związane z tym importem, zostały zlikwidowane. Owe transakcje zawierały między sobą dwa podrzędne departamenty obu rządów. Nie chodzi tu o transakcje, zawarte oficjalnie między dwoma rządami. Rząd niemiecki wyrażnie zaznaczył, że potępił je i położył im kres“.

Deklaracja ta jest conajmniej zdumiewająca, zwłaszcza, gdy uprzytomnimy sobie, iż przed t r z e m a l a t y (!) generał von Seeckt, szef niemieckiego Sztabu Generalnego, w 16-ostronicowym piśmie zaznaczył, że c a ł k o w i c i e aprobuje „te transakcje“. Przedstawiciel rządu angielskiego mówi o tych sprawach, jako o transakcjach między podrzędnymi departamentami obydwóch rządów. Tymczasem od 9 listopada 1923 r. do marca 1924 r. von Seeckt skupiał w swem ręku władzę wykonawczą w Niemczech!

W deklaracji rządu angielskiego tkwi też pewne niebezpieczeństwo na przyszłość. Forma, w jakiej została ona ogłoszona i fakt, że w rok później deputowany Künstler mógł opublikować nowe dokumenty, których ogłoszenie groziło

mu przedtem karą więzienia, dowodzą wyraźnie, że nastroje polityczne w Niemczech są zmienne.

Widzimy więc, że upaństwowienie rosyjskiego przemysłu wojennego nie chroni go przed umowami wojskowymi z państwem kapitalistycznym, a mianowicie z Niemcami, z którymi Rosję dzieli wiele ostrych przeciwieństw. Fakt, że konwencje wojskowe tego rodzaju zawiera się potajemnie, stanowi dla pokojowej współpracy narodów takie same niebezpieczeństwo, jak istnienie opartego na zysku prywatnego przemysłu, wytwarzającego uzbrojenie.

2. EKSPERYMENT Z ZAKŁADAMI SKODY

Rozwój zbrojeń w Czechosłowacji przybrał całkiem odrębny charakter.

W dawnych Austro-Węgrzech znajdowało się jedno z największych przedsiębiorstw uzbrojeniowych świata, mianowicie zakłady Skody, mogące iść w zawody z zakładami Kruppa, Vickersa, Schneidera i Putiłowa. Po upadku monarchji habsburskiej, twórcy Czechosłowacji, Masaryk i Benesz, wyznaczyli zakładom Skody rolę, zgodną z zasadami, ogłoszonymi przez Wilsona w roku 1918, w myśl których wszelka prywatna produkcja sprzętu wojennego winna być zabroniona.

Rozwój wypadków poszedł jednak w innym kierunku. Widać to ze specjalnego numeru, wy-

danego przez „Prager Presse“ z okazji dziesiątej rocznicy odrodzenia Czechosłowacji, a poświęconego „Dziesięciu latom pracy pokojowej Zakładów Skody“.

Z publikacji tej dowiadujemy się, że decydujące osoby w Zakładach Skody postarały się przede wszystkim o zainteresowanie francuskiej firmy Schneider-Creusot (udział państwa ma wynosić 50%). Numer jubileuszowy wychwala pokojową pracę zakładów Skody: ich produkcję, odpowiadającą potrzebom czasu pokoju. Niemiecki „Militär-Wochenblatt“ Nr. 19, (z d. 18 listopada 1928 r.) donosi jednak, że we wrześniu 1928 r. Zakłady Skody eksponowały w Pradze na wystawie samochodowej armaty różnego kalibru, aż do 30,5 cm., poruszane za pomocą najnowocześniejszych silników i traktorów oraz czołgi i t. p. sprzęt wojskowy.

Dodać należy, że 42 cm. armaty Skody z 1914 r. miały cieszyć się, według opinii fachowców, lepszą reputacją, niż słynna „Gruba Berta“ Kruppa.

Z naszego punktu widzenia ciekawe jest zapoznanie się ze związkami, łączącemi zakłady Skody z Polską i z Rumunją. Informuje nas o tej kwestji numer jubileuszowy „Prager Presse“:

„W roku 1926 zakłady Skody, z a z g o d ą polskich czynników rządowych, uzyskały decydujący wpływ w towarzystwie „Frankopol“ w Warszawie, które, pod ich za-

rzędem, przekształciło się w Polskie Zakłady Skody, fabrykę motorów do samolotów. Z końcem roku 1927 zakłady te rozpoczęły regularną pracę. Na otwarciu fabryki byli obecni najwyżsi przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej. Działalność zakładów wzrastała tak dalece, że przystąpiono już do uruchomienia nowych działów wytwórczości (elektrotechnicznego i kablowego).

W ciągu roku 1927 zakłady Skody uzyskały większość akcji Uzinele Metalurgice w Ploesti pod Bukaresztem (Rumunia), które zostały zreorganizowane pod ich kierunkiem“.

Dalej podane jest do wiadomości, że Rumunia zawarła z zakładami Skody długoterminowe umowy na dostawy (do 40 lat). Kapitał napływa z całej Europy, Niemcy również biorą w tym udział, te same Niemcy, które były niegdyś przeciwnikami Rumunii i Czechosłowacji.

E k s p o r t broni, amunicji i materiału wojennego z Czechosłowacji przedstawia się, według statystyki Ligi Narodów, jak następuje (w milionach dolarów):

r. 1922	r. 1923	r. 1924	r. 1925	r. 1926	r. 1927
1,3	1,4	2,5	0,8	8,3	3,8
r. 1928	r. 1929.				
2,2	3,2				

Eksperyment z Zakładami Skody poucza nas, że nawet całkowite upaństwowienie nie może wykorzystać właściwego przemysłowi uzbrojenia pociągu naturalnego do poszukiwania rynków zbytu i to nawet wówczas, kiedy chodzi o państwo, poważnie traktujące pierwotne zamierzenia Ligi Narodów. Z chwila, gdy produkcja materiałów wojennych zmierza do eksportu i zysku, nosi w sobie przez to samo zarodki wojny i to zupełnie niezależnie od tego, czy produkcja tą kieruje państwo, spółka akcyjna, czy też pojedynczy przedsiębiorca prywatny.

3. „POWSZECHNA ORGANIZACJA NARODU NA WYPADEK WOJNY“ WE FRANCJI

Stanowisko, które zajmujemy w tej książce, sprowadzające się do tego, że obrona własnego kraju, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, czyni z zysków, osiągniętych na zbrojeniach, coś sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem, jest zrozumiałe samo przez się. Tam, gdzie armji wyraźnie przyznaje się wyłączną rolę obrony narodowej, myśl ta tkwi w świadomości powszechnej. Tak dzieje się obecnie we Francji.

Aby urzeczywistnić idee, głoszone przez Jaurès'a w jego „Nowej Armji“, opracowano we Francji ustawę, czyniącą z obrony narodowej naczelną zasadę wojskowości. Taka też była myśl przewodnia „Landwehry“, stworzonej

w Prusiech w roku 1813 i zniesionej przez Napoleona.

W świetle najnowszych zdobyczy techniki wojskowej dawne formy obrony narodowej wydają nam się dziś naiwne. „Obrona“ oznacza dziś dla najzagorzalszego nawet pacyfisty konieczność uprzedzenia ofensywy wroga przez zaatakowanie jego najżywoźniejszych ośrodków. Skuteczna obrona równa się dziś przeniesieniu walki na terytorjum nieprzyjaciela.

„Obrona narodowa“ wymaga oczywiście przygotowań. Nowa ustawa francuska przewiduje konieczność nowoczesnej rozbudowy francuskich fortyfikacyj na Wschodzie. Koszta spreliminowano w sumie 7 miliardów franków (około 1 miljarda niem. m.). Początkowo projektowano wyeliminowanie z tego kosztorysu wszelkich zysków fabrykacyjnych. Ale przemysłowcy francuscy dali do zrozumienia, że w tych warunkach nie będą się interesować sprawami obrony narodowej. Parlament ustąpił. Jako ślad idei powyższej pozostał artykuł 10 ustawy:

„Środki pomocnicze, potrzebne do zabezpieczenia obrony narodowej i wyżywienia ludności cywilnej oraz wojska, uzyskiwane będą bądź 1) drogą dobrowolnego porozumienia, przy czem jednakże w żadnym wypadku, pod groźbą nieważności i obowiązku zwrotu nadmier-

nie pobranej sumy, umówiony koszt dostaw i świadczeń nie może być wyższy, niż cena, płacona przy rekwizycji, 2) b a d ż też drogą rekwizycji.

Ceny, płacone przez państwo, nie mogą w żadnym wypadku przekraczać kosztów produkcji.

Wszelki zysk przypada Państwu“.

Artykuł 11 precyzuje te postanowienia *).

Brzmi to bardzo obiecująco, ale tylko na w y p a d e k w o j n y. Zadajmy sobie jednak pytanie, co się z tego zostanie z chwilą istotnego rozpętania wojny, jeśli uprzytomnimy sobie, że przemysł jeszcze p r z e d w o j n ą narzucił państwu swą wolę.

4. PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE SOWIETÓW W ZWIĄZKU Z PRZEMYSŁEM WOJENNYM

Propozycje rozbrojeniowe, zgłoszone przez Związek Sowiecki na Konferencji w Genewie, zajmują się również kwestią przemysłu wojen-

*) Rozwój t. zw. Loi-Boncour został przedstawiony w Handbuch des Abrüstungsproblems, wydanym z polecenia Deutschen Studienanschlusses für Fragen der Friedenssicherung przez prof. Niemeyera (Berlin-Grunewald, wyd. Walther Rotschild), w części systematycznej, 8 rozdział, przez prof. Mendelssohn-Bartholdy (str. 60).

nego. Projekty te pomijają zupełnie podstawowe zagadnienie, czy przemysł wojenny ma być państwowy, czy też prywatny. Stanowisko to jest zresztą konsekwentne, gdyż projekty sowieckie zmierzają do zupełnego zniesienia w s z e l k i c h zbrojeń.

Artykuły 34 do 36 projektów, przedstawionych przez Związek Sowiecki w Genewie w marcu 1928 r., zawierają następujące przepisy, regulujące sytuację, która powstanie po dokonaniu rozbrojenia, wymagającego, według projektu, czterech lat na swe urzeczywistnienie:

Artykuł 34: Dla produkcji minimalnych ilości broni i amunicji, potrzebnej dla wszelkich rodzajów służby obronnej, przewidzianych w artykule 3 niniejszej umowy, zarówno jak i do prywatnego użytku obywateli, przewidzianego w artykule 15, wolno będzie każdemu zawierającemu umowę państwu zachować niezbędne przedsiębiorstwa, których ilość, kontyngent dozwolonej produkcji, jako też przepisy sprzedaży unormowane zostaną oddzielną umową.

Artykuł 35: Produkcja materiałów wybuchowych, potrzebnych w górnictwie i w przemyśle budowlanym, będzie w każdym zawierającym umowę państwie ściśle przystosowana do potrzeb gospodarczych oraz poddana kontroli, której tryb ustali oddzielna umowa.

Przez „służbę obronną“ w myśl artykułu 34 należy rozumieć policję, straż leśną i celną, również i straż morską, o ile jest obroną przed piratami, ale w żadnym razie nie straż obrony „granic“, albowiem artykuł 60 zawiera przepis, że wszelkie spory, jakie mogą powstać między zawierającymi umowę państwami, będą rozstrzygane przy pomocy środków, pozbawionych w o j s k o w e g o c h a r a k t e r u.

Propozycje Sowietów interesują nas przede wszystkim w części, zawierającej przepisy, które mają regulować kontrolę rozbrojenia i powołanej w następstwie do życia służby obronnej. Nie mogą więc konsekwentnie wykonywać czynności kontroli ci wszyscy, którzy mogliby być w jakikolwiek sposób zainteresowani osobiście w sprawach zbrojeń; werbowani zaś będą z kolei ci, których interesy łączą się ze sprawą rozbrojenia lub ze zrealizowaniem postulatów: służba obrony nigdy nie wykonywa innych obowiązków, oprócz istotnej obrony.

Rozdział 4, szkicujący organizację stałej „Międzynarodowej komisji kontroli“, orzeka w artykule 54:

Członkami komisji kontroli, zarówno centralnych jak i lokalnych, n i e m o g ą b y ć:

a) byli zawodowi wojskowi, urzędnicy i funkcjonariusze Ministerstw Wojny, Marynarki wojennej i Lotnictwa;

b) właściciele i akcjonariusze przedsiębiorstw uzbrojenia lub właściciele czy akcjonariusze banków i przedsiębiorstw handlowych, zainteresowanych w przemyśle lub handlu bronią, jak również odpowiedzialni funkcjonariusze tych przedsiębiorstw *).

*) Związek socjalistycznych republik sowieckich i Genewska konferencja rozbrojeniowa. Oficjalne dokumenty rządu sowieckiego — I. cz. str. 64, 2 część — str. 106. Nakład Ost-Europa, Berlin W. 35.

VI. CO ZDZIAŁAŁA LIGA NARODÓW?

1. Przed Traktatem Wersalskim

Przed dziesięciu zgórą laty, kiedy wojna światowa jeszcze szalała, zwiastowano przyjsie Ligi Narodów, która n a z a w s z e położy kres kłesce wojny.

Tymczasem, miejsce wojny zajęła sprawa „obrony krajowej“, której jedynym celem miało być również jak najszybsze zaprowadzenie pokoju, zapewniające państwowi egzystencję.

W pewnym niemieckim zbiorze anegdot znajdujemy następującą satyrę:

Głupiec stoi przy drodze i patrzy na przejeżdżający oddział żołnierzy, zbrojnych w lance i rusznice.

— Skąd ciągną ci ludzie? — pyta.

— Z kraju pokoju!

- A dokąd idą?
- Na wojnę!
- Cóż robią na wojnie?
- Zabijają wrogów i palą miasta.
- A poco to robią?
- Aby czynić pokój!

Głupiec oświadcza, że tego nie rozumie: przybyć z kraju pokoju, dążyć na wojnę, aby wprowadzić pokój, czyż nie lepiejby zrobili, trzymając się już kraju pokoju! Był to jednak głupiec i dlatego nie mógł zrozumieć tych spraw.

Od najdawniejszych czasów, poprzez ową mądrość głupca, ludzkość szukała nowych haseł, aby rozstrzygnąć problemat obrony narodowej, t. zn. zabezpieczyć możliwość społecznej współpracy w skali międzynarodowej. Idea ta i słowa „Liga Narodów“ są tak zbliżone do siebie, że musiały być wygłoszone jeszcze przed Wilsonem.

Duch francuski ukuł — nie licząc wcześniejszych pomysłów — już w roku 1758 nazwę dla dzisiejszej Ligi Narodów „Société des Nations“. Uczynił to Vattel w „Droit des gens“.

W Niemczech, w roku 1784 Kant użył po raz pierwszy dzisiejszego terminu „Völkerbund“ (Liga Narodów) w swej książce „Idee zu einer

allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht“ *).

Wilson nie mógł zatem rościć pretensyj do oryginalności dla proklamowanej od początku 1918 r. Ligi Narodów. Przyznać jednak należy, że zwiastował wówczas, bez wszelkich dwuznacznych zastrzeżeń, ów ideał Ligi Narodów w takiej postaci, w jakiej istniał on od wieków w marzeniach ludów, zwłaszcza zaś w najgorętszych nadziejach uczestników Wielkiej Wojny od roku 1915.

Niech nam tu wolno będzie przypomnieć kilka oświadczeń mężów stanu czasu wojny.

25 września 1914 r. premier angielski, Asquith, oznajmił, że „utworzenie międzynarodowej organizacji prawnej“ jest celem wojny. Angielski minister spraw zagranicznych, sir Edward Grey, oświadcza 15 maja 1916 r., że celem wojny jest utworzenie wolnej Europy, wolnej od hegemonji jednego mocarstwa, wolnej również od niebezpieczeństwa wojny. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej, von Bethmann-Hollweg, d. 22 maja 1916 r. odpowiada na to oświadczenie w takim samym duchu. We Francji to samo mówi Briand. Następnie d. 8 stycznia 1918 r. przychodzi orędzie Wilsona, zawierające jego czternaście punktów.

*) Schücking i Wehberg, Statut Ligi Narodów, Berlin, 1924, Franz Vahlen, str. 25.

Przyjaciel Wilsona, pułkownik House, przytacza dalsze argumenty na dowód tego, że pierwotna idea Ligi Narodów wyłączała całkowicie wojnę we wszelkich jej postaciach, któreby pozwalały traktować ją jako środek walki politycznej. W jego nieprzetłumaczonej jeszcze na język niemiecki korespondencji *) znajduje się list z d. 17 lutego 1915 r. do ówczesnego podsekretarza stanu Zimmermana, w którym to liście za jeden z dwóch podstawowych warunków rozpoczęcia rokowań o pokój House podaje gotowość Niemiec do zawarcia „trwałego pokoju“ **). D. 16 lipca 1918 r. House został oficjalnie obarczony misją sporządzenia projektu Związku Narodów. Projekt ten, podobnie jak oficjalny projekt angielski z d. 20 marca 1918 r. — zwany memorjałem Phillimore'a — mimo pewnych odchyień, wychodzi też z założenia „zachowania pokoju“, nie zaś „ograniczenia wojen“. Wilson myślał o zredukowaniu zbrojeń do granic, gwarantujących „wewnętrzne bezpieczeństwo“ — koncepcja, którą spotykamy również w deklaracjach Watykanu.

*) The intimate Papers of Colonel House, Arranged by Seymour. Ernest Benn, London, 2 tomy, London, 1927.

**) Lehmann-Russbüldt, Walka Ligi niemieckiej praw człowieka, dawn. Związku nowej ojczyzny o pokój światowy. Berlin, Wyd. Hensel i Co. 1927.

2. Projekty, wysunięte przez Ligę Narodów w roku 1918, podjęły Sowiety w roku 1928

Kiedy po zawieszeniu broni (11 listopada 1918 r.) czyniono pierwsze próby ukonstytuowania międzynarodowej organizacji prawnej, jaką miała być Liga Narodów — wówczas jeszcze bez udziału mocarstw centralnych, — drugie zgromadzenie plenarne konferencji pokojowej, które odbyło się w Paryżu 25 stycznia 1919 r., przyjęło j e d n o m y ś l n i e rezolucję, opiewającą w pierwszym ustępie bez zastrzeżeń, że mająca powstać Liga Narodów będzie „organem międzynarodowej powszechnej współpracy, mającej na celu u n i e m o ż l i w i e n i e p r z y s z ł y c h w o j e n”.

Ówczesne stanowisko Francji dowodzi jeszcze wyraźniej, że ten wczesny owoc Ligi Narodów, której narodziny przypadają na dzień 10 stycznia 1920 r. (data ostatecznej ratyfikacji), zmierzał do pierwotnego nadania Lidze struktury wewnętrznej, obliczonej na całkowite rozbrojenie i trwały pokój. Począwszy od 27 stycznia 1919 r. Leon Bourgeois i Larnande reprezentowali Francję w t. zw. komisji Ligi Narodów, w skład której wchodzili delegaci czterestu państw. D. 14 lutego 1919 r. Leon Bourgeois wywodzi, że opracowywany projekt mu-

si być udoskonalony, przedewszystkiem przez dodanie komisyjnej kontroli zbrojeń, a następnie przez organizację p o l i c j i m i ę d z y n a r o d o w e j.

Każdemu rzuca się odrazu w oczy, że projekty Związku Sowietów, złożone w Genewie Komisji Rozbrojeniowej w marcu 1928 r., opierają się na najzupełniej, ale to najzupełniej, identycznych podstawach: narodowe armje stałe mają być zastąpione przez ustaloną na drodze międzynarodowej lądową i morską służbę obronną, zbrojenia zaś muszą być poddane kontroli komisji, również powołanej do życia na drodze międzynarodowej.

3. Projektowany pierwotnie przez Wilsona zakaz prywatnej produkcji uzbrojenia

Artykuł paktu Ligi Narodów, regulujący sprawę, o której traktuje praca niniejsza, może służyć za dowód tego, że praktyka Ligi Narodów do r. 1928-go całkowicie odbiegła od jej zapowiedzi z r. 1918-go. Artykuł 8, poświęcony sprawie rozbrojenia, brzmi w ustępie 5 jak następuje:

„Zważywszy, że fabrykacja prywatna amunicji i materiałów wojennych nasuwa poważne zarzuty, członkowie Ligi polecają Radzie, aby

obmyśliła środki, jak uniknąć szkodliwych skutków tej fabrykacji, uwzględniając potrzeby członków Ligi, którzy sami nie mogą wytwarzać amunicji i materiałów wojennych, niezbędnych do ich własnego bezpieczeństwa“.

Uderza w tym ustępie ewolucja wsteczna, jakiej uległa idea Ligi Narodów. Albowiem oficjalny projekt amerykański, zgłoszony z polecenia Wilsona przez pułkownika House'a d. 16 lipca 1918 r., a więc w czasie wojny, zawiera w artykule 21 zakaz prywatnej produkcji uzbrojenia.

Wilson powtórzył jeszcze raz ten zakaz, umieszczając go jako artykuł IV w swym pierwszym projekcie z końca roku 1918, ale w następstwie zniknął on zupełnie.

„Zakaz“ z roku 1918 przekształcił się w czerwcu 1919 r. w „zarzuty“! Odtąd w praktyce poprzestawano na „badaniu“ tych zarzutów. Ale jeszcze w lipcu 1921 r. tymczasowa komisja zbrojeń utworzyła podkomisję, która stwierdziła kategorycznie, iż całkowity zakaz prywatnego produkowania broni jest nie do przyjęcia, z uwagi na to, że członkowie Ligi nie mogą wyprodukować sami amunicji i sprzętu wojennego w ilości, zapewniającej im bezpieczeństwo. W związku z tem podkomisja zaleciła jednak, między innymi, rozpatrzenie następujących środków:

6) Zobowiązanie prywatnych fabryk amunicji do regularnego ogłaszania dokładnych sprawozdań rachunkowych i publiczna kontrola tych sprawozdań.

7) Zabronienie osobom, posiadającym akcje prywatnych fabryk amunicji, uczestniczenia w analogicznych przedsiębiorstwach w i n n y c h k r a j a c h.

8) Zabronienie tym osobom, jak również prywatnym wytwórniom amunicji i członkom ich zarządów nabywania i kontrolowania organów prasy oraz wywierania jakiegokolwiek wpływu na prasę.

Gdyby te trzy zamierzenia zostały urzeczywistnione, wszystkie wysiłki prawników z Ligi Narodów, mające na celu zapewnienie pokoju i rozbrojenie, stałyby się zbędne.

W praktyce zaś zbrojenia zwiększały się nieustannie!

4. Liga Narodów spotyka się z druzgocącą oceną ze strony swych najgorętszych zwolenników

Pozwolimy sobie przytoczyć tu opinie osób, które nie tylko znają gruntownie organizację Ligi Narodów, jako autorowie klasycznego komentarza do jej statutu, ale są również entuzja-

stycznymi zwolennikami idei Ligi. Mamy tu na myśli Waltera Schückinga i Hansa Wehberga*).

„Podczas wojny — powiadają oni — szerokie masy żywiły nadzieję, że trwały pokój uwieńczy gigantyczne zmagania“ (str. 27). Dalej dają wyraz swemu rozczarowaniu, wywołanemu przez Traktat Wersalski, „który miał ziścić odwieczne marzenia świata kulturalnego“.

W wielu miejscach książki znajdujemy odzwierciedlenie tego rozczarowania, wywołanego nie tylko przez Traktat Wersalski, ale również i przez późniejszy rozwój międzynarodowej organizacji prawnej świata:

„Trudno w dzisiejszych warunkach politycznych stawiać prognozy dla Ligi Narodów. Nawet jej zwolennicy „z zasady“ nie mogą zaprzeczyć, że daleka jest ona od ideału prawdziwej Ligi Narodów“ (str. 136).

*) Statut Ligi Narodów, skomentowany przez Waltera Schückinga i Hansa Wehberga, wydanie 2, przejrzone i poprawione, Berlin 1924, Franz Vahlen. 794 str.

VII. CO JEST PRZYCZYNĄ SŁABEJ PAMIĘCI LUDÓW?

Wszyscy przypominają sobie, że ludzie, stojący na dwóch przeciwległych biegunach: Lenin w listopadzie 1917 r. i Wilson w listopadzie 1918 r. obiecali bez zastrzeżeń zawarcie pokoju i tylko dlatego zyskali sobie entuzjastyczny posłuch wśród mas.

Gdy dziś przysłuchujemy się znów wojowniczym frazesom, za które ongiś plwano na ministrów i burzono lokale dzienników, zadajemy sobie mimowoli pytanie, czy dyplomaci i dziennikarze są istotnie tak genialnymi kuglarzami, że aż udało im się wymazać z pamięci ludów wspomnienia i wrażenia czterech lat wojny? Bynajmniej.

Do ogłupiania ludzi potrzeba naprawdę wielkiej mądrości. W naszym jednak wypadku cała ta mądrość polega tylko na wykorzystywaniu powszechnie znanych faktów: większość ludzi

nietylko szuka zapomnienia najprzykrzejszych, najboleśniejzych spraw, ale nieświadomie przekształca je we wspomnieniach.

Tem też tłumaczy się, że zbitoby na kwaśne jabłko człowieka, któryby podczas zawieszenia broni w 1918 r. ośmielił się wychwalać dobrodziejstwa wojny. Mówimy w trybie warunkowym, gdyż nikomu wówczas nie starczyło na to odwagi; natomiast w dziesięć lat później ludzie znów słuchają z zaufaniem opowieści o tem, jak to wojna „hartuje ludzi” i „wyzwala narody”. W ten, czy inny sposób człowiek pożąda zawsze jakiejś wielkiej sensacji i całkowitej zmiany swego losu. I jakże łatwo staje się dzięki temu łupem propagandy, która rozłącza przed nim podczas pokoju widoki urzeczywistnienia jego pragnień przez wojnę, podczas wojny zaś obiecuje, że z chwilą zawarcia pokoju, nastanie raj na ziemi.

VIII. KTO MOŻE ZARADZIĆ?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość ludzi poczytuje wojnę za klęskę. Jedynie garstka dyplomatów, rzadkie natury, uprawiające wojnę jako sport, a przedewszystkiem fabrykanci broni i amunicji, którychśmy tutaj zdemaskowali, myślą inaczej. Ale wywierany przez nich potężny wpływ byłby nie do pomyślenia, gdyby nie to, że udaje im się poruszyć za każdym razem prainstynkt obrony, drzemający w duszy każdego ludu. Obrona przed niewątpliwym atakiem zbójeckim jest czynem najzupełniej legalnym. Gdzie jednakże widzimy t a k i e ataki? Jakże mogłyby dojść dziś do skutku, gdy, dzięki systemowi traktatów, skazano wojnę na banicję? W Europie, w dobie dzisiejszej, mowy być nie może o wojnie, która nie byłaby dla przeciwnego obozu wojną zaczepną.

Zwolennik „obrony krajowej“ znajduje wyji-

ście z sytuacji, tłumacząc obu stronom: „Jest nam całkiem obojętne, czy wasze projekty i obietnice są szczerze, czy też podyktowane przez obłudę. Chodzi tylko o to, aby zostały urzeczywistnione“.

Zwolennicy obrony krajowej będą musieli jednak zdecydować się na ujęcie w swe własne ręce realizacji obietnic Ligi Narodów i Związku Sowieckiego. Nigdy jeszcze „rządy“ nie inicjowały przewrotów. Tutaj chodzi jednak o rewolucję, równającą się zniesieniu państwu. Recepta na ten przewrót jest najprostsza w świecie. Trzeba bowiem tylko, aby na o b r o n i e k r a j o w e j nikomu nie wolno było zarabiać. Nie widzimy ani jednego słusznego argumentu, który możnaby przeciwstawić żądaniu zabrojenia eksportu i osiągania zysku na materiale, służącym do celów obrony. Z chwilą, gdy konieczność urzeczywistnienia tego prostego zadania dotrze do świadomości wszystkich narodów, rewolucja, o której wspominaliśmy wyżej, będzie sprawą dokonaną. Całkowite rozbrojenie nastąpi wtedy samo przez się. Nic bowiem nie zdoła oprzeć się dynamicznej potędze takiej świadomości mas!

ZAKOŃCZENIE

Plan tej książki powstał w roku 1924-ym. Kto inny miał zostać jej autorem. Kiedy jednak sam zabrałem się do tej pracy, stwierdziłem niebawem, że istnieją już całe biblioteki, traktujące o najbliższych kwestjach ubocznych, zagadnienie zaś międzynarodowej współzależności i łączności przemysłu uzbrojenia leży zupełnie odłogiem. Rzecz naturalna! Czytelnik pamięta zapewne, z jaką rezygnacją Lujo Brentano oświadczył w „Berliner Tageblatt“, że nie tak łatwo można się będzie czegoś „dowiedzieć“ o międzynarodowych kombinacjach przemysłu uzbrojenia. Gdyż przemysł wojenny niczego się tak nie obawia, jak tego, że wiele setek tysięcy dowie się o tych związkach i współzależnościach, które tu zostały przynajmniej naszkicowane, a o których wiedzą dotychczas tylko poszczególne jednostki.

Spotkałem się z opinią, że złudna to rzecz głośno i stanowczo domagać się wyeliminowania prywatnego zysku z przemysłu wojennego.

Zastosowałem tutaj metodę, która w matematyce nazywa się konstrukcją pomocniczą.

„Skoro zniknie interes, związany z wojną, ustaną również wojny“! Taki okrzyk prawie zawsze towarzyszy naiwnym rozważaniom o wojnie. Jest rzeczą oczywistą, że formułka ta nie wyczerpuje zagadnienia: dlaczego właściwie ludzie pozwalają wciągać się w wojnę. Najdziwniejszą bodaj właściwością człowieka jest, że gdy mowa o inteligencji ludzkiej, truizmem arytmetycznym, iż milion pomnożony przez jedność równa się milionowi, ulega jakiemuś niespodziewanemu zniekształceniu. Jeżeli jeden człowiek zdolny jest do podniesienia jednego centnara, to milion jednakowo silnych ludzi zdoła unieść milion centnarów. Gdy jednak jeden człowiek sformułuje jakiś nieskomplikowany, oczywisty pogląd — to okazuje się, że milion przeciętnie równie inteligentnych ludzi nie dość, że nie da milion razy większego efektu inteligencji, lecz otrzymamy wręcz odwrotny rezultat.

Mogłoby to usposabiać bardzo pesymistycznie.

Pomyślmy jednak o tem, że zniesiono nie tylko ludożerstwo, niewolnictwo, pańszczyznę

i tortury, ale że i nie tak otwarcie występujące nazewnątrz objawy głupoty ludzkiej uległy niepostrzeżenie stopniowym zmianom. Nasza epoka rozwoju techniki wywołała ten cud. Dawniej wyśmiewano i prześladowano częstokroć niejednego wynalazcę nowych, pożytecznych urządzeń. Stosunek ten uległ radykalnej zmianie. Wynalazców z dziedziny techniki otacza się dziś czcياً, jako prawdziwych proroków ludowych; nie brak w tem nieraz przesady. Ale zjawisko to może przecież służyć za dowód, że właściwości ducha oraz moralności, nietylko poszczególnych jednostek, lecz i ogółu, mogą również ulegać zmianom. Pracujmy więc krok za krokiem nad tem, aby ludy wyzwoliły się z pod wpływu międzynarodowego towarzystwa, którego powodzenie uwarunkowane jest jedynie niedolą ludów. Pogląd taki przyjdzie samorzutnie, kiedy ludy dowiedzą się o sprawach, które porusza książka niniejsza.

ZAŁĄCZNIKI

Wyciąg z „Polityki kapitału zbrojeń“ Leonida, Tygodnik Komitetu Wykonawczego „Międzynarodówki komunistycznej“ 1928 r., zeszyt 43 z dn. 24 października 1928 r.

Trzy działy tworzą międzynarodówkę kapitalistyczną uzbrojenia:

1. p r z e m y ś ł m e t a l u r g i c z n y uzbrojenia (produkcja karabinów, armat, okrętów wojennych, samolotów wojennych, czołgów),

2. produkcja m a t e r j a ł ó w w y b u c h o w y c h (producenci prochu, dynamitu i innych substancji wybuchowych),

3. c h e m i a wojenna (producenci gazów wojennych).

Każdy z tych trzech działów jest zorganizowany poprzez państwowe granice w związku

międzynarodowe, czy europejskie, wszystkie trzy są z kolei połączone ze sobą więzami finansowo - kapitalistycznymi, państwowo - kapitalistycznymi lub też poprostu organizacyjnymi. Druga i trzecia grupa połączyły się wprost w ostatnich czasach ze sobą. Międzynarodową komendę nad pierwszym działem sprawuje sztab generalny sir Bazyla Zacharoff'a. Światowe ugrupowanie producentów materiałów wybuchowych ma swój ośrodek w t. zw. Systemie Nobla. Ta sama kombinacja obejmuje wreszcie również i wytwórców chemikaljów wojennych.

Międzynarodowe zrzeszenie przemysłowców metalurgji wojennej powstało na wiele lat przed wojną. Utworzyło ono nawet holding, w którym uczestniczyli wszyscy czołowi wytwórcy płyt pancernych i armat całego świata, a mianowicie „United Harvey Steel Company“, czynną od r. 1901. Na czele holdingu stały trzy grupy: angielska (Vickers, Armstrong), niemiecka (Krupp, Stumm) i francuska (Schneider - Creusot). Koncerny: rosyjski (Putilow) i włoski (Terni), podobnie jak i fabryki broni innych krajów zostały stopniowo wykupione przez owe trzy grupy przodujące. W ten właśnie sposób Vickers założył we Włoszech Towarzystwo Vickers - Terni i łącznie z Armstrongiem przejął połowę kapitału japońskich fabryk płyt pancernych Mutoran. Ta sama gru-

pa angielska nabyła hiszpańską stocznnię wojenną El Ferol i założyła portugalski syndykat budowy okrętów. Krupp, apologeta idei „Europy centralnej“, uczestniczył w austriackim koncernie uzbrojeniowym Skody.

Ze swej strony Vickers i Armstrong uczynili swe domeny z Bałkanów i Bliskiego Wschodu. Podczas wojen bałkańskich w latach 1912/13 zbroili obie walczące strony. Armstrong sprzedawał okręty wojenne Turcji, jednocześnie zaś Grecja zamawiała „dla przeciwwagi“ w firmie Armstrong i Vickers łodzie podwodne i kontrtorpedowce. W roku 1913, a więc na rok przed wojną światową, Vickers i Armstrong założyli „Société Imperiale Ottomane de Docks et Arsenaux, które to towarzystwo zreorganizowało arsenały Złotego Rogu i Ismidu i miało stanowić podstawę nowej tureckiej floty wojennej, dzięki budowie stoczni o zdolności wytwórczej 32.000 tonn. W tym samym niemal czasie Vickers, razem z firmą Schneider-Creusot i innemi przedsiębiorstwami francuskimi, oraz z rosyjskimi i francuskimi wielkimi bankami, zreorganizował stocznie wojenne w Mikołajowie nad Bohem w całkiem wyraźnym celu stworzenia dla floty rosyjskiej nowej bazy przeciw Turcji na Czarnem Morzu. Każdej kombinacji politycznej, organizowanej przez Vickersa pod względem wojskowym. przeciwstawiał on natychmiast inną kontrkombinację. Popierał Grecję

przeciw Turcji, Turcję zaś przeciw Grecji, zbroił Rosję przeciw Turcji, a Turcję przeciw Rosji. W ścisłym porozumieniu z Vickersem i w ten sam sposób działali również Schneider - Creusot i Krupp. Na dwa lata przed wybuchem wojny światowej Krupp, Schneider i Blohm & Voss (czołowa niemiecka stocznia wojenna) utworzyli syndykat, aby opanować rosyjskie zakłady Putiłowskie. Udało im się to w końcu po zawarciu porozumienia z Vickersem i Armstrongiem. Równoległe z tem zbrataniem niemiecko - francusko - rosyjskich kapitalistów uzbrojenia rozpoczęły się ostatnie przygotowania do wojny niemiecko - francusko - rosyjskiej. Podczas gdy Poincaré udawał się do Petersburga, aby podpisać układ przymierza wojskowego, skierowany przeciwko Niemcom, Krupp i Creusot zawarli umowę, której mocą zobowiązywali się do nierobienia sobie wzajemnej konkurencji i porozumiewania się podczas przyjmowania tak niebywale zwiększających się podówczas zamówień na uzbrojenie. Co więcej, koncern francuski zobowiązał się do popierania Kruppa przeciwko jego niemieckim konkurentom: gdyby niemiecka firma Ehrhardt złożyła ofertę korzystniejszą od Kruppa, Creusot winien był przelicytować ją in minus i uzyskać dla siebie zamówienie, nawet ze stratą. W ten sam sposób zainteresowane były niemieckie i austriackie firmy w zbrojeniach angielsko-francuskich.

W końcu roku 1912 *) powstał francuski koncern torpedowy „Société Française des Torpilles Whitehead”. Większość akcji posiadała grupa Armstrong-Vickers; w liczbie akcjonariuszów znajdował się ambasador angielski Whitehead, francuski admirał Aubert i t. p. Pozostałymi akcjonariuszami byli: hrabina Plessen-Cronsten, żona niemieckiego ambasadora i księcia von Bismarcka, żona Herberta Bismarcka, syna „żelaznego kanclerza” i byłego kierownika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych! Śmietanka dyplomacji Trójpřymierza finansowała budowę torped Ententy.

Doskonałe zgranie się kapitału uzbrojenia z rządami, zdążające do jednego wspólnego celu: wojna światowa! — opierało się na najściślejszym związku kapitałów prywatnych, wprost na tożsamości obu potęg. W każdym kraju konsorcjum uzbrojeniowe opanowywało przede wszystkim kierownictwo marynarki, następnie sztaby generalne, dyplomację i półurzędowe związki militarne.

W Anglii: dyrektor budowy okrętów wojennych i od r. 1912 naczelny doradca techniczny Admiralicji, sir Tennyson d'Enycourt, jest dziś dyrektorem firmy Armstrong. Lord Southborough, dyrektor firmy Armstrong, był od r. 1912 do 1917 lordem cywilnym Admiralicji.

*) Porównaj Documents politiques, Paris, styczeń 1926.

Generał Lyttelton, którego brat jest dyrektorem firmy Armstrong, był szefem sztabu generalnego. Lord Sydenham i admirał Ottley, obaj dyrektorowie firmy Armstrong, byli sekretarzami Committee of Imperial Defense, najwyższego strategicznego organu wojskowego imperjum Brytyjskiego, który w rzeczywistości stanowił o całej angielskiej polityce światowej. Do National Service League, wielkiego zrzeszenia militarystycznego, należało 8 prezesów i dyrektorów angielskich fabryk broni. W prezydjum Tow. Floty Angielskiej zasiadały 4 osoby, będące współwłaścicielami włoskich, austriackich i rosyjskich fabryk materiałów wojennych. Związki z angielskim ministerstwem spraw zagranicznych były równie bliskie. Nawet mieszczański „Economist” musiał przyznać (1913/14), że Foreign Office, w wyniku prowadzonych przez się pertraktacyj dyplomatycznych, przysparzał firmie Vickers i Armstrong zamówień obcych państw na sprzęt wojenny. Wielcy bankierzy angielscy Rothschild, Cassel i t. p. stawiali takie same warunki, udzielając pożyczek obcym rządóm.

We F r a n c j i: Schneider - Creusot, na którego przypada około 60 procent ogólnego francuskiego wywozu materiału wojennego, mianował w swoim czasie ministrów marynarki, rządził komisją wojskową Izby, zatrudniał na swej służbie dwóch admirałów (Bes-

son i Nabona, później również i Lacaze) i jednego z braci Clémenceau.

W Rosji: cały carski aparat wojskowy był od góry do dołu pełen agentów zagranicznych konsorcjów uzbrojeniowych. Już podczas wojny rosyjsko-japońskiej Bazyli Zacharoff, przedstawiciel Vickersa, uzyskał dla siebie, za pośrednictwem generała Kuropatkina i innych dowódców wojskowych, olbrzymie zamówienia na broń i amunicję. Później, sławetny Dymitr Rubinstein, „bankier Rasputina“, stał się pośrednikiem przy zamówieniach artylerji polowej w firmie Schneider - Creusot.

W Niemczech: król płyt pancernych, Stumm, rządził ministerstwem spraw zagranicznych, gdzie klika jego krewnych — sekretarze Stanu Wilhelm von Stumm i von Kühlmann, rzeczywisty radca legacyjny Ferdynand von Stumm, dyrektor ministerjalny Karol von Schubert i inni — opanowała wszystkie znaczniejsze stanowiska. Skrajnie szowinistyczny, nawołujący do wojny dziennik „Post“ był własnością koncernu Stumma. W tym samym koncernie uczestniczył jako członek rady nadzorczej sekretarz ambasady francuskiej, hrabia de Waldner.

Całą Europę opłataną w ten sposób nieprzeniknioną dla postronnych, gęstą siecią, której końce znajdowały się w Sheffieldzie i na Downingstreet, w Creusot i na Quai d'Orsay, w Es-

sen i na Wilhelmstrasse. A ponieważ sprzeczność interesów imperjalistycznych Niemiec i mocarstw zachodnich (Berlin — Bagdad, Ruhra — Lotaryngja, pogoń za rynkami światowemi) doszła w tym samym czasie do punktu kulminacyjnego, — co aparat polityczno-wojskowy międzynarodowego kapitału zbrojeń powitał entuzjastycznie, — przeto poniechano zamknięcia zakładów Vickersa, które ze względu na brak odbiorców planowano na rok 1914. Polityka koncernów uzbrojenia jeszcze raz dopięła swego celu. Począwszy od 4-go sierpnia 1914 r. rozpoczęła się „nadzwyczajna akumulacja“.

LITERATURA

- Baker R. St.*, Wilson, Memoiren und Briefe, 3 tomy, Lipsk 1924, Paul List.
- Berdrow Wilhelm*, Alfred Krupp, 2 tomy, Berlin 1928.
- Bernihard Ludwig*, Der Hugenberg - Konzern, Berlin 1928, J. Springer.
- Bernstein Eduard*, Das Konto K. Ein Beitrag zum Fall des Generals Keim, „Berliner Tageblatt“, 2. XI. 1928, Morgenausgabe.
- Brentano Lujo*, Zum Krupp-Prozess, „Berliner Tageblatt“.
- Camon* (francuski general), La motorisation de l'armée et la manoeuvre stratégique, Paryż, Berger-Levrault, 1926.
- Cochin Denis*, Les organisations de blocus en France pendant la guerre, 291 str., Paryż, Plon.
- Consett W. P.*, The triumph of unarmed forces 1914 — 1918, London 1928. Williams and Norgate Ltd.
- Delaisi*, Le patriotisme des plaques blindées. La Paix par le Droit, 1913, str. 320 i nast.
- Denny Ludwell*, We fight for Oil, New York i London 1928, Nakład Alfreda Knopfa.
- Documents politiques*, Czasopismo, Paryż r. 1919 i nast.
- Van Embden*, De oorlog en het kapitalisme. Amsterdam 1914, str. 93 i nast.
- Endres Franz Carl*, Der Giftgaskrieg, Zürich 1928, Rascher & Co.
- Erzberger*, Die Rüstungsausgaben des Deutschen Reichs, Stuttgart 1914.

- Fenner-Brockway A.*, *The Devil's Business*, Londyn 1915.
- Fischer Louis*, *Oel-Imperialismus*, Berlin 1927, Neuer Deutscher Verlag.
- Fries*, *Chemical Warfare*, Mc. Graw-Hill, New York i Londyn 1923.
- Geering Traugott*, *Handel und Industrie der Schweiz unter dem Einfluss des Weltkrieges*, Bazylea 1923.
- Grabowsky Adolf*, *Das Wesen der imperialistischen Epoche*, w „Zeitschrift für Politik“, 1923, tom XII.
- Grant Greenwood*, *Hughes, Kerr and Urquarth. An introduction to the study of international relations*. Londyn 1916, str. 88, 96 i 109.
- Grossman H.*, *Stickstoffindustrie und Weltwirtschaft*, Stuttgart.
- Hinter den Kulissen des französischen Journalismus*. Von einem Pariser Chefredakteur, (Str. 283). Berlin 1925. „Deutsche Rundschau“.
- Hirst*, *The six panics*, Londyn 1913, Methuen & Co.
- Hoffmann Karl*, *Oelpolitik und angelsächsischer Imperialismus*, Berlin 1927, Ringverlag.
- Hue Otto*, *Die Internationale des Dynamits*, „Vorwärts“, (Berlin) Nr. 269 z d. 1 października 1927 r.
- Industrius*, *Aratykuły w tygodniku „Der Sozialist“*, wydawanym przez Rud. Breitscheida, 1919, 24; 1920, 11; 1921, 12/13.
- Influence of the makers of war material of capital invested in war supplies*, Boston, World Peace Fundation.
- International Industry of War*, *Union of Democratic Control*, 1914.
- Jamorkin*, *Zusammenhänge von Wirtschaft und Kriegsvorbereitungen*, Rosyjskie Wydawnictwo Państwowe 1928.
- Kampfwagen und Heeresmotorisierung*. Nakład R. Eisen-schmidta. Berlin 1924/5.
- Kennworthy*, *Von kommenden Kriegen (Die Zivilisation am Scheidewege)*. Przedmowa Wales'a. Przekład niemiecki, str. 383. Wiedeń 1928. Braumüller.
- Kriegsflotten*, *Taschenbuch der*. Wydawca Weyer. Rocz-nik 1928, Berlin, E. S. Mittler & Sohn.

- Krupp*, Zur Jahrhundertfeier der Firma Krupp 1812—1912, Offizielle Festaussgabe der Kruppschen Mitteilungen, Essen 1912.
- Krupp*, Granatzünder - Patente, Amtliche Veröffentlichungen des Reichspatentamtes, Berlin.
- Krupp-Prozess Brandt und Genossen*. Verhandlungsbericht, str. 397, Verlag Politik, Berlin W 57, 1914.
- Künstler*, Rozmaite artykuły o zbrojeniach niemieckorosyjskich. „Leipziger Volkszeitung“ 1928, Nr. 234, 136 — 38, 241 — 42.
- Lania Leo*, Gewehre auf Reisen, Malikverlag.
- Lehmann — Russbüdt*, Der Kampf der Deutschen Liga für Menschenrechte für den Weltfrieden, (Str. 192) 1924 — 1926, Berlin, Hensel & Co.
- Levi Paul*, Wehrhaftigkeit und Sozialdemokratie, Berlin, Internationale Verlagsanstalt.
- Leonid*, Die Politik des Rüstungskapitals w czasopiśmie „Die Kommunistische Internationale“, zesz. 43 z dn. 24. X. 1928.
- Luftflotten*, Taschenbuch für. Wydawca Dr. inz. von Langsdorff, Monachjum, F. Lehmann.
- de Meester*, La limitation internationale des armements, Haga 1917.
- Müller Wilhelm*, Vom europäisch-amerikanischen Sprengstoffsyndikat, Druk prywatny, Hamburg.
- Morgan J. H.*, The present state of Germany, London 1924, University of London Press.
- Morus (Lewinshon)*, Wie sie gross und reich wurden (288 str.), Ullstein, Berlin 1928.
- Morus (Lewinsohn)*, Der Mann im Dunkel, Lebensgeschichte Sir Basil Zacharoffs (234 str.), S. Fischer Verlag, Berlin (istnieje przekład polski p. t. „Człowiek w mroku“).
- Murray R. Robertson*, Krupp's and the International armaments Rings, London 1915.
- Nearing, Scott — Joseph Freeman*, Dollar - Diplomatie, Berlin 1927, Kurt Vowinkel.
- Newbold Walter*, The war trust exposed.
- Nicolai G. Fr.*, Biologie des Krieges, 2 tomy, Zurich 1919.
- Niemeyer*, Handbuch des Abrüstungsproblems, 3 tomy, Berlin — Grunewald, Walter Rothschild.
- Nobel Alfred*, Dynamit, Petroleum, Pazifismus. Autoryzowane wydanie Fundacji Nobla, Lipsk 1928, Paul List.

- Perris*, Industrie de la guerre, Bulletin officiel du XX Congrès universel de la Paix, Haga 1913.
- Perris*, The war traders, 1914.
- Pine*, Arthur van Geldern and Hugo Schlatter, History of the Explosives Industry in America, New York, Columbia University Press.
- Reimann Günther*, Giftgas in Deutschland. Die Machtstellung der I. G. Farbenindustrie A. G., Berlin, Internationale Verlagsanstalt.
- Schücking Walter i Wehberg*, Die Satzung des Völkerbundes, (794 str.), Berlin 1924, Franz Vahlen.
- von Seeckt*, general-pulkownik, Gedanken eines Soldaten (179 str.), Berlin 1928.
- Sombart Werner*, Krieg und Kapitalismus (232 str.), Mo-nachjum i Lipsk 1913, Duncker & Humblot.
- Saternus Artur*, Die Schwerindustrie in und nach dem Kriege, Berlin — Fichtenau 1920.
- Sowjet - Union*, Die Union der Sozialistischen Sowjet-Republiken u. die Genfer Abrüstungskonferenz. Amtliche Dokumente. 2 części. Berlin 1928, Osteuropa-Verlag.
- Spanner E. F.*, Armaments and the Non-Combattant, London 1927, Williams Norgate Ltd.
- Sueter Murray F.*, Ueber Parseval - Luftschiffe, London, Pitman & Sons.
- Sweszin A.*, Rozwój sztuki wojskowej (obszerne dzieło w języku rosyjskim), Moskwa 1928, Wydawnictwo Państwowe.
- Ufermann P.*, Ueber den deutschen Stahltrust, Berlin.
- Wehberg Hans*, Die internationale Beschränkung der Rüstungen, Stuttgart i Berlin, 1919, Deutsche Verlagsanstalt.
- Wita Henri*, Autour de la guerre chimique, Paryż, Jules Tallandier.
- Woker Gertrud*, Der kommende Giftgaskrieg, Lipsk 1926, Ernst Oldenburg.
-

SPIS RZECZY

PRZEDMOWA DO POLSKIEGO WYDANIA	5
PRZEDMOWA H. LA FONTAINE'A DO FRANCUSKIEGO WYDANIA	11
ŻĄDANIA, STAWIANE WE WSZYSTKICH KRAJACH PRZEZ ZWOLENNIKÓW IDEI OBRONY OJCZYZNY	15
I. ROZWÓJ SZTUKI WOJSKOWEJ . . .	17
II. MIĘDŻYNARODOWA WSPÓŁZALEŻ- NOŚĆ PRZEMYSŁU, WYTWARZAJĄ- CEGO SPRZĘT WOJENNY	20
1. Przed wojną światową . .	20
A. Przemysł narodowy, czy międzyna- rodowy	20
B. Właściwy przemysł uzbrojenia jako czynnik potęgi gospodarczej . . .	31
C. Poszczególne przykłady:	
a) Angielski okręt wojenny zatopiony przez angielskie miny str. 37; b) Krupp i jego armaty str. 38; c) Angielski król armat, Zacharoff str. 48; d) Niemiec spi-	

skuje z „odwiecznym wrogiem“, aby podnieść ceny karabinów maszynowych str. 53; e) Niemiecki sterowiec „Parseval“ jako „niezwykle skuteczny“ środek na niemieckie łodzie podwodne str. 57; f) Alfred Nobel zakłada fundację światowej nagrody pokoju str. 60.

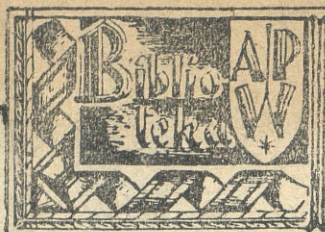
- D. Prasa i międzynarodowa współzależność przemysłu uzbrojenia . . . 65
2. Współzależność międzynarodowa przemysłu uzbrojenia podczas wojny światowej 70
- A) Instrumenty optyczne, stal i żelazo, guma, miedź, nikiel, dwusiarczek węgla str. 70; B) Sprawa Possehla str. 82; C) Specjalny rozdział o „Międzynarodówce dynamitu“ str. 87
3. Międzynarodowa współzależność przemysłu uzbrojenia po wojnie światowej 96
- A) W ogólności str. 96; B) Przewrót w sztuce wojskowej str. 98; C) Afiljacja w wytwarzaniu surowców str. 107: a) Żelazo, stal i węgiel str. 107; b) Nafta str. 112; c) Przemysł chemiczny str. 114; D) Ujednastajnienie fabrykatorów i metod fabrykacji str. 121; E) Różnorakie przyszłe ogniska międzynarodowego przemysłu uzbrojenia str. 124: a) Stany Zjednoczone A. P. str. 124; b) Szwecja str. 125; c) Polska str. 125; d) Chiny str. 126; e) Handel bronią str. 127.

III. IDEALNY PRZYKŁAD WSPÓŁZALEŻNOŚCI PRZEMYSŁU UZBROJENIA PRZED, PODCZAS I PO WOJNIE . .	131
Patent Kruppa na zapalniczki do granatów	131
IV. MIĘDZYNARODÓWKA ZAWODOWYCH WÓJSKOWYCH	134
V. CZY UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO MOŻE BYĆ SKUTECZNYM ŚRODKIEM ZARADCZYM? . .	138
1. Rosyjsko-niemieckie porozumienie w sprawie zbrojeń	141
2. Eksperyment z zakładami Skody	148
3. Powszechna organizacja narodu na wypadek wojny	151
4. Propozycje rozbrojeniowe Sowietów w związku z przemysłem wojennym	153
VI. CO ZDZIAŁAŁA LIGA NARODÓW? .	157
1. Przed Traktatem Wersalskim	157
2. Projekty, wysunięte przez Ligę Narodów w r. 1918, podjęły Sowiety w r. 1928 . . .	161
3. Projektowany pierwotnie przez Wilsona zakaz prywatnej produkcji uzbrojenia	162
4. Liga Narodów spotyka się z druzgocącą oceną ze strony swych najgorętszych zwolenników	164

VII. CO JEST PRZYCZYNĄ SŁABEJ PA- MIĘCI LUDÓW?	166
VIII. KTO MOŻE ZARADZIĆ?	168
ZAKOŃCZENIE	170
ZAŁĄCZNIKI	173
LITERATURA	181

lin. 4079

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Politt. - Wych.



6203/
1